

SZCZYT
USA-CHINY s. 18

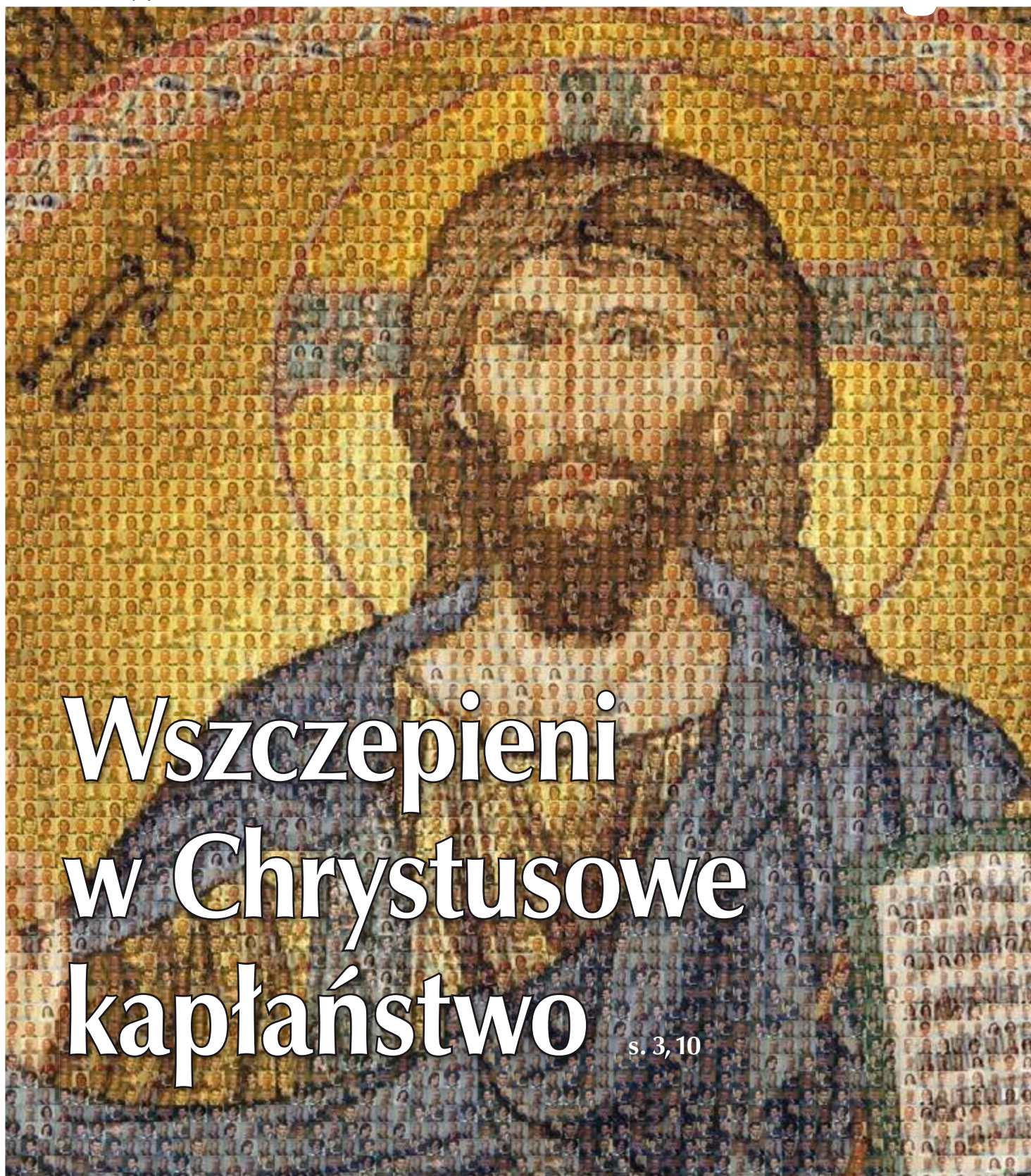
OTO
KRÓL WASZ! s. 38

CZY BAĆ SIĘ
UNII? s. 30

CERAMICZNE
CREDO s. 36

26.11.2023
nr 48 (942)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Wszczepieni w Chrystusowe kapłaństwo

s. 3, 10

Droży Czytelnicy!
„Idziemy”
jest dostępne
w e-wydaniu
na stronie:
www.eprasa.pl
www.idziemy.com.pl

Prenumerata redakcyjna tygodnika „Idziemy” na rok 2024

Droży Czytelnicy! Nasz tygodnik dostępny jest w parafiach i w kioskach.
Istnieje też możliwość prenumeraty redakcyjnej.
Można otrzymywać nasz tygodnik do domu! Prenumerata redakcyjna w roku 2024:
**cena 1 egzemplarza – 8 zł; prenumerata kwartalna – 104 zł; prenumerata półroczna – 208 zł;
prenumerata roczna – 416 zł.**

Zniżka! Przy prenumeracie powyżej 10 egzemplarzy cena 1 egz. wynosi 5 zł. Koszt wysyłki w całości
pokrywa redakcja.

Pismo nasze można zaprenumerować, wypełniając dokładnie poniższy blankiet. Tel. 22 5120095



nazwa odbiorcy	W Y D. D I E C. W A R. - P R A S K I E J 0 4 - 3 5 7	
nazwa odbiorcy cd.	W - w a u l . G r o c h o w s k a 1 9 4 / 1 9 6	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	1 7 1 2 4 0 1 0 9 5 1 1 1 1 0 0 1 0 0 5 1 7 2 4 7 3
kwota słownie	W P L N	kwota
nazwa zleceniodawcy		
nazwa zleceniodawcy cd.		
tytułem	P r e n u m e r a t a t y g o d n i k a	
tytułem cd.	I d z i e m y n a o k r e s	
pieczęć, data i podpisy zleceniodawcy		
Opłata:		

nazwa odbiorcy	W Y D. D I E C. W A R. - P R A S K I E J 0 4 - 3 5 7	
nazwa odbiorcy cd.	W - w a u l . G r o c h o w s k a 1 9 4 / 1 9 6	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	1 7 1 2 4 0 1 0 9 5 1 1 1 1 0 0 1 0 0 5 1 7 2 4 7 3
kwota słownie	W P L N	kwota
nazwa zleceniodawcy		
nazwa zleceniodawcy cd.		
tytułem	P r e n u m e r a t a t y g o d n i k a	
tytułem cd.	I d z i e m y n a o k r e s	
pieczęć, data i podpisy zleceniodawcy		
Opłata:		



ks. Henryk Zieliński

W tym wyraża się Jego kapłaństwo, które jest jedyne i nieprzemijające.

Przez chrzest zostajemy zanurzeni w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a tym samym wszczępieni w Chrystusa i w Jego kapłaństwo. Odtąd w jedności z Chrystusem my również mamy składać Bogu Ojcu w ofierze samych siebie. To jest zasadnicza treść powszechnego ka-

Kapłaństwo dla wszystkich?

Uchwycenie istoty Chrystusowego kapłaństwa jest warunkiem zrozumienia, na czym polega powszechne kapłaństwo wiernych. Pan Jezus w świetle Starego Przymierza nie był kapłanem. Pochodził z rodu Dawida, z pokolenia Judy, a nie z pokolenia Lewiego i z rodu kapłańskiego. Z rodu kapłańskiego pochodził za to św. Jan Chrzcziciel.

Według prawa Mojżeszowego Pan Jezus był świeckim – „synem cieśli”, jak o Nim powszechnie mówiono. Oficjalnie nie był nawet rabinem. W odróżnieniu od św. Pawła nie miał bowiem tzw. *mychy*, czyli czegoś w rodzaju misji kanonicznej, której udzielały szkoły rabinackie. W Bożej optyce był jednak kimś więcej niż jakikolwiek rabin czy nawet kapłan posługujący w świątyni. Był Synem Bożym, który z Ojcem i Duchem Świętym odbierał w tej świątyni chwałę. Wskazując na siebie, mówił: „Tu jest coś więcej niż świątynia” (por. Mt 12, 6). Dlatego do każdego, kto przez chrzest zostaje wszczępiiony w Chrystusa, odnoszą się słowa: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzcziciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on” (por. Mt 11, 11). Każdy, kto staje się przybranym dzieckiem Boga, zyskuje godność większą od tej, którą miał przed Bogiem św. Jan Chrzcziciel – starotestamentalny prorok i kapłan!

Posługa kapłanów Starego Przymierza polegała na składaniu ciągle tych samych ofiar i wstawianiu się za ludem przed Bogiem. Ofiary miały rozmaity cel i charakter – od biesiadnych po całopalne. Katalog tego, co można było lub co należało w danych okolicznościach złożyć w ofierze, był niezwykle bogaty: od kadzidła, przez mąkę i oliwę, aż po tuczne woły. Za każdym razem jednak kapłan jako ofiarnik nie stawał przed Bogiem z pustymi rękoma. Składał ofiarę z czegoś, co wierni przekazali w jego ręce. W przypadku Chrystusa mamy do czynienia z odmienną sytuacją. Precyzuje to autor Listu do Hebrajczyków, podkreślając, że o ile tamci wchodzili do miejsca Świętego Świętych z krwią cudzą, to Chrystus wszedł do samego nieba z krwią własną. Złożył w ofierze samego siebie, a nie cielca czy kozła (por. Hbr 9, 19-26).

pląstwa wszystkich wiernych: świeckich i duchownych. Przy czym na tych, którzy przyjęli kapłaństwo sakramentalne, zwane także służebnym lub hierarchicznym, spoczywają inne jeszcze prawa i obowiązki. Kapłaństwo służebne różni się od kapłaństwa powszechnego swoją istotą, a nie tylko stopniem. Nikt jednak nie może być włączony w kapłaństwo służebne, nie będąc wcześniej włączony w kapłaństwo powszechne. W konsekwencji tego również księża i biskupi nie są zwolnieni z obowiązku składania w ofierze siebie samych. Dokonuje się to w sferze duchowej, przez codzienną służbę Bogu, modlitwę i zawierzenie, ale pociąga za sobą gotowość także fizycznego złożenia swojego życia w ofierze, jeśli zajdzie taka potrzeba. Oprócz wszczępienia w kapłaństwo Chrystusa zostajemy przez chrzest włączeni w Jego misję królewską i prorocką, o czym mówi więcej ks. prof. Piotr Mazurkiewicz na s. 10.

Od pierwszej niedzieli Adwentu planujemy w naszym tygodniku kilka zmian. Pierwszą będzie powiększenie czcionki. Jest to odpowiedź na liczne prośby czytelników. Zostanie przez to lekko zmodyfikowany układ graficzny, teksty będą krótsze, co będzie sporym wyzwaniem dla autorów, żeby jeszcze więcej wyrażać swoje myśli. Pod każdym artykułem planujemy zamieszczać (przy niektórych już to robimy) informacje o autorze i adres mailowy do kontaktu. Ma to ułatwić interakcję naszych czytelników z autorami. Wprowadzimy też na stałe rubrykę „Moim zdaniem”, tworzoną przez niezwykle felietonistki. Kolejno pisać do niej będą: Weronika Kostrzewa z Radia Plus, Aneta Liberacka ze Stacji 7, Angelika Korszyńska-Górny – wokalistka i kompozytorka, Lidia Molak – sekretarz redakcji tygodnika „Idziemy”, oraz jeszcze jedna bardzo ceniona dziennikarka, której nazwisko ujawnimy dopiero na gwiazdkę.

Tym, czego nie planujemy w najbliższym czasie zmieniać, jest cena. Wciąż będzie to 5 zł. Jak to możliwe? Otóż „Idziemy” to dla nas (świeckich i duchownych) nie tyle biznes, ile sposób realizacji powszechnego kapłaństwa.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

26.11.2023 **idziemy** w numerze:

WSZCZEPIENI W CHRYSUSA

List do papieża s. 4, 9

Świeccy z misją s. 10



fol. Freepik

Jakie prawa mają wierzący? s. 12

Ceramiczne credo s. 36

Oto Król wasz! s. 38

Szkoła apostołów s. 42

WRZENIE ŚWIATA

Czerwona środa s. 8



fol. PAP/EPA/Xinhua/Rao Alimin

Szczyt Biden – Xi s. 18

Lęk przed Unią s. 30

Narkobiznes i przemysł ludzi s. 34

WAŻNE PYTANIA

Kiedy lepsze jutro? s. 32

Ile różnicy wieku? s. 33

Po co reklama piwa? s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.



fot. xbz

udzielanie kobietom święceń diakonatu i prezbyteratu. Pierwsze jest warunkiem *sine qua non* realizacji kolejnych celów. W punkcie wyjścia przyjmuje się zasadę inkulturacji. Kościół powinien jak najbardziej upodobnić się do świata, który w swojej liberalno-demokratycznej wersji stanowi wzorzec humanizmu. Kościół rzeczywiście „docenia demokrację”, ale tylko wówczas, gdy ufundowana jest ona na gruncie poprawnej koncepcji osoby. Przypomina także, że „łatwo przemienia się [ona] w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (CA 46). Pojawia się pytanie, gdzie faktycznie demokracja funkcjonuje w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej, tzn. np. szanując prawo do życia każdego człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Ponadto przy wszystkich swoich dobrych cechach liberalna demokracja nie jest z pewnością jedynym dobrym ustrojem. Wystarczy przypomnieć sobie klasyfikację ustrojów politycznych do-

w równoległą do hierarchicznej strukturę władzy.

Drugim tematem jest błogosławienie różnego typu związków niesakramentalnych, w tym związków osób jednej płci. Można postawić pytanie: po co błogosławieństwo ludziom żyjącym w grzechu? Udzielona odpowiedź jest stosunkowo prosta: ludzie ci sami zgłaszają się po błogosławieństwo, a poza tym – jak twierdzą autorzy dokumentu – ludzie ci nie żyją w grzechu śmiertelnym i nie są pozbawieni łaski. Grzechem natomiast jest nauczanie Kościoła, które jest odbierane nie tylko jako niemiłosierne i dyskryminujące, ale wręcz – zdaniem autorów – czyni Kościół odpowiedzialnym za prześladowania i samobójstwa osób transgener. Kościółowi bowiem nie wolno negatywnie oceniać żadnego ludzkiego zachowania, które podejmowane jest w imię miłości. Miłość usprawiedliwia wszystko i czyni wszystko dobrym. Wszystko, co jest wyrazem autodeterminacji, z zasady jest

List do papieża Franciszka

Wasza Świątobliwość, w dzień rozpoczęcia Synodu otrzymałem mailem dokument zatytułowany „Decyzja Drogi Synodalnej Kościoła Katolickiego w Niemczech”. Punktem wyjścia do analizy sytuacji Kościoła katolickiego w tym kraju jest kryzys nadużyć seksualnych w niemieckim Kościele. Autorzy wydają się tak zawstydzeni sposobem reakcji niemieckich biskupów na doniesienia o nadużyciach seksualnych ze strony duchownych, że postanawiają dokonać rewolucji obyczajowej i prawnej w Kościele powszechnym. Jednak wydaje się, że nie byłaby to rewolucja ewangeliczna, lecz raczej inspirowana ideologiami lewicowo-liberalnymi.

W *Instrumentum laboris* (B 3.4) postawiono py-

tanie o stopień autorytetu doktrynalnego, jaki można przypisać rozeznaniu dokonywanemu przez pojedynczą konferencję episkopatu oraz przez zgromadzenie kontynentalne. Chodzi o to, czy mogą one być „pojmowane jako podmioty o konkretnych kompetencjach, łącznie z pewnym autentycznym autorytetem doktrynalnym”. Wydaje się, że poszukując odpowiedzi, nie można abstrahować od tego, co działo się w związku z ogłoszonym przez Waszą Świątobliwość procesem synodalnym, i co może mieć jawny lub ukryty wpływ na przebieg rzymskich sesji Synodu.

Trzy główne tematy to zmiana ustroju Kościoła, zmiana nauczania na temat moralności seksualnej oraz

konaną przez Arystotelesa.

Synodale Węg domaga się, aby Kościół przyjął za swój ustrój polityczny dominujący dzisiaj na Zachodzie, wraz ze wszystkimi zasadami działania demokratycznej biurokracji, poczynając od nadzoru świeckich nad duchowieństwem, transparentnością procesów

Teorie naukowe, takie jak gender, mogą być błędne. Tak było kiedyś z rasizmem.

podejmowania decyzji, uczestnictwem świeckich w obsadzeniu stanowisk kościelnych czy kadencyjnością sprawowania urzędów. Władza papieża i biskupów powinna być ograniczona i podlegać nadzorowi świeckich zorganizowanych

dobre i za takie powinno być uznane przez Kościół. Uznanie zaś oznacza tu udzielenie błogosławieństwa. Za sprawą uzyskanego *benedictio* (a nie przez nawrócenie) ludzie chcą ustawić swoje życie w kierunku Boga, mimo iż ich działanie pozostaje sprzeczne z prawem Bożym.

Tradycyjnie w nauczaniu Kościoła relacje między ludźmi, włączając w to relacje seksualne, podlegają moralnemu wartościowaniu. Św. Augustyna wprowadzało w zdumienie, że nie tylko święci i oddani całym sercem Bogu kierują się w życiu miłością, ale czynią tak również zatwardziali grzesznicy. Wystarczy pomyśleć o rabusjach grasujących na drogach, którzy raczej zniosą najcięższe tortury, niż wyjawiają imiona swoich towa-

rzyszy. „Nie byliby do tego zdolni, gdyby nie było w nich wielkiego uzdolnienia do miłości” (*Facere tamen ista sine magno amore non poterunt*). Istnieją jednak dwa rodzaje miłości: „miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta” i „miłość własna aż do pogardy Boga posunięta”. Miłość zatem nie wszystko usprawiedliwia i nie wszystko czyni dobrym. Zgodnie zaś z podejściem katolickim traktujemy z szacunkiem każdego człowieka, ale nie każdy ludzki wybór.

Autorzy dokumentu oczekują, że Kościół uzna za dobre i prowadzące do uświęcenia, obok małżeństwa sakramentalnego, także „wolne związki”, związki cywilne, związki partnerskie, związki osób jednej płci itp. Społeczna ich akceptacja – ich zdaniem – musi znaleźć wyraz w liturgii Kościoła. Słuchając tego, trzeba pamiętać, że, zgodnie z dynamiką tego procesu dostrzegającą w świeckim świecie, legalizacja związków partnerskich jest tylko pierwszym krokiem

na drodze do „małżeństwa dla wszystkich”. Proponowane *vacatio legis*, tzn. podjęcie decyzji dziś, a wprowadzenie jej w życie „dopiero” w marcu 2026 r., ma na celu osłabienie sprzeciwu ze strony wiernych. Zdaniem *Synodale Weg* całe nauczanie Kościoła na temat gender powinno być gruntownie zmienione, gdyż nie odpowiada samorozumieniu osób transgender. Zawiera jedynie – jak mówią – kościelne „insynuacje”. Żądanie obejmuje także reinterpretację Biblii, w tym Księgi Rodzaju 1, 27.

Autorzy dokumentu wysuwają szereg praktycznych propozycji, poczynając od niezapisywania płci dziecka w metryce chrztu, możliwość zmiany imienia i płci w akcie chrztu, poprzez zapewnienie osobom transgender dostępu do sakramentów, w tym do kapłaństwa i do życia konsekrowanego, po obowiązek używania w Kościele niedyskryminującego języka i treningi dla duchownych, jak służyć osobom transgender. Wszystko w imię tzw. najnow-

szych osiągnięć nauk społecznych. Istnieje jednak ryzyko, że ustalenia naukowe, na które powołuje się *Synodale Weg*, są błędne, podobnie jak w przypadku innej popularnej niegdyś teorii – rasizmu.

Gdyby konferencjom episkopatów bądź też zgroma-

**Świadomość siły
prawdy daje nadzieję,
że synod nie zostanie
wykorzystany
do autoryzacji
niemieckich tez.**

dzeniom kontynentalnym została udzielona kompetencja doktrynalna, powyższe tezy zostałyby uznane za katolickie i – być może – zostałyby narzucone innym konferencjom kontynentalnego zgromadzenia, pomimo ich ewidentnie niekatolickiego charakteru.

Jako przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski z synowskim oddaniem i szacunkiem wobec apostolskiego

urzędu Następcy św. Piotra, a jednocześnie z z troską i smutkiem wobec decyzji Niemieckiej Drogi Synodalnej, pragnę zwrócić uwagę Ojca Świętego na te skrajnie niedopuszczalne i niekatolickie tezy *Synodale Weg*, ufając, że depozyt apostolski, którego Stróżem i Powiernikiem jest Wasza Świątobliwość, pozostanie nienaruszony.

Świadomość siły, która tkwi w prawdzie, ożywia moją nadzieję wobec trwającego synodu, by nie był on w żaden sposób zmanipulowany i wykorzystany do autoryzacji niemieckich tez, otwarcie sprzecznych z nauczaniem Kościoła katolickiego.

Matce Kościoła życie i posługę Waszej Świątobliwości powierzam, zapewniając o modlitwie wiernych i pastery Kościoła, który jest w Polsce, oraz proszę o apostolskie błogosławieństwo.

Z synowskim oddaniem,
abp Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański,
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski



Krzysztof Ziemiec

Wyzwań aż nadto

Podobno w wielu firmach gotowe są już do wysłania kartki świąteczne do ministerstw i urzędów, ale... nie wiadomo, do kogo je adresować. Może to żart, jednak obrazuje, że jest to czas oczekiwania na nieuchronne zmiany. Dotyczy to również Kościoła w Polsce. Po ośmiu latach pewnej – choć według mnie, iluzorycznej – życzliwości ze strony rządzących, polegającej na okazyjnej instrumentalizacji

duchownych, i dobrego nastawienia do wiernych, będących w dużej części naturalnym zapleczem prawicy, być może przyjdzie czas oziębienia relacji. Jeśli bowiem nawet uznamy zapowiedź „opiłowywania katolików

tu Kościoła od państwa są zupełnie puste, ponieważ tu gwarantem jest konstytucja. Mimo to widać, że istnieje sporo polityków i coraz więcej ich zwolenników, których marzeniem jest wypchnięcie Kościoła i wiary z przestrze-

Niezależnie od zmian polityczno-społecznych zapowiadają się zmiany w samym Kościele: metropolity w Warszawie, Krakowie i Poznaniu oraz wybory przewodniczącego episkopatu. A to nie koniec, bo obrady sesji synodu w Rzymie pokazały, że idą zmiany w Kościele powszechnym. Być może tak radykalne, że dla wielu trudne do zaakceptowania.

A zatem wyzwania przed nami aż nadto. Pytanie, czy my wszyscy – świeccy, kapłani, Kościół hierarchiczny – mamy pomysł, jak żyć w świecie mniej przychylnym i przewidywalnym, a być może nawet w świecie bez Boga? Czym będzie Kościół w XXI w. i co będzie oznaczała przynależność do niego?

Autor jest dziennikarzem TVP

**Czy mamy pomysł, jak
żyć w świecie mniej
nam przychylnym,
a być może nawet
w świecie bez Boga?**

ni publicznej do kruchty. Trzeba więc zadać sobie pytanie: czy hierarchowie, ale i proboszczowie, czują wiatr zmian i wiedzą, jak bronić Kościoła? I jak w tej rzeczywistości, w której dodatkowo mamy wielką falę laicyzacji, obejmującą głównie ludzi młodych, Kościół ma się odnaleźć?

W SKRÓCIE

■ **Nie za darmo.** Niemiecki dziennikarz Hubert Seipel, autor książek będących peanami o Władimirze Putinie, otrzymał w sumie kilkaset tysięcy euro z Rosji w ramach „sponsoringu”. Seipel jest znany z wywiadów z Putinem i reportaży na temat Rosji, w telewizji występował jako ekspert od tej tematyki. Chwalił rosyjskiego dyktatora i robił mu dobry PR. Spotykał się z nim prawie sto razy.

■ **Wywiezione dzieci.** Co najmniej 2,4 tys. dzieci z Ukrainy zostało wywiezionych na Białoruś i poddanych indoktrynacji, a reżim Aleksandra Łukaszenki współuczestniczy w rosyjskiej polityce wywózek i aktywnie ją wspomaga – wynika z raportu Obserwatorium Konfliktu Uniwersytetu Yale. Jak powiedział PAP przedstawiciel białoruskiej opozycji Paweł Łatuszka, raport stanowi potwierdzenie wcześniejszych ustaleń jego grupy i jest dodatkowym dowodem na konieczność międzynarodowego rozliczenia zbrodni Łukaszenki.

■ **Do TSUE.** Komisja Europejska podjęła 16 listopada decyzję o skierowaniu do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej sprawy przeciwko Polsce w związku z „nakładaniem restrykcyjnych wymogów na przedsiębiorstwa prowadzące transgraniczny handel gazem ziemnym na mocy krajowych przepisów dotyczących magazynowania gazu”.

■ **Nagroda od komunistów.** Katolicka zakonnica s. Zheng Yueqin z diecezji Nankin we wschodnich Chinach została uhonorowana tytułem „Dobrego Człowieka Nankin” przez Komitet Partii Komunistycznej tego megamiasta. Nagroda przyznawana jest obywatelom, którzy wyróżniają się wkładem w życie społeczne – donosi misyjna agencja Fides. Chińska zakonnica od dawna angażuje się w służbę osobom niepełnosprawnym.

■ **Procesje przez kampusy.** W ramach przygotowań do Krajowego Kongresu Eucharystycznego, zaplanowanego na 17–21 lipca 2024 r. w Indianapolis, przez różne rejony Stanów Zjednoczonych przechodzą procesje eucharystyczne. Odbývają się także na terenie kampusów wyższych uczelni, nawet tych najbardziej „świeckich”, np. na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku.



foto: PAP/EPA/Javier Lizón

NOWY RZĄD SANCHEZA

Przewodniczący Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) Pedro Sanchez złożył w madryckim pałacu Zarzuela przysięgę jako premier nowego rządu Hiszpanii. Wcześniej otrzymał wotum zaufania od Kongresu Deputowanych – niższej izby parlamentu. Za powstaniem gabinetu opowiedzieli się kierowani przez niego socjaliści, blok radykalnie lewicowych ugrupowań Sumar oraz mniejsze partie regionalne, w tym separatysty

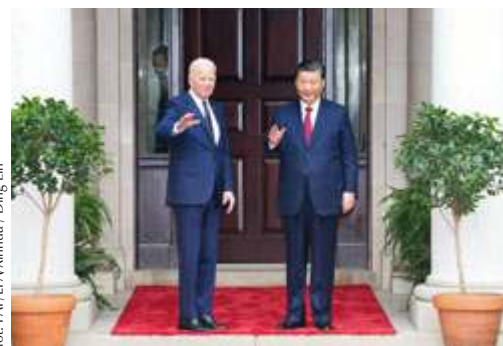
z Kraju Basków i Katalonii. Debatę nad wotum zaufania dla gabinetu Sanchez za zdominowała dyskusja nad amnestią obiecaną przez premiera katalońskim secesjonistom. Przeciwno niej protestowało w hiszpańskich miastach ponad 2 mln osób. Przedterminowe wybory parlamentarne z 23 lipca wygrała opozycyjna centroprawicowa Partia Ludowa (PP), ale jej lider Alberto Nunez Feijoo nie otrzymał wotum zaufania od Kongresu. Na zdjęciu: lider opozycji gratuluje Pedrowi Sanchezowi (z lewej).

ALBO MASON,
ALBO KATOLIK

Katolikom nie wolno wstępować do masonerii. Zostało to potwierdzone w odpowiedzi Dykasterii Nauki Wiary z 13 listopada, podpisanej przez prefekta Victora Fernandéza i za aprobatą papieża Franciszka, a będącej odpowiedzią na prośbę bp. Julita Cortesa z Filipin. Dykasteria powołuje się na Deklarację Kongregacji Nauki Wiary z 1983 r., stwierdzającą, że „aktywne członkostwo w masonerii przez wiernych jest zabronione, ze względu na brak zgodności między doktryną katolicką a masonerią”, oraz że katolicy zapisani do łóż masońskich są „w stanie grzechu ciężkiego”.



foto: PAP/EPA/Xinhua / Ding Lin



SPOTKANIE RYWALI

– Musimy zapewnić, by konkurencja z Chinami nie przerodziła się w konflikt – powiedział prezydent USA Joe Biden podczas spotkania z przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpingiem. Chiński przywódca stwierdził, że choć oba kraje są dramatycznie różne, a ich relacje nigdy nie układały się gładko, to „odwracanie się do siebie plecami nie jest żadną opcją”. – Planeta Ziemia jest wystarczająco duża, by oba kraje odniosły sukces, a sukces jednego jest szansą dla drugiego – podkreślił. Podczas konferencji po spotkaniu Joe Biden ogłosił przywrócenie kontaktów między wojskowymi USA i Chin. Punktem spornym pozostaje Tajwan. Więcej na s. 18.

foto: Nabokov/Wikipedia

fot. PAP/EPA/Riccardo Animiani



PRZY WSPÓLNYM STOLE

Z okazji Światowego Dnia Ubogich papież Franciszek po raz kolejny zjadł obiad z 1250 potrzebującymi w watykańskiej Auli Pawła VI. Z inicjatywy watykańskiej Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia i dzie-

ki wsparciu sieci hoteli Hilton goście mogli cieszyć się wystawnym menu. Niezależnie od Światowego Dnia Ubogich potrzebujący mogą na co dzień skorzystać z wielu innych inicjatyw pomocy wokół Watykanu.

ZMIANA W ARGENTYNIE



fot. PAP/EPA/Juan Ignacio Roncononi

W drugiej turze głosowania, 19 listopada, Argentyńczycy wybrali na czterolet-

nią kadencję nowego prezydenta. Jest nim 53-letni prawicowy liberala Javier Milei. Po przeliczeniu 97,5 proc. głosów Milei miał ich 55,8 proc., a jego konkurent Sergio Massa, dotychczasowy minister gospodarki w lewicowym peronistowskim rządzie – 44,2 proc. Javier Milei jest zwolennikiem dolaryzacji argentyńskiej gospodarki i zapewnienia obywatelom osobistego bezpieczeństwa, bez powszechnego dostępu do broni. Latynoamerykańskie media określają kampanię wyborczą jako „najbardziej zaciętą w historii Argentyny”.

STREFA ŚMIERCI

Około 2,5 tys. wysiedleńców, pacjentów i osób z personelu medycznego ewakuowało się 18 listopada ze szpitala Al-Szifa. To największa placówka medyczna w Strefie Gazy. Według Izraela Hamas wykorzystuje budynek jako bazę wojskową, dlatego nakazano jego opuszczenie. Z 291 pacjentami – dziećmi w krytycznym

stanie oraz osobami z poważnie zakażeniami ranami i urazami kręgosłupa – pozostało 25 osób z personelu medycznego. W momencie oddania numeru opracowano plan ich ewakuacji. Światowa Organizacja Zdrowia, której przedstawiciele odwiedzili szpital, nazwała go „strefą śmierci”.



fot. PAP/EPA/Atef Safadi

■ **Poza UNESCO.** Po raz pierwszy w historii Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Edukacji, Nauki i Kultury (UNESCO) w jej Radzie Wykonawczej nie zasiadzie przedstawiciel Rosji. Kraj ten nie został wybrany w głosowaniu, które odbyło się 15 listopada. O wykluczenie Rosji z zarządu UNESCO wnioskował w maju 2022 r. i w lipcu 2023 r. parlament Ukrainy, powołując się na rozmyślne i systematyczne niszczenie przez Rosję dziedzictwa kulturowego Ukrainy w czasie trwającej wojny.

■ **Powódzie w Somalii.** Na skutek powodzi w Somalii od początku miesiąca ponad 800 tys. mieszkańców straciło swoje domy. Wielu z nich musiało już wcześniej uciekać przed skutkami suszy i konfliktami – poinformowało biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców w Genewie. Według tej informacji liczne domy są zniszczone lub całkowicie zrujnowane. W niektórych miejscowościach ludzie szukają schronienia pod drzewami.

■ **Salezjanki trwają.** Według biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców już ok. 6 mln osób w Sudanie porzuciło swoje domy, z czego milion uchodźców uciekło za granicę. Większość to kobiety i dzieci. W stołecznym Chartumie pomoc potrzebującym niosą m.in. siostry salezjanki.

■ **Lud Mesjasza.** W przyszłości pakistańscy chrześcijanie będą okreśłani w oficjalnych dokumentach jako „Masihī”, czyli „lud Mesjasza”. Zostało to nakazane wyrokiem Sądu Najwyższego Pakistanu. Według sądu chrześcijanie nie powinni być już okreśłani jako „esai”, który to termin ma pejoratywne konotacje, odwołujące się do dawnej dyskryminacji kastowej.

■ **Męczennicy wojny.** „Wierny chrześcijanin jest zdolny i powołany do wybaczenia zniewag i do miłosierdzia” – powiedział 18 listopada w Sewilli prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro na Mszy Świętej, podczas której ogłosił błogosławionymi ks. Emanuela Gonzáleza-Sernę Rodrigueza i jego 19 towarzyszy, zamęczonych z nienawiści do wiary w 1936 r. Była to kolejna, już 20. zbiorowa beatyfikacja ofiar wojny domowej w Hiszpanii z lat 1936–1939.

Serwis przygotowano na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Czerwona środa

Kiedy kolejna osoba spytała mnie, kiedy w tym roku przypada czarny piątek, opadły mi ręce. Czyż naprawdę tak bardzo brakuje nam rzeczy, że musimy czekać na wyprzedzie w ostatni piątek listopada? Ciekawe, że nikt nie zagadnął mnie natomiast o to, kiedy w tym roku przypada czerwona środa. A przecież organizacje pomagające prześladowanym chrześcijanom,

REKLAMA

Czy przyjmiesz zakład Pascala o istnienie Boga? Zapraszamy do fascynującej wędrowki po Myślach Pascala razem z Peterem Kreeftem

NOWOŚĆ

PETER KREEFT

CHRZEŚCIJAŃSTWO DLA WSPÓŁCZESNYCH POGAN

Myśl Pascala usłoneczkowana i wywołana

Fundacja Prodoteo

Książkę polecają:

w drodze **idziemy**

Książka dostępna na contragentiles.pl/ksiegarnia

zwłaszcza Pomoc Kościołowi w Potrzebie czy Open Doors, bardzo troszczą się o to, by rozpowszechniać informacje o Red Week, który w tym roku trwa od 19 do 25 listopada. Kulminacyjnym dniem tego tygodnia jest właśnie Red Wednesday, kiedy to na znak

solidarności z naszymi prześladowanymi braćmi w wierze podświetlane są na czerwono różne obiekty sakralne i użyteczności publicznej.

Prawda jest taka, że słysząc o tym rokrocznie, a ostatnio nawet częściej, przyzwyczajaliśmy się do tego, tak samo jak do trwających konfliktów zbrojnych. Faktem jest, że człowiek nie może żyć w permanentnym lęku i obawie o los tych, którym źle się wiedzie, którzy cierpią z powodu wojny czy prześladowań. Ale faktem jest też to, że współczesny człowiek uczynił sobie swój mały, przytulny światek, w którym najlepiej się czuje, gdy ma święty spokój i patrzy z daleka na to, co dzieje się gdzie indziej, potrząsając głową i przechodząc w internecie czy na ekranie telewizora do następnych wiadomości. Tymczasem krew i cierpienia naszych współbraci w wierze wołają głośno do Boga. Stąd liczne apele papieża o zaprzestanie walk i prześladowań.

Według ostatniego raportu papieskiego stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie, zatytułowanego „Wolność religijna na świecie”, w 61 krajach na 196 wolność religijna jest naruszana. W ostatnim czasie aż o 70 proc. wzrosła przemoc wobec chrześcijan w Afryce. Głównymi przyczynami prześladowań i dyskryminacji wyznawców Chrystusa na świecie są, według tegoż raportu, nacjonalizm etniczno-religijny, islamski ekstremizm i rządy autorytarne. Z kolei organizacja Open Doors podaje, że 360 mln chře-

ścijan jest prześladowanych za wiarę. A przecież żyjemy w XXI w., w zdawałoby się cywilizowanym świecie, gdzie cały czas mówi się o wolności i tolerancji.

Okazuje się, że jedynie w teorii. Bo w praktyce nie trzeba nawet udawać się do Afryki, by paść ofiarą prześladowań za wiarę. Już na naszym europejskim podwórku przypadki dyskryminacji i wręcz prześladowania chrześcijan są tak częste, że na UKSW powstało przed dwoma laty Centrum Badań Wolności Religijnej, zajmujące się badaniem przestrzegania wolności religijnej zwłaszcza w Polsce i w Europie. Z kolei w ubiegłym tygodniu odbyło się w Wiedniu czuwanie pamięci, podczas którego jego uczestnicy modlili się i upamiętniali chrześcijan prześladowanych i zabitych za wiarę. Apelowali również do władz o stworzenie miejsca, gdzie będąc już na porządku dziennym przypadki prześladowania chrześcijan w Austrii mogłyby być zgłaszane i rejestrowane. Podczas tego wydarzenia ormiański biskup Tiran Petrosyan zauważył, że „obojętność zabija podwójnie”, dlatego „nie możemy pozwolić sobie na bierność”.

Tak jak nie można być obojętnym na los naszych braci w wierze, tak nie można zapominać o tych, którzy zapłacili najwyższą cenę za wiarę. W tym celu papież powołał w lipcu tego roku komisję ds. nowych męczenników – świadków wiary, działającą przy Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, gdyż „opracowanie katalogu nowych męczenników pomoże chrześcijanom odczytywać nasze czasy w świetle paschalnym, a ich wierność Chrystusowi zainspiruje nas w życiu i czynieniu dobra”. Prześladowanym chrześcijanom można pomóc w konkretny sposób, który podają kościelne organizacje pomocowe, ale zawsze i każdy może wesprzeć ich modlitwą.

Kościół przetrwa

– Nie martwię się o przyszłość Kościoła, bo choć wszystko inne przemienia, to Kościół jest jedyną rzeczywistością, której Chrystus obiecał, że przetrwa na wieczność. Martwi mnie natomiast, że w Kościele zachodnim odchodzi się od tego, co należy do istoty wiary i moralności – powiedział abp André Leonard, były prymas Belgii.

Liczącego 83 lata arcybiskupa odszukali dziennikarze oficjalnego portalu belgijskiego Kościoła CathoBel. Były metropolita Brukseli udał się bowiem na emeryturę na dalekie południe Francji, do małej alpejskiej miejscowości Savines-le-Lac. Od ośmiu lat jest wikariuszem tamtejszej parafii, sprawuje sakramenty w pięciu kościołach filialnych. Przyznaje, że świadomie wyjechał z Belgii, aby uszanować swoich następców. **KAI, bs**

ŚDM lokalnie

W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 26 listopada, obchodzony jest XXXVIII Światowy Dzień Młodzieży. Międzynarodowy ŚDM ma miejsce co kilka lat, a pomiędzy tymi dużymi wydarzeniami Dzień Młodzieży odbywa się w Kościołach lokalnych.

Wracają mniszki

Mater Ecclesiae, wniesiony przez Jana Pawła II klasztor w sercu Ogrodów Watykańskich, który przez prawie dziesięć lat był domem emerytowanego papieża seniora Benedykta XVI, z woli Franciszka powraca do swojego pierwotnego przeznaczenia. Papież wezwał benedyktynki z opactwa św. Scholastyki w Victorii w prowincji Buenos Aires, by przybyły na to miejsce i modliły się w sercu Watykanu. Wspólnota chętnie przyjęła zaproszenie.



Dariusz Kowalczyk SJ

List i komentarze

Wydaje się, że nie byłaby to rewolucja ewangeliczna, lecz raczej inspirowana ideologiami lewicowo-liberalnymi – pisze w liście do papieża Franciszka abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Chodzi o „rewolucyjne” propozycje, jakie znajdujemy w dokumencie „Decyzja drogi synodalnej Kościoła katolickiego w Niemczech”. Na początku listu arcybiskup tłumaczy motywy, jakie skłoniły go do napisania listu. Otóż 150-stronicowy dokument otrzymał e-mailem w dzień rozpoczęcia synodu w Rzymie. Oczywiście, formalnie nie miał on nic wspólnego z rzymskimi obradami, niemniej, rozesłany do wszystkich uczestników synodu, mógł mieć jawny lub ukryty wpływ na jego przebieg. Dlatego abp Gądecki wysłał list do papieża jeszcze w pierwszym tygodniu trwania synodu.

Przewodniczący KEP w wyważony i merytoryczny sposób dzieli się z Franciszkiem swoją pasterską troską, bo niemiecki dokument nie jest jakimś nieistotnym wybrykiem jakiegoś marginalnego środowiska, ale tekstem popartym przez zdecydowaną większość niemieckich biskupów, których ambicją jest rozpropagowanie go w całym Kościele. Na końcu listu abp Gądecki stwierdza bez ogródek: „Z zatroskaniem i smutkiem wobec decyzji synodalnej pragnę zwrócić uwagę Ojca Świętego na te skrajnie niedopuszczalne i niekatolickie tezy *Synodale Weg*, ufając, że depozyt apostołski, które-

go Stróżem i Powiernikiem jest Wasza Świątobliwość, zostanie nienaruszony”.

Cały list jest zamieszczony na str. 4-5 w „Idziemy”. Zachęcam do jego uważnego przeczytania. Zauważmy tutaj tylko pewien ważny aspekt. Otóż w *Instrumentum laboris*

synodu pojawia się m.in. kwestia, czy konferencje episkopatu mogą być „pojmowane jako podmioty o konkretnych kompetencjach, łącznie

Czyżby Polak nie miał prawa być krytyczny wobec tego, co dzieje się z katolicyzmem po drugiej stronie Odry?

z pewnym autentycznym autorytetem doktrynalnym”. Jeśli byśmy przyjęli, że tak, to tezy niemieckiej drogi synodalnej mogłyby zostać – pisze arcybiskup – „uznane za katolickie i – być może – zostałyby narzucone innym konferencjom kontynentalnego zgromadzenia, pomimo ich ewidentnie niekatolickiego charakteru”.

Rzuciłem okiem na internetowe komentarze do listu abp. Gądeckiego. Wiele pozytywnych, dzielących troskę o Kościół, do którego wdzierają się nie tylko modne, ale w wielu miejscach już obowiązujące ideologie. Niestety, nie zabrakło komentarzy zupełnie od czapy, chamskich. Niektórzy wyrażali swe oburzenie, że arcybiskup śmie pouczać Franciszka. Tymczasem przewodniczący KEP w żadnej mierze nie pouczał papieża. Po prostu napisał list w sprawie tego, co dzieje się w Kościele w Niemczech. A dzieje się źle. Można przypuszczać, że krytycy listu abp. Gądeckiego uważają się za ludzi dialogu i synodalności. To dlaczego się oburzają, gdy przewodniczący Konferencji Episkopatu tak znaczącego dla katoli-

cyzmu kraju jak Polska pisze do papieża? Jakis internauta pod listem abp. Gądeckiego ironizuje: „A później niektórzy się dziwią, że papież traktuje polski Kościół jak nieszkodliwą ciekawostkę”. Ręce opadają! Po pierwsze, sam Franciszek wypowiadał się krytycznie pod względem niektórych aspektów synodu niemieckiego. A po drugie, czyżby Polak nie miał prawa być krytyczny wobec tego, co dzieje się z katolicyzmem po drugiej stronie Odry? Tym bardziej że są ku temu obiektywne powody.

Inny internauta zapytał: „Też fobia antyniemiecka jak w ulubionej i popieranej partii?”. Czyli że zdaniem owe go internauty zaniepokojenie dokumentem „Decyzja drogi synodalnej Kościoła katolickiego w Niemczech” jest jedynie wyrazem jakiejś fobii, którą w dodatku przypisuje nielubianej przez niego partii. Zero merytorycznych ar-

gumentów. Zero rozumowania. W zamian za to reakcje na poziomie ośmiu gwiazdek. Najbardziej tyleż bezrozumny, co agresywny wpisem w internecie popisał się pewien ksiądz zakonnik, który zagrmiał: „Arcybiskup Gądecki chce «zreformować» papieża Franciszka i zatrzymać proces synodalny, ale gdyby prokuratura weszła mu do kurii, to zmieniłyby mu się priorytety”. A zatem płucie połączone z pogrózkami. Ponadto brak rozróżnienia między synodem Kościoła powszechnego a niemiecką drogą synodalną. Cóż! Ten rodzaj złych duchów wypęda się postem i trwaniem na modlitwie. Natomiast abp. Gądeckiego otaczajmy wdzięczną modlitwą, by dalej wystarczało mu sił...

dkowalczyk@jezuici.pl

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

REKLAMA

Pielgrzymuj
z franciszkańskim blumem do miejsc świętych

Dla grup wyloty do Tel Awiwu z Warszawy i Krakowa.

Bilety lotnicze Ubezpieczenia

zamów bezpłatny katalog

Pielgrzymki 2024 r.

Cypr 16 - 23.02 - 4550 PLN, 16 - 23.04 - 5250 PLN (S)
 Fatima 9 - 14.05 - 4650 PLN (S)
 Fatima - Santiago 15 - 22.02, 13 - 20.03 4290 PLN, 29.04 - 6.05 - 4990 PLN, 16 - 24.08 - 5350 PLN (S)
 Gruzja 23 - 30.05 - 4990 PLN (S)
 Hiszpania - Francja 20 - 27.04 - 5490 PLN (S)
 Liban 10 - 17.04 - 6850 PLN (S)
 Lourdes - medytacje 1 - 6.05 - 3550 PLN (S)
 Maroko 28.05 - 7.06, 10 - 20.09 - 7950 PLN (S)
 Medjugorje 27.04 - 4.05, 27.05 - 2.06 - 3850 PLN (S)
 Meksyk 8 - 19.02 - 10900 PLN (S)
 Turcja Kościoły Apokaliptyczne 25.04 - 3.05, 25.05 - 2.06 - 6950 PLN (S)
 Włochy 28.04 - 5.05 - 5850 PLN (S)
 Ziemia Św. 13 - 21.02 - 5490 PLN, 4 - 10.04, 7 - 13.04 4990 PLN, 27.04 - 4.05 - 5990 PLN (S)
 Ziemia Św. 26.04 - 2.05 - 5390 PLN (S)
 Ziemia Św. Morze Martwe 13 - 20.03 - 5390 PLN, 26.04 - 3.05 - 5790 PLN (S)
 Ziemia Św. rekolekcje wielkopostne 12 - 20.02, KRK 12 - 18.02 - 5250 PLN (S)
 Wielkanoc w Ziemi Św. 25.03 - 1.04 - 5850 PLN, KRK 27.03 - 2.04 - 5590 PLN (S)

(A) Autokar (S) Samolot

Wypoczynek 2024:

Egipt - rejs po Nilu 5 - 15.02, 19 - 29.02, 4 - 14.03 - 5450 PLN; 8 - 18.04, 15 - 25.04, 22.04 - 1.05 - 5590 PLN (S)
 Egipt - Kair, Aleksandria wypoczynek w Sharmie 12 - 22.02 - 4790 PLN (S)

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl

Misję kapłańską Chrystusa zwykle kojarzymy z duchownymi. A co ze świeckimi?

Istnieje kapłaństwo powszechne i kapłaństwo służebne. Powszechne dotyczy każdego chrześcijanina i wynika z sakramentu chrztu. Stąd każdy ochrzczony ma udział w kapłaństwie Chrystusa. Kapłaństwo związane jest ze składaniem ofiar. Na mocy sakramentu chrztu wszyscy składamy duchowe ofiary. Ofiary Starego Testamentu zostały zniesione i zastąpione jedyną ofiarą Jezusa Chrystusa, którą kapłan uobecnia w sposób sakramentalny na ołtarzu. Nasz udział we Mszy Świętej oznacza, że próbujemy identyfikować się z ofiarą Chrystusa, który całkowicie oddaje siebie Ojcu. Chcemy stać się jednością z Chrystusem, aby w Nim całkowicie ofiarować siebie Ojcu. Symbolicznym wyrazem tego pragnienia jest kropla wody dolewana do kielicha podczas przygotowania darów.

Co jako świeccy możemy ofiarować podczas Eucharystii?

Słowo „ofiara” kojarzy się przede wszystkim z tym, co przychodzi nam z trudem. Może być rezygnacją z czegoś, żeby być wiernym Chrystusowi w różnych okolicznościach życia. W małżeństwie jest ku temu wiele okazji. Również powołanie rodzicielskie jest bardzo wymagające. Każdy świecki funkcjonuje też w obszarze życia zawodowego, gdzie napotyka wiele przeciwności. Istotne jest, żeby realizując się w świecie, świeccy nie usiłowali być kimś innym niż są, bo ich po-

fot. Irena Świerdzewska



O kapłaństwie świeckich

Z ks. prof. **Piotrem Mazurkiewiczem**, kierownikiem Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej UKSW, rozmawia Irena Świerdzewska

wołanie pochodzi od Pana Jezusa i jest drogą do świętości.

Daje się zauważyć narastające napięcie między hierarchią a świeckimi?

Istnieje pewien nurt, płynący głównie z Kościoła niemieckiego, który nazywam klerykalizacją świeckich. Pewne grupy świeckich uważają, że tylko to, co robią księża, jest w Kościele wartościowe. W związku z tym muszą wejść w rolę duchownych, żeby czuć się wartościowymi katolikami. Z drugiej strony istnieje wyraźna chęć przejęcia władzy w Kościele, tak jakby chodziło o świecką władzę

i świeckie sposoby zdobywania władzy. Nieporozumienie to wynika, jak się wydaje, z postrzegania Kościoła na podobieństwo państwa, wraz z jego aparatem biurokratycznym. Z drugiej strony – z zapomnienia, że w chrześcijaństwie władza to służba, a nie panowanie. Z początków mojej kapłańskiej posługi pamiętam pojedyncze sytuacje, gdy wydawało mi się, że „ja tutaj rządzę”, podczas gdy Pan Jezus posłał mnie tam po to, abym pomógł konkretnemu człowiekowi osiągnąć zbawienie.

Powinniśmy poprawiać relacje między świeckimi i duchownymi. Rosnące po stronie świeckich poczucie współodpowiedzialności za ewangelizację

trzeba witać z radością. Jeśli natomiast dochodzi do konkurencji o władzę, to trzeba wyjaśniać nieporozumienie. Świe-

Jeśli jesteś ochrzczony, to znaczy, że masz misję od samego Pana Jezusa.

cy, zajmując się zadaniami duchownych, zaniedbują to, za co sami są odpowiedzialni. Ksiądz nie jest w stanie wykonać wielu zadań, które powierzone są świeckim.

Bo wtedy będziemy mieć laicyzację kapłanów?

Tak. Księżom grozi laicyzacja, kiedy zaczynają myśleć o sobie jako o tych, którzy będą zajmować się działalnością charytatywną, kulturalną, naukową czy sportową, zapominając, co jest ściśle związane z sakramentem kapłaństwa. Działalność świecka jest przez media lepiej oceniana niż działalność ściśle kapłańska. Media opiszą zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla ofiar powodzi. Nie napiszą o kapłanie, który siedział pięć godzin w konfesonale. I tu pojawia się pokusa stojąca przed księdzem.

Z kolei dla świeckich pokusą jest zarządzanie parafią, kontrolowanie decyzji proboszcza czy choćby misja nadzwyczajnego szafarza, wchodzącego w rolę księdza, kiedy kapłan jest na miejscu i mógłby wypełnić swoje zadania. Jeśli świeccy w taki sposób zaczynają rozumieć swoją rolę, to znaczy, że źle realizują właściwą im misję. Błędem jest też takie angażowanie się w działalność w świątyni, które skutkuje zaniedbaniem współmałżonka i dzieci. Życie rodzinne zwykle nie pochłania całej energii człowieka, można więc i należy angażować się w Kościele, ale nie kosztem tego, co Bóg mu powierzył – rodziny.

Jak świeccy mają wypełniać swoją misję prorocką?

Działalność ewangelizacyjna świeckiego nie polega tylko na tym, żeby w kościele prowadził grupę dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej albo młodzież przed bierzmowaniem. Tam gdzie jest: w miejscu pracy, w rodzinie – także ewangelizuje. Jest to wyraźnie widoczne w życiu rodzinnym. Odwiedzam różne domy i widzę, że w jednych nie ma zwyczaju modlitwy, a w innych dzieci potrafią się modlić, co jest zwykle zasługą mamy. Tak ma wyglądać realizacja świeckiego powołania jako powołania chrześcijańskiego. Duchowni i świeccy – wszyscy mamy swoje życie oddawać Chrystusowi w pełni, a nie w 80 czy 50 proc. Mamy niczego nie zachowywać dla siebie, przy czym różne są sposoby i drogi realizacji tego wezwania.

A czym jest królewska misja świeckich?

Funkcja królewska w naturalny sposób związana jest z panowaniem. Często myślimy wtedy o władzy nad innymi, a tymczasem w pierwszej kolejności powinniśmy umieć panować nad sobą, tak kierować swoim życiem z pomocą łaski Bożej, by rzeczywiście być oddanymi Chrystusowi, aby nas grzech nie opanował. Widać, jakim dzisiaj jest to proble-

mem, kiedy patrzymy choćby na nieopanowanie w jedzeniu i piciu czy brak wstrzemięźliwości seksualnej w małżeństwie. Pokazuje to także brak panowania nad swoim temperamentem, impulsywnością.

Świeccy mają swoje czynne miejsce w liturgii czy tylko bierne?

Kapłan sprawujący Mszę Świętą i wierzący jako bierni słuchacze to skrajnie fałszywe wyobrażenie udziału świeckich w liturgii. Uczestnictwo wiernych w liturgii ma dzisiaj szerszy wymiar niż dawniej, ale trzeba stawiać pytania, co zrobić, by angażowali się jeszcze aktywniej. Wiadomo, co jest ściśle zarezerwowane dla kapłana i czego nie wolno świeckim, np. do głoszenia homilii potrzebny jest sakrament święceń.

Przeglądając się jednak liturgii w różnych wspólnotach, widać, jak wiele osób jest zaangażowanych. Kiedyś na liturgii Wielkiej Soboty miałem wrażenie, że mogło to być nawet około stu świeckich. Ale bardziej niż zewnętrzna aktywność istotne jest składanie ofiar duchowych. Stąd pytanie, które warto sobie postawić, przekraczając drzwi kościoła: co dzisiaj chcę Panu Jezusowi ofiarować podczas Mszy Świętej?

Mówi się czasem, że Sobór Watykański II był punktem zwrotnym w dowartościowaniu świeckich.

Sobór ten nie wymyślił niczego, co nie istniało we wcześniejszej tradycji Kościoła katolickiego. Chrześcijanie dawniej, tak jak dziś, uczyli swoje dzieci wiary, tylko niekoniecznie nazywali to funkcją prorocką. Różnica polega głównie na innym rozłożeniu akcentów, przez co podkreślona została kwestia godności człowieka świeckiego w Kościele.

Sobór przypominał, że jeśli znajdujemy się w różnych obszarach świata, to jesteśmy tam posłani przez Kościół, czyli nie działamy na własną rękę. Wprawdzie nie jest to urzędowe posłanie, jak w przypadku misji kanonicznej katechety. Nasze posłanie wynika z sakramentu chrztu. Jeśli jesteś ochrzczony, to znaczy, że masz misję od samego Pana Jezusa. Sądzę, że u wielu katolików ożywiło to świadomość bycia posłanym. W teologii posoborowej można wskazać element „godnościowy”. Kiedy człowiek przeżywa swoją wartość jako osoba ochrzczona, to łatwiej mu iść do przodu z wiarą, że Pan Jezus pomoże w różnych inicjatywach. Kwestia kapłaństwa powszechnego jest czymś niesłychanie ważnym.

Czy nie za mało o tym mówimy? Może skutkuje to dążeniem np. do kapłaństwa kobiet czy innych form klerykalizacji świeckich?

Zabieganie o dostęp kobiet do święceń wynika z populistycznych haseł o dyskryminacji. Zarezerwowanie kapłaństwa dla mężczyzn postrzegane jest jako dyskryminacja kobiet. Nawet gdyby żadna kobieta nie chciała zostać księdzem, to podejmuje się walkę o prawo do kapłaństwa dla płci pięknej. Wynika to z czysto światowych motywacji, bo kobieta obecnie może robić w Kościele znacznie więcej niż to, o co walczą feministki. W dokumentach synodu o synodalności znajduje się zapis o sporze w sprawie diakonatu kobiet. Trzeba przypomnieć, odwołując się do pierw-

szych wieków chrześcijaństwa, zadania diakonis, które służyły przy chrzcie kobiet, zajmowały się pracą charytatywną, rozdzielaniem żywności.

Gdybyśmy powiedzieli dzisiaj, że kobiety mogą działać w Kościele tylko jako diakonise, to pozbawilibyśmy je szerokich możliwości, jakie mają obecnie. Panie, które dopominają się o diakonat kobiet, chyba błędnie rozumieją, czym on jest.

Świeccy, zajmując się zadaniami duchownych, zaniebają to, za co sami są odpowiedzialni.

Jak Ksiądz podchodzi do pomysłów dopuszczenia do święceń prezbiteratu żonatych mężczyzn?

Kapłan żyjący w celibacie ma pokazywać, że warto ofiarować całe życie Jezusowi. To bardzo ważne świadectwo dla Kościoła. Jeśli życie kapłańskie niewiele będzie się różniło od życia osoby świeckiej, to po cóż iść tą drogą? Istotne, żeby wystrzegać się logiki zarządzania masą upadłościową. Zwijamy przedsiębiorstwo, ale nie możemy go od razu zamknąć, więc robimy to etapami. Kwestia celibatu to jeden ze sposobów „zamykania przedsiębiorstwa”. Nie ma powodu, dla którego w przyszłości miałyby być mniej księży. Jezus nie powołuje „za mało” do kapłaństwa, tylko powołani z różnych powodów coraz rzadziej odpowiadają.

Grozi nam myślenie: „Obniżmy wymagania w seminariach, bo są za wysokie i brakuje kapłanów”. Różne skandale wokół księży wskazują, że wymagania wobec kandydatów do święceń są zbyt niskie i należy je podnosić. Kiedy wyborowi towarzyszą mało szlachetne motywacje, jak choćby kwestia awansu społecznego, Kościół musi przejść przez okres oczyszczenia.



Wielu wiernych czuje się zagubionych i nie potrafi skutecznie przeciwstawić się naruszaniu ich praw, zawartych w ustawodawstwie nie tylko krajowym, ale także międzynarodowym. Warto wiedzieć, jakie mamy prawa i jak możemy je egzekwować.

Świętej w niedziele i święta. Konkordat zapewnia opiekę duszpasterską nad żołnierzami wyznania katolickiego, osobami przebywającymi w zakładach penitencjarnych, wychowawczych, resocjalizacyjnych oraz opieki zdrowotnej i społecznej, a także nad członkami mniejszości narodowych. Kościół katolicki ma prawo zakładania i prowadzenia placówek oświatowych i wychowawczych, prawo swobodnego drukowania, wydawania i rozpowszechniania wszelkich publikacji związanych z jego posłannictwem oraz prawo do budowy, rozbudowy i konser-

niespotykana w naszym kraju fala zakłóceń w sprawowaniu Mszy Świętej podczas tzw. czarnego protestu. Prokuratura czy policja rzadko stawiały zarzuty, a jeśli już do tego doszło, sądy we wszystkich sprawach wydawały wyroki uniewinniające sprawców. Niewątpliwie warto jednak w każdej takiej sytuacji powiadamiać organy ścigania, nie możemy bowiem biernie przyzwalać na bezczeszczenie naszych świętości.

KODEKS CYWILNY

Wsparciem w respektowaniu wolności sumienia i wyznania jest kodeks cywilny,

Jakie prawa mają wierzący?

Michał Wodzicki

Coraz częściej słyszymy o aktach agresji wobec symboli religijnych w przestrzeni publicznej, przeszkadzaniu w sprawowaniu nabożeństw czy kwestionowaniu obecności Kościoła w życiu społecznym. Nakłada się na to wiele kłamstw związanych choćby z finansami parafii i opodatkowaniem duchownych. Tymczasem wolność religijna oraz prawo do swobodnego praktykowania i wyrażania przekonań religijnych to jedno z fundamentalnych praw człowieka, gwarantowanych przez wiele umów międzynarodowych, jak np. Powszechna deklaracja praw człowieka czy Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych. Prawo to oznacza m.in. swobodę wyznawania religii, manifestowania przekonań religijnych czy prawo rodziców do wychowywania dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem.

CO DAJE KONKORDAT

Szczególną umową jest konkordat, określający relację między Polską a Stolicą Apostolską. Zgodnie z jego zapisami szkoły publiczne, podstawowe i ponadpodstawowe, oraz przedszkola prowadzone przez organy administracji państwowej i samorządowej organizują, zgodnie z wolą rodziców lub opiekunów prawnych, naukę religii dla dzieci i młodzieży w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych. Państwo uznaje w tym względzie prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci oraz zasadę tolerancji. Również dzieciom i młodzieży katolickiej przebywającym na koloniach i obozach oraz korzystającym z innych form wypoczynku zbiorowego zapewnia się możliwość wykonywania praktyk religijnych, a w szczególności uczestniczenia we Mszy

wacji obiektów sakralnych i kościelnych oraz cmentarzy.

W KONSTYTUCJI

W polskim porządku prawnym funkcję gwarancyjną ma także konstytucja, która każdemu przyznaje prawo do wolności sumienia i religii, a także wprowadza model współpracy między państwem a Kościołami. Uszczegółowieniem umów międzynarodowych i konstytucji są przepisy ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Przyznaje ona szereg uprawnień, stanowiących w większości rozwinięcie praw zagwarantowanych prawem międzynarodowym. Wśród nich warto wskazać posiadanie kościołów i miejsc modlitwy, możliwość tworzenia stowarzyszeń i zrzeszeń przez wiernych, zakaz dyskryminacji ze względu na przekonania religijne.

Na straży gwarancji praw osób wierzących stoją w pierwszej kolejności przepisy kodeksu karnego, który w rozdziale XXIV zawiera katalog przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania (art. 194–196 k.k.). Ścigana jest dyskryminacja światopoglądowa, przeszkadzanie obrzędowi religijnemu oraz obrażanie uczuć religijnych w postaci publicznego znieważania przedmiotu czci, np. świętego wizerunku, bądź miejsca przeznaczzonego do publicznego kultu, jak np. kościół lub kaplica. Niestety, w praktyce przepisy te są rzadko egzekwowane przez wymiar sprawiedliwości, co pokazało skandaliczne przedstawienie „Kłatwy” w warszawskim Teatrze Powszechnym oraz

gwarantujący ochronę dóbr osobistych. W przypadku bezprawnego naruszenia lub zagrożenia dobra osobistego uprawnionemu na podstawie art. 24 k.c. służą trzy powództwa: powództwo o ustalenie, powództwo o zaniechanie, powództwo o usunięcie skutków naruszenia. Sąd w postępowaniu sądowym w sprawach z art. 24 k.c. o naruszenie dóbr osobistych powinien ustalić następujące fakty: czy w danym przypadku mamy do czynienia z dobrem osobistym, czy doszło do naruszenia lub zagrożenia konkretnego dobra osobistego, czy zagrożenie lub naruszenie tego dobra ma charakter bezprawny. W procesie cywilnym obowiązuje zasada *Ei incumbit*

probatio qui dicit non qui negat, a zatem ciężar dowodzenia faktu spoczywa na tym, kto twierdzi, a nie na tym, kto zaprzecza. W odróżnieniu od spraw karnych, gdzie po złożonym ustnie lub pisemnie zawiadomieniu prokurator lub policja prowadzi czynności wyjaśniające, w postępowaniu cywilnym sami musimy założyć sprawę w sądzie, czy to osobiście, czy przez pełnomocnika. Na nas spoczywa także składanie wniosków dowodowych, które potwierdzą fakt naruszenia naszych dóbr jako osób wierzących.

Przepisy prawa pozwalają duchownym odmawiać składania zeznań co do faktów objętych tajemnicą spowiedzi. Chodzi tu przede wszystkim o duchownych tych Kościołów i związków wyznaniowych, w których występuje spowiedź i które mają regulację ustawową lub wpisane są do rejestru. Duchowny może odmówić udzielenia odpowiedzi na zadawane pytania co do faktów obję-

Wolność religijna i prawo do swobodnego praktykowania i wyrażania przekonań religijnych to jedno z fundamentalnych praw człowieka.

tych tajemnicą spowiedzi (prawo procesowe uznaje bezwzględność tajemnicy spowiedzi). Sąd orzekający w każdym przypadku ocenia przesłanki uzasadniające odmowę zeznań. Ochrona tajemnicy spowiedzi stanowi istotną gwarancję wolności sumienia i wyznania.

PRZED TRYBUNAŁEM

Każdy może także wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego, aby zbadać zgodność z obowiązującą konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego

wolnościach lub prawach, albo o obowiązkach określonych w Konstytucji (art. 79 ust. 1). Trybunał Konstytucyjny orzeka w sprawach zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, których ratyfikacja wymagała uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie, jak również zgodności przepisów prawa wydanych przez centralne organy państwowe, z konstytucją i ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi oraz ustawami.

Ochrona tajemnicy spowiedzi stanowi istotną gwarancję wolności sumienia i wyznania.

Ustawa zasadnicza z 1997 r. uprawnia też każdego do zwrócenia się o pomoc w ochronie swoich wolności lub praw naruszonych przez organy władzy publicznej do rzecznika praw obywatelskich. Może on podjąć działania w zakresie choćby umieszczania

lekcji religii na pierwszej bądź ostatniej godzinie lekcyjnej, co stanowi przejaw działań dyskryminacyjnych placówek oświatowych.

Nieprzestrzeganie praw i wolności religijnej może skutkować złożeniem skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Należy pamiętać o licznych kryteriach formalnych, jakie są wymagane przy złożeniu tego dokumentu. Przede wszystkim możemy skarżyć tylko państwo będące stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Niedopuszczalne są skargi kierowane przeciwko osobom prywatnym, instytucjom państwowym, fundacjom czy związkom wyznaniowym. Skargę należy złożyć w ciągu sześciu miesięcy od doręczenia ostatecznego orzeczenia w sprawie, łącznie z wykorzystaniem możliwości skierowania skargi konstytucyjnej do Trybunału Konstytucyjnego. Należy w niej wykazać, jakie prawo zostało naruszone działaniem bądź zaniechaniem władzy państwowej. Minusem tej procedury jest wieloletnie postępowanie, które osłabia poczucie sprawiedliwości.

Przed wszystkim możemy skarżyć tylko państwo będące stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Niedopuszczalne są skargi kierowane przeciwko osobom prywatnym, instytucjom państwowym, fundacjom czy związkom wyznaniowym. Skargę należy złożyć w ciągu sześciu miesięcy od doręczenia ostatecznego orzeczenia w sprawie, łącznie z wykorzystaniem możliwości skierowania skargi konstytucyjnej do Trybunału Konstytucyjnego. Należy w niej wykazać, jakie prawo zostało naruszone działaniem bądź zaniechaniem władzy państwowej. Minusem tej procedury jest wieloletnie postępowanie, które osłabia poczucie sprawiedliwości.

PRACOWNIK CHRONIONY

Niezwykle ważna jest ochrona wolności sumienia w miejscu pracy. Przykład coraz bardziej nachalnej propagandy „wartości LGBTQ” w korporacjach pokazuje, że sprawy tego rodzaju będą coraz częściej przedmiotem rozstrzygnięć prawnych. Kodeks pracy w art. 18^{3a} formułuje jednoznaczny nakaz, aby pracownicy byli równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansu oraz dostępu do szkoleń podnoszących kwalifikacje, bez względu na religię czy wyznanie. Wszelkie naruszenia tej reguły winny być zgłaszane do Państwowej Inspekcji Pracy oraz sądu pracy.

Kościół i związki wyznaniowe otrzymały w art. 18 § 4 k.p. możliwość swobodnego kształtowania polityki zatrudniania w prowadzonych przez siebie podmiotach, co umożliwia podejmowanie współpracy z osobami spełniającymi kryteria moralne właściwe tym instytucjom. Tym samym osoba odrzucająca nauczanie Kościoła katolickiego bądź żyjąca wbrew jego nauczaniu nie może domagać się zatrudnienia ani skutecznie bronić się przed rozwiązaniem stosunku pracy.

fol. Freepik



W SKRÓCIE

■ **Niedziela z Królem.** „Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu i Królowi, polecamy w modlitwie naszą ojczyznę, nasze rodziny i nas samych” – zachęca bp Stanisław Jamrozek, delegat KEP ds. Ruchów, Grup, Wspólnot i Stowarzyszeń Intronizacji Jezusa Chrystusa, z okazji uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

■ **Ofiarom hołodomoru.** W ramach Ogólnopolskiego Dnia Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie we wszystkich świątyniach odbędzie się modlitwa w intencji zmarłych w wyniku represji stalinowskich.

■ **Bierzmowanie za kratami.** Biskup radomski Marek Solarczyk udzielił sakramentu bierzmowania sześciu osadzonym w Zakładzie Karnym w Żytkowicach (pow. kozienicki). Przez kilka miesięcy osadzonych przygotowywał do sakramentu kapelan jednostki penitencjarnej ks. Bogdan Piwko.

■ **Targi Wydawców Katolickich** odbędą się w dniach 23–25 listopada w godz. 9–18 w Collegium Jana Pawła II KUL (Aleje Racławickie 14, Lublin). Wstęp wolny.

■ **W warsztacie św. Józefa.** Warsztat Józefologiczny – spotkanie organizowane przez Stowarzyszenie Mężczyźni św. Józefa – odbędzie się 8 grudnia w godz. 13–18.30 w bastionie św. Barbary na Jasnej Górze. W programie m.in. wystąpienia bp. Artura Ważnego o twórczej odwadze, Moniki Waluś o wzorze męskości, Mieczysława Guzewicza o św. Józefie jako mężu Maryi, ks. Romana Westfala o warsztacie św. Józefa. Szczegóły i zapisy w zakładce Aktualności na stronie Meczczyni.net.

■ **Baza dla szlachetnych.** Otwarto Bazę Rodzin Szlachetnej Paczki – do 16 grudnia na Szlachetnapaczka.pl można wybrać rodzinę, której chce się przygotować pomoc.

■ **Aby święta cieszyły.** SOS Wioski Dziecięce zbierają środki na organizację świąt Bożego Narodzenia dla opuszczonych i sierotnych dzieci. Numer konta: 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683 i na stronie Dziecisos.org.

■ **KUL dla Polonii.** Sztuczna inteligencja, logopedia, mediacje i negocjacje, efektywne zarządzanie, kultura języka polskiego czy kurs reportażu i wywiadu dziennikarskiego – to tylko niektóre z nowości Centrum Polonijnego KUL, które przygotowało na nowy rok akademicki aż 18 kursów edukacyjnych dla Polaków żyjących poza granicami kraju.

OCALAJĄ BEZBRONNYCH

– Pomyślałem, że opiszę historię mojej rodziny. Z cichą nadzieją, że ktoś ją przeczyta i postąpi słusznie. Tak jak moi rodzice – mówi Alessandro, uczestnik konkursu „Ocalić życie bezbronnemu” Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka. Jego siostra zmagą się z niepełnosprawnością. – Myślę, że takich historii jest więcej. Kto wie, może to ty uratujesz życie bezbronnemu – tak Alessandro zachęca rówieśników do udziału w konkursie.

Wiele lat temu Daniel i Ola z Częstochowy nakręcili amatorski film, po którym otrzymali wiadomość, że uratował on życie dziecka pewnej kobiety z Białegostoku, która stała na życiowym zakręcie. Nastolatkom nie wahali się ani chwili: nakręcili kolejny film... Tak zrodził się pomysł



fol. Archiwum Konkursu

konkursu, na który w ciągu 20 lat młodzi ludzie nadesłali około 30 tys. prac plastycznych, literackich i multimedialnych. Prace do kolejnej edycji można przysyłać do 1 marca 2024 r. Rozdanie nagród odbędzie się na Jasnej Górze ponad miesiąc później. Więcej: www.konkurs.pro-life.pl.

OGŁĄDAJ I REAGUJ



fol. materiały prasowe

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę startuje z nową kampanią społeczną, której głównym elementem jest miniseria „Nieobojeźni” w reżyserii Krzysztofa Komandera. To odpowiedź na problem przemocy wobec dzieci. Ma na celu zachęcenie do

rosłych do reagowania w sytuacjach, gdy podejrzewają albo widzą, że dziecko jest krzywdzone. Według najnowszego badania Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę jedno na troje dzieci doświadczyło przemocy fizycznej lub psychicznej ze strony bliskich dorosłych, 26 proc. dzieci doświadczyło wykorzystywania seksualnego bez kontaktu fizycznego, a 8 proc. z kontaktem. Dzieci te często cierpią w samotności, bez nadziei na pomoc. Przemoc wobec nich pozostaje często niezauważona i towarzyszą jej obojętność i milczenie. Serial oraz konkretne informacje dotyczące sposobów reagowania na przemoc dostępne są na stronie reaguj.fdds.pl.

TABLICA W PRZEWODOWIE

W Przewodowie uroczystie odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiary wybuchu rakiety przeciwlotniczej S-300, wystrzelonej przez Ukrainę w czasie zmasowanego ataku Rosji na obiekty cywilne w Ukrainie. Uderzyła ona w suszarnię zboża, zabijając dwóch pracowników.



fol. PAP/Wojtek Jargilo



fot. PAP/Grzegorz Momo

NOWI RATOWNICY

W Tatrach, nad Morskim Okiem, 17 nowych ratowników TOPR złożyło przysięgę pójścia na pomoc potrzebującym w górach na każde wezwanie naczelnika – bez względu na porę roku, dnia i pogodę. Taką przysięgę, według rotę ułożonej przez twórcę i pierwszego naczelnika TOPR gen. Ma-

riusza Zaruskiego, ratownicy składają już od 114 lat. Uroczystość jest etapem wieńczącym dwa lata szkoleń i testu umiejętności wspinaczkowych, narciarskich czy jaskiniowych. W szeregi TOPR wstąpił pierwszy obcokrajowiec – Słowak, który ożeniwszy się z Polką, zamieszkał w Krakowie.

PRALNIA DLA UBOGICH



fot. PAP/Zbigniew Meisner

W ramach obchodów VII Światowego Dnia Ubogich, obchodzonego w zeszłym tygodniu pod hasłem „Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka”, przy ul. Opolskiej w Katowicach otwarto pralnię dla ubogich. Pracownicy Punktu Misyjnego i Pomocy Kryzysowej pozyskali 13 tys. zł ze zbiórki internetowej i wyposażyli swoją siedzibę w pralkę, suszarkę oraz środki czystości. Z pralni mogą skorzystać osoby będące w kryzysie bezdomności, ubogie oraz te, które wkrótce pójść na terapię do ośrodka leczenia uzależnień.

ŁEMPICKA DO LUBLINA

Głównie ze środków MKiDN zakupiono prawie całą kolekcję Tamary Łempickiej dla Muzeum Narodowego w Lublinie. Dotychczas znajdowała się ona w Meksyku, gdzie artystka spędziła ostatnie lata swojego życia. W siedzibie ministerstwa w Warszawie minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński oraz dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie dr Katarzyna Mieczkowska zaprezentowali trzy nabytki, które od początku grudnia wzbogacą wystawę stałą „Tamara Łempicka. Ponad granicami”. Będzie można na niej obejrzeć także nieprezentowane nigdy dotąd przedmioty należące do Łempickiej, które muzeum otrzymało w depozyt długoterminowy od jej rodziny.

fot. PAP/Radek Pietruska



■ **Zespół ds. reparacji.** Grupa posłów PiS powołała zespół parlamentarny ds. reparacji należnych Polsce od Niemiec oraz oszacowania wysokości odszkodowań należnych od Rosji za szkody wyrządzone w trakcie drugiej wojny światowej. Mogą do niego dołączyć parlamentarzyści wszystkich opcji.

■ **Prof. Davies o rzezi wołyńskiej.** Brytyjski historyk Norman Davies w tygodniku „The Spectator” przypomina o rzezi wołyńskiej, której 80. rocznica rozpoczęcia przypada w tym roku, podkreślając, że to „masowe, ludobójcze okrucieństwo [jest] w dużej mierze nieobecne w światowych podręcznikach historii”. Upamiętnienia ze strony Ukrainy nazywa nieadekwatnymi.

■ **TVP bez reklam?** Wśród zapisów ustawy o reformie mediów publicznych, opracowanych przez zespół ekspertów dla przyszłego rządu, jest ograniczenie emisji reklam w TVP o trzy czwarte. Projekt ma niebawem trafić pod konsultacje społeczne.

■ **Kontakty z refundacją.** Weszło w życie rozporządzenie w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe, które nadaje prawo do skorzystania z refundacji szkielek kontaktowych (oprócz okularów) korygujących wzrok, jeżeli wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej wykazą potrzebę ich stosowania. Nowe przepisy dotyczą także monitorów i regulowanych krzeseł. Na wdrożenie zmian pracodawcy mają sześć miesięcy.

■ **Elektryk z dotacją.** Co najmniej trzystu mieszkańców Białegostoku ma szansę dostać dotację do zakupu roweru elektrycznego. Do podziału jest 750 tys. zł z budżetu województwa podlaskiego; maksymalna kwota wsparcia to 2,5 tys. zł. Projekt „Ekorower – alternatywa dla samochodu” rusza pod koniec roku.

■ **Z uzębieniem źle.** Dr Maciej Nowak, konsultant wojewódzki w dziedzinie periodontologii, alarmuje o katastrofalnym stanie uzębienia Polaków, na którego pogorszenie wpłynęła pandemia. Tylko 60 proc. Polaków szczotkuje zęby co najmniej dwa razy dziennie, a zaledwie 40 proc. czyszczy przestrzenie międzyzębowe. Kontrolę u stomatologa powinniśmy odbyć raz w roku, nawet jeśli nic nam nie dolega, tymczasem pacjenci zgłaszają się głównie z bólem lub problemem estetycznym.



Jacek Karnowski

Na straży praworządności

Ważny polityk Zjednoczonej Prawicy tak ocenił powyborczą atmosferę w Polsce: wielu wyborców chciało nam pokazać żółtą kartkę, ale – w sumie trochę za sprawą przypadku – zobaczyliśmy kartkę czerwoną. I coś w tym jest. Wynikiem wyborów zaskoczony był nie tylko obóz PiS, ale także część społeczeństwa, która chciała ukarać PiS za błędy, zmusić do korekty, niekoniecznie zaś myślała o wymianie ekipy rządzącej.

Mleko się rozlało. O jednym warto przypominać siłom, które idą po władzę: wygrały wybory, a nie jakąś „kolorową rewolucję”. Wygrały za sprawą szerokiej, rozproszonej oferty politycznej, która w sumie dała im większość w parlamencie i możliwość stworzenia rządu. Nie ma jednak mowy o mandacie do wdrażania rozwiązań niezgodnych z konstytucją, takich jak wyrzucanie za pomocą uchwały sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Niestety, za takim rozwiązaniem opowiedział się również typowany na ministra sprawiedliwości Adam Bodnar. Przekonuje, że „uchwałą Sejmu można potwierdzić, że [sędziowie] zostali wybrani w sposób niezgodny z prawem do Trybunału i że nie mają statusu sędziów”. Chyba zapomniał, że mówi o sędziach wybranych przez Sejm, zaprzysiężonych przez prezydenta i dopuszczonych do pracy przez prezesa Andrzeja Rzeplińskiego. A to te trzy punkty łącznie czynią z kandydata na sędziego – sędziego TK.

Sympatyzujący z nową większością prawnik prof. Marek Chmaj chce iść jeszcze dalej. „Istnieje procedura odwołania

prezydenta przed upływem kadencji, w zasadzie zarządzania nowych wyborów przed upływem kadencji, jeżeli na to wyrazi zgodę naród w drodze referendum. Taka hipotetyczna możliwość też istnieje” – przekonywał w „Super Expressie”. Oczywiście taka możliwość nie

istnieje, nie przewiduje jej, nawet pośrednio, konstytucja. W istocie to pomysł tak kuriozalny, tak egzotyczny, że powinien skompromitować autora w świecie prawniczym na długo, a może i na zawsze. Ale

Działania głowy państwa w ostatnich tygodniach można określić jako „misję pedagogiczną”. Przypomina politykom o konieczności działania w ramach prawa.

może i dobrze, że znalazł się ktoś, kto poszedł tak daleko. Może uświadomi to przynajmniej niektórym decydom, że poruszamy się w krainie absurdu.

W istocie za roszczeniami PO, Trzeciej Drogi oraz Lewicy w sferze ustroju prawnego kryje się pragnienie, by wszystko wróciło do stanu sprzed 2015 r. Oznacza to odrzucenie podstawowej zasady demokracji, która pozwala kolejnym ekipom rządzącym na kształtowanie ładu instytucjonalnego, zarówno poprzez nowe ustawy, jak i poprzez decyzje personalne. Trybunał Konstytucyjny nie będzie Trybunałem prezesa Rzeplińskiego, bo PiS-owska większość miała prawo wybrać takich sędziów, jakich uznała za właściwych. Ta większość miała także prawo do reformy Krajowej Rady Sądownictwa, i zrobiła to – jak przyznają dziś nawet niektórzy dziennikarze III RP – w zgodzie z konstytucją. Co więcej, nie jest prawdą, że demokracja jest tylko to, co zaprojek-

towano i wdrożono przy okragłym stole, a każde odstępstwo od tego wzorca z Sevres oznacza marsz ku dyktaturze.

Podsekcytowana zwycięstwem wyborczym opozycja powinna ochłonać, zanim zrobi poważną krzywdę naszemu państwu, fundując mu – w czasie tak niebezpiecznym – prawdziwy chaos prawny. Jest niemal pewne, że Donald Tusk i jego towarzysze posunęliby się bardzo daleko i pewnie użyliby rozmaitych „prawnych łomów”, gdyby nie stanowisko prezydenta. Andrzej Duda jasno zapowiedział, że „linii praworządności” przekroczyć nie pozwoli, „będzie stosował swoje konstytucyjne prerogatywy i będzie działał tak, jak na to Konstytucja prezydentowi zezwala”. Działania głowy państwa w ostatnich tygodniach można określić jako „misję pedagogiczną”, w czasie której przypomina politykom o konieczności działania w ściśle określonych ramach.

Część elit obozu, który idzie do władzy, wyraźnie myślała o ponownym rozpętaniu „przemysłu pogardy”, który albo złałby prezydenta, albo zmusił go do ustępstw. Jest już jasne, że to się nie uda. Andrzej Duda dwukrotnie wygrał wybory powszechne i jest liderem rankingów zaufania. Skutecznie komunikuje swoje decyzje, ma też sprawną kancelarię, którą niedawno wzmocnił Marcin Mastalerek. Prezydenckiego weta koalicja PO, Polski 2050, PSL oraz Lewicy nie będzie w stanie obalić. Nie ma mowy o zapowiedzianej likwidacji wielu instytucji ani o głębszych zmianach prawnych. Jednocześnie Andrzej Duda deklaruje: „Drzwi Pałacu Prezydenckiego zawsze są otwarte, a ja jestem gotowy do współpracy z nowo wybranym Sejmem”.

Na miejscu Donalda Tuska skorzystałbym z zaproszenia i podjął uczciwą rozmowę. Tym razem cena za konfrontację z prezydentem będzie bardzo wysoka.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Zniestawił Polskę

Arkadiusz Mularczyk z MSZ wzywa „The New European” do jak najszybszej zmiany artykułu znieślawiającego PiS i Polskę. Brytyjski minister stanu ds. Europy Denis MacShane przytacza w nim głosy tamtejszych mediów nt. wzrastającego poparcia dla prawicowych ugrupowań w Europie i komentuje: „Na szczęście tę narrację w zeszłym miesiącu przerwała porażka w polskich wyborach antyunijnej, anty-kobiecej, homofobicznej partii Prawo i Sprawiedliwość, choć powrót Donalda Tuska na stanowisko premiera jest wstrzymywany przez prezydenta Andrzeja Dudę”.

Haker w przychodni

Dla hakerów w Polsce i na świecie placówki medyczne są łatwym źródłem zysków, gdyż poziom ich zabezpieczeń jest zwykle niski – wynika z najnowszej analizy firmy ChronPESEL.pl. Liczba zgłoszonych cyberataków na te instytucje w Polsce wzrosła trzykrotnie w ciągu roku – z 13 w 2021 do 43 w 2022 r. Aby wymusić okup, hakerzy najczęściej szyfrują dane użytkownika, uniemożliwiając korzystanie z nich, lub powodują przeciążenie serwera.

Kolejne Sowy

W Małym Centrum Nauki SOWA w Drohiczynie ogłoszono lokalizację kolejnych z 32 tego typu placówek. Na razie funkcjonuje ich 25, do końca roku ruszą pozostałe. SOWA (Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności) to wspólna inicjatywa Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Centrum Nauki Kopernik, uruchomiona w 2021 r.



fot. PAP/Artur Reszko

Nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi złożył listy uwierzytelniające na ręce abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego KEP



foto: Biuro Prasowe KEP

Biskupi obradują

Temat wiodący 396. Zebrania Plenarnego Episkopatu Polski na Jasnej Górze to podsumowanie pierwszej rzymskiej sesji synodu o synodalności oraz omówienie dokumentu podsumowującego rzymską sesję pod hasłem „Kościół synodalny w misji”, danego Kościołowi i episkopatowi do refleksji i dyskusji przed drugą sesją, która odbędzie się w 2024 r.

Na ręce przewodniczącego KEP listy akredytacyjne złożył 20 listopada nowy nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi, który z tej okazji zwrócił się do biskupów ze swoim przesłaniem. Wśród pozostałych punktów obrad zna-

lazły się m.in. relacje z kolejnego etapu prac nad dokumentem o pochówku z urną i omówienie kolejnej fazy przygotowań do Roku Jubileuszowego 2025.

Na zebranie plenarne zostali zaproszeni goście z zagranicy: przewodniczący Papieskich Dziel Misyjnych oraz przedstawiciele Fundacji Renovabis, która w tym roku świętuje 30-lecie istnienia i pomagania Kościołowi w centralnej i wschodniej Europie.

Po zakończeniu obrad zaplanowano w dniach 22-24 listopada rekolekcje dla biskupów, które w tym roku głosi o. prof. Henryk Pietras SJ.



Nowy program

– W nowym roku kościelnym zamierzamy pobudzić wszystkich wiernych do refleksji nad jakością swojego bycia w Kościele i zaangażowania na rzecz jego rozwoju i realizacji jego misji – mówił bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP podczas prezentacji nowego programu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce na rok 2023/2024. Program będzie realizowany pod hasłem „Uczestniczyć we wspólnocie Kościoła”.

Współautorka programu dr hab. Wioletta Szymczak, profesor KUL, wskazała na jego cztery kluczowe pojęcia: tożsamość, wspólnota, uczestnictwo i doświadczenie. Biskup pomocniczy opolski Waldemar Musioł, sekretarz Komisji Duszpasterstwa KEP, wymienił szczegółowe cele zadań związanych z przyjęciem, rozumieniem i realizacją soborowej wizji Kościoła jako komunii: czynienie go domem i szkołą komunii zarówno dla tych, którzy się z nim identyfikują, jak i tych, którzy się od niego z różnych przyczyn oddalili.



REKLAMA



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

WYDAWNICTWO MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE
AL. SOLIDARNOŚCI 62, 00-240 WARSZAWA

WWW.NIEPODLEGLOSCPAMIEC.PL
WWW.KSIEGARNIA.MUZEUM-NIEPODLEGLOSCI.PL

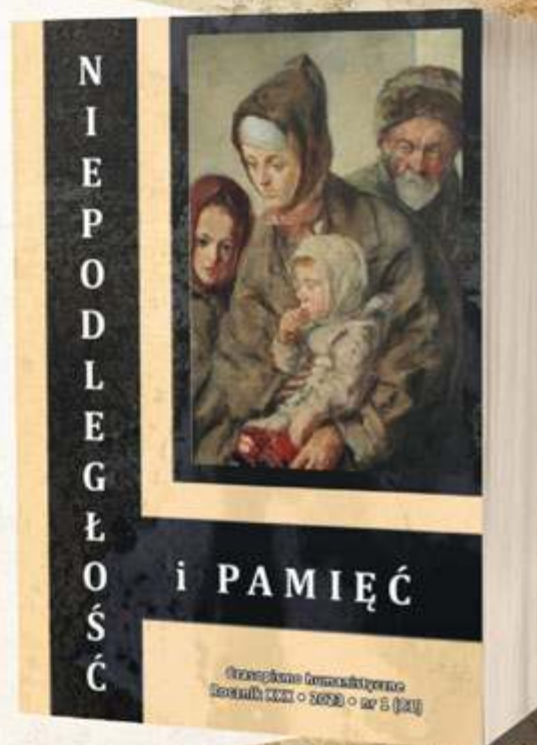
25. MAZOWSZE

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE
JEST JEDNOSTKĄ ORGANIZACYJNĄ SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO
POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY





Kazimierz Dadak

Świat zmierza ku wielobiegowości. Mówi się o triadzie USA – Chiny – UE, co jest prawdziwe z punktu widzenia ekonomii. W zakresie polityki liczą się bowiem tylko dwa pierwsze państwa.

Pomimo pretensji do bycia graczem o zasięgu ogólnowiatowym Unia nie ma wielkiego wpływu na wydarzenia nawet w swojej najbliższej okolicy. Wojna rosyjsko-ukraińska jest tego dobitnym przykładem. Stąd wydarzenia na linii Waszyngton–Pekin są postrzegane jako te, które mają zasadniczy wpływ na rozwój sytuacji w całym świecie.

Według znakomitego znawcy stosunków międzynarodowych Grahama Allisona USA i Chiny wpadły w „pułapkę Tukidydesa”. W swym wiekopomnym dziele „Wojna peloponeska” Tukidydes postawił tezę, że zbrojne starcie pomiędzy Spartą i Atenami było nieuchronne, ponieważ to pierwsze państwo, będące hegemonem, postrzegało wzrost potęgi Aten jako zagrożenie dla swej dominacji. Prof. Allison przeanalizował szesnaście podobnych sytuacji, które miały miejsce w ostatnich pięciuset latach, i doszedł do wniosku, że w przytłaczającej większości przypadków rywalizacja pomiędzy hegemonem i pretendentem do dominacji prowadziła do wojny. Na naszych oczach toczy się właśnie – na razie ograniczona do starć na polu gospodarki i polityki – rywalizacja pomiędzy USA i Chinami.

Na obecnym etapie stan stosunków pomiędzy tymi adwersarzami dobrze obrazuje termin zimna wojna. Niemniej w każdej chwili może dojść do eskalacji na przykład w sprawie Tajwanu, który Chiny traktują jako nieodłączną część swego terytorium. USA uznają zasadę „niepodzielnych Chin” i formalnie nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z tą wyspą, ale z drugiej strony sprzedają Tajwanowi uzbrojenie.

W ostatnich latach spotkania pomiędzy przywódcami dwóch superpotęg nie były częstym zjawiskiem. Pandemia stanowiła znakomitą wymówkę, żeby chiński przywódca unikał zagranicznych podróży. Stąd też fakt, że Xi Jinping w minionym tygodniu przyjechał do San Francisco na doroczne spotkanie przywódców Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), nabrał wielkiego znaczenia.

KLIMAT KALIFORNI

Gospodarze dołożyli wszelkich starań, żeby to wydarzenie wypadło okazale. Prezydenci USA i Chin spotkali się w pięknej scenerii kalifornijskiej posiadłości Filoli. Otoczenie tego spotkania miało sygnalizować zmianę nastroju pomiędzy przywódcami, ale treść rozmów i wypowiedzi po spo-

tkaniu, szczególnie strony amerykańskiej, nie wskazują na jakiś „reset”.

Czterogodzinne rozmowy były „szczerze”, co w języku dyplomatycznym nie oznacza wielkiej przyjaźni. Dyskusje dotyczyły szeregu spraw niesłychanie ważnych z amerykańskiego punktu widzenia. Zatem pierwsze wrażenie, jakie odnieśli obserwatorzy, było takie, że był to sukces gospodarzy. To też zapewne było istotnym celem,

W większości przypadków rywalizacja pomiędzy hegemonem i pretendentem do dominacji prowadziła do wojny.

jaki chciał osiągnąć Joe Biden, który niebawem rozpocznie kampanię wyborczą. Niemniej po dokładniejszej analizie sytuacja nie wygląda tak idyllicznie.

W sprawie Tajwanu obie strony w zasadzie potwierdziły swe dotychczasowe stanowisko. Xi Jinping miał stwierdzić, że nie przewiduje siłowego rozwiązania tej spornej kwestii, ale jednocześnie podkreślił, że w którymś momencie sprawa musi zostać sfinalizowana, co z jego punktu widzenia oznacza przyłączenie cieszącej się dobrobytem, swobodami i demokracją wyspy do rządzonej przez partię komunistyczną „ojczyzny”. Gość miał również określić warunki, w jakich pokojowy proces „reintegracji” Tajwanu mógłby przyjąć formę siłową. Zatem Chiny żadnym koncesji nie uczyniły, co nie powinno być zaskoczeniem, bo dla Pekinu jest to sprawa nie do negocjacji.

Zanotowano natomiast postępowanie kontaktów wojskowych. „Gorąca linia”

pomiędzy dowódcami ma być przywrócona. Chiny zerwały kontakty w tej dziedzinie w sierpniu zeszłego roku w ramach protestu po wizycie na Tajwanie ówczesnej marszałek izby niższej Kongresu, Nancy Pelosi. Wizyta ta nie była skoordynowana z Pekinem, dlatego strona chińska uznała to wydarzenie za prowokację, jeśli nie naruszenie swej suwerenności. Nie jest do końca jasne, jak i kiedy ta łączność ma zostać ponownie nawiązana, bo w tej chwili stanowisko ministra obrony Chin jest nieobsadzone. Li Shangfu, mianowany ministrem zaledwie siedem miesięcy wcześniej, w zeszłym miesiącu został nagle zdymisjonowany. W istocie słuch o nim zaginął już dwa miesiące wcześniej.

„Gorąca linia” pomiędzy prezydentami obu krajów ma też zacząć działać, aczkolwiek nie wiadomo, od kiedy. Co ważniejsze, nie wiadomo również, czy strona chińska podziela to stanowisko, bo wiadomość

Szczyt Biden–Xi

na ten temat przekazał tylko prezydent Biden. Sprawą niebagatelną jest również to, że w zwyczajowej konferencji prasowej po zakończeniu rozmów udział wziął tylko Joe Biden. Można to uznać za symptom tego, jak sprawę „resetu” widzą Chińczycy.

OBOPÓLNE USTĘPSTWA

Do zbliżenia stanowisk doszło także w kilku innych istotnych sprawach. W USA od wielu lat rozpowszechnia się użycie leku o nazwie fentanyl. Ten silny środek przeciwbólowy ma jednak niezwykle szkodliwe środki uboczne i jest także używany jako narkotyk. Właśnie jako to drugie zastosowanie sieje ogromne spustoszenie w amerykańskim społeczeństwie. Lek ten jest wytwarzany w Chinach i amerykańskie władze od dawna oskarżają chińskie firmy o brak nadzoru nad jego dystrybucją.

Xi Jinping zgodził się obłożyć rodzime firmy farmaceutyczne dodatkowym nadzorem, ale w zamian za to Joe Biden zgodził się usunąć chińską spółkę, oskarżoną o wykorzystywanie przymusowej pracy Ujgurów, ze specjalnej listy firm, z którymi amerykańskim przedsiębiorstwom nie wolno utrzymywać związków. Okazało się zatem, że bez ustępstw w zakresie istoty sankcji (chińska strona nie wykazała, że nie łamie praw Ujgurów) można je ominąć. Tym samym wizerunek władz amerykańskich, które głoszą, że stoją na straży praw człowieka i obywatela, doznał uszczerbku.

Spacer w przepięknym ogrodzie w Filoli miał przydać blasku Bidenowi, ale z dru-

Spacer w przepięknym ogrodzie w Filoli miał przydać blasku Bidenowi, ale ocieplił też wizerunek przywódcy Chin



foto: PAP/EPA/Xinhua/Rao Aimin

giej strony ocieplił wizerunek przywódcy Chin. Jest to dla Xi Jinpinga niesłychanie istotne, ponieważ w ostatnich latach w amerykańskich mediach przedstawiano jego kraj jako śmiertelne zagrożenie dla interesu narodowego USA. Z tego względu amerykańskie koncerny ograniczały inwestycje w Kraju Smoka i przenosiły łańcuchy dostaw do państw postrzeganych jako bardziej przyjazne. Stąd chiński prezydent podkreślał, że Chiny mogą być partnerem i przyjacielem Stanów Zjednoczonych, czyli pośrednio obarczał gospodarzy winą za gwałtowne ochłodzenie wzajemnych stosunków. Te syrenie śpiewy były skierowane nie tyle pod adresem polityków, którzy jednomyślnie postrzegają Chiny jako niesłychanie groźnego rywala na drodze do dominacji nad światem, ile do świata biznesu.

ŚWIAT BIZNESU

Podczas pobytu w San Francisco Xi Jinping spotkał się także z czterystuosobową grupą szefów wielkich koncernów. Został powitany wręcz owacyjnie. Jego przemówienie trzykrotnie zostało przerwane oklaskami na stojąco. Albowiem z czysto gospodarczego punktu widzenia „oddzielenie się” gospodarki amerykańskiej od chińskiej i odwrotnie stanowi wielki problem. Rynek chiński jest w tej chwili największy na świecie. Ale w grę wchodzi nie tylko potencjal-

ne zyski, lecz także zabezpieczenie się przed zrodzeniem się groźnej konkurencji.

Wielu obserwatorów stwierdza, że sankcje nałożone przez Waszyngton na chińskie przedsiębiorstwa działające w najbardziej zaawansowanych technologicznie gałęziach to jest woda na młyn dla konkurentów z Państwa Środka. Rząd chiński dysponuje ogromnymi środkami finansowymi i szczerze wspiera

te działy gospodarki, które są przedmiotem sankcji. Rozmiar rynku wewnętrznego i rządowe zapomogi niemal gwarantują sukces chińskiej konkurencji. Dobrym przykładem tego stanu rzeczy są postępy chińskich firm produkujących półprzewodniki. Strona amerykańska zakładała, że w wyniku obostrzeń rozwój tej kluczowej branży zostanie w Chinach jeśli nie zahamowany, to przynajmniej istotnie opóźniony. Tymczasem ostatnie produkty Huawei wskazują na to, że postępy Kraju Smoka są w tym zakresie błyskawiczne. Zaledwie trzy lata temu przedsiębiorstwo to wycofało się z produkcji smartfonów 5G, dziś znowu oferuje tego typu wyroby, i to na najwyższym światowym poziomie.

Właśnie zagrożenie powstania konkurencji jest tym czynnikiem, który z wielkiego amerykańskiego biznesu czyni najbardziej aktywnego orędownika ograniczenia zmagania z Chinami. Wszystkie sankcje nakładane na chińskie podmioty spotykały się

z negatywną reakcją zdecydowanej większości amerykańskich firm. Ze swej strony Pekin odpowiedział bowiem na amerykańskie kroki wprowadzeniem ograniczeń w działalności amerykańskich przedsiębiorstw na rynku chińskim. Na ogół te retorsje nie były nagłaśniane, ale w państwie rządzonym przez komunistów wiele da się załatwić po cichu.

ZIMNEJ WOJNY CIĄG DALSZY?

W przemówieniu podczas kolacji z przywódcami amerykańskich koncernów prezydent Xi wyraźnie dał do zrozumienia, że stosunki pomiędzy obu krajami mogą mieć charakter albo partnerski, albo antagonistyczny. Tym samym odrzucił podejście amerykańskich polityków, w ramach którego w niektórych dziedzinach panuje współpraca, a w innych wrogość.

Zanim Xi Jinping wygłosił te słowa, prezydent Biden dał chyba jasno do zrozumienia, jak Waszyngton wyobraża sobie dalszy rozwój wypadków. Pod koniec konferencji prasowej na pytanie, czy w wyniku tego spotkania zmienił zdanie co do tego, że prezydent Chin jest dyktatorem, udzielił negatywnej odpowiedzi. Biorąc pod uwagę, jak ta opinia wyrażona w czerwcu bardzo ubolała stronę chińską, można przyjąć, że jeśli tym razem były jakieś nadzieje na ocieplenie stosunków, to raczej należy zaliczyć je do niespełnionych.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

Realizując program Rodzina Rodzinie, Caritas Polska już od siedmiu lat niesie pomoc w Syrii, Strefie Gazy, irackim Kurdystanie i Libanie. Dziś, w obliczu niedawnych klęsk żywiołowych i nowych konfliktów zbrojnych, nabiera ona szczególnego znaczenia.



for Caritas Polska

Dramatyczna sytuacja rodzin na Bliskim Wschodzie

– Tysiące rodzin na Bliskim Wschodzie potrzebuje pilnie naszej pomocy. Przez dwanaście lat konfliktu sytuacja w Syrii nigdy nie była tak zła, jak dziś. Niedawne trzęsienie ziemi zatrzęsało syryjską gospodarkę. Szaleje hiperinflacja – mówi ks. dr Marcin Iżycki, dyrektor Caritas Polska.

W wyjątkowo trudnej sytuacji znalazły się także pozostałe kraje Bliskiego Wschodu, a szczególnie Strefa Gazy, iracki Region Kurdystanu i Liban, które już wcześniej wymagały pomocy humanitarnej z zewnątrz. Dziś mieszkańcy tych krajów żyją z dnia na dzień. Cierpią z powodu braku bezpiecznego schronienia, żywności, środków na utrzymanie rodziny, a także braku perspektyw.

MYŚLELI, ŻE ZGINĄ

Bassam Al Kak pracuje jako fryzjer w Aleppo. Mieszka z żoną, trójką dzieci i matką w mieszkaniu, do którego przeprowadził się po latach tułaczki. Ma na utrzymaniu całą rodzinę. – W czasie wojny nasz dom został trafiony pociskiem, który wpadł do naszej sypialni w nocy, ale nie eksplodował. Myśleliśmy, że zginiemy – wspomina Bassam. Wy-

prowadzka do innego mieszkania była koniecznością. Gdy już myśleli, że nic gorszego im się nie przytrafi, zatrzęsa się ziemia. – Nasz dom został poważnie uszkodzony. Dziewczynki były przerażone. Moja córka Nathalie cierpiała na stres pourazowy – dodaje Bassam. Wsparcie, jakie jego rodzina otrzymuje co miesiąc w ramach programu Rodzina Rodzinie, pomaga jej przetrwać.

PONIŻEJ 8 ZŁ DZIENNIE

Trzęsienie ziemi tylko pogorszyło i tak już dramatyczną sytuację Syrii. Śmierć w wyniku kataklizmu poniosło ponad 6 tys. osób, a blisko 12 tys. osób zostało rannych. Blisko 13 tys. budynków uległo częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu. Setki tysięcy ludzi musiało opuścić swoje domy. Ceny niektórych produktów i usług w porównaniu z rokiem 2010 skoczyły nawet o kilkaset procent, np. cena 1 ampera prądu z 1 tys. funtów wzrosła do 280 tys. funtów, a koszt wynajmu mieszkania z 15 tys. funtów wzrósł do 650 tys. To wszystko przy jednoczesnym spadku pensji.

– Kilogram pomidorów kosztuje 5–6 tys. funtów. Zmniejszamy porcje po-

siłków, aby wystarczyły nam na dłużej – mówi matka Bassama.

Szacuje się, że 80 proc. Syryjczyków żyje w skrajnej biedzie, za mniej niż 8 zł dziennie.

WSPARCIE DAJĄCE NADZIEJĘ

– Łatwiej powiedzieć, z czym się nie borykają rodziny na Bliskim Wschodzie, niż wymienić ich problemy. Każdy kraj objęty programem Rodzina Rodzinie ma swoją specyfikę, ale każdy jest w stanie kryzysu ekonomicznego, politycznego i społecznego – mówi Dominik Derlicki, szef misji Caritas Polska w Libanie i Syrii.

Program Rodzina Rodzinie niesie pomoc ponad 5 tys. rodzin na Bliskim Wschodzie – w Syrii, Strefie Gazy, irackim Regionie Kurdystanu i Libanie. Do tej pory na pomoc w ramach programu Caritas Polska przeznaczyła 79 mln zł. Comiesięczne wsparcie finansowe pozwala rodzinom na zakup żywności i leków, opłacenie rachunków czy wizyty u lekarza. Ponadto jego forma daje im możliwość samodzielnego decydowania o tym, którą z najpilniejszych potrzeb chcą zrealizować.

Ważnym komponentem programu, realizowanym w Syrii i irackim Regionie Kurdystanu, jest wsparcie dla mikroprzedsiębiorców. Polega ono na jednorazowej pomocy w zakupie sprzętów i narzędzi do pracy. Rozpoczęcie własnej działalności daje rodzinom utrzymanie i pozwala uniezależnić się od pomocy z zewnątrz.



JAK MOŻNA POMÓC?

- Dokonując wpłaty jednorazowej lub decydując się na comiesięczne wsparcie poprzez stronę caritas.pl/rodzina
- Wysyłając wpłatę tradycyjnym przelewem na konto 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z dopiskiem Rodzina Rodzinie Bliski Wschód
- Wysyłając SMS o treści RODZINA pod numer 72052 (koszt 2,46 zł)



Kościół i siedziba pallotynów
na ul. Skaryszewskiej

foto: Ludmiła Plitta

U pallotynów na Skaryszewskiej

Ludmiła
Plitta

W samym centrum prawobrzeżnej Warszawy znajduje się parafia św. Wincentego Pallottiego, prowadzona przez księży pallotynów, których duszpasterstwo przyciąga wiernych nawet z odległych części Warszawy.

Kościół ma dwa poziomy. Ołtarz główny górnego kościoła zdobi kopia obrazu Chrystusa Króla autorstwa Adama Styki. Wyjątkowy wizerunek powstał tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Przedstawia Jezusa w momencie przemienienia na górze Tabor, ale jednocześnie ukazuje Go w cierniowej koronie, wznoszącego oczy ku górze, w żarliwej modlitwie. Oryginał spłonął w styczniu 2007 r. Został wiernie odtworzony przez Krzysztofa Antoniego Kudelskiego.

Choć większość uroczystości odbywa się w górnym kościele, to dolna część otwarta jest niemal przez cały dzień. Podczas kilkugodzinnej adoracji księża pallotyni służą w konfesjonale. Od poniedziałku do soboty w godzinach 10.00–12.00 i 15.00–17.30 ustawiają się kolejki. – Nigdy nie odmawiamy spowiedzi, nawet poza godzi-

nami dyżurów. Ostatnio zdarzyło mi się spowiadać w nocy, ponieważ ktoś zgłosił taką potrzebę – mówi ks. Marcin Gontarz SAC, proboszcz.

W dolnym kościele znajduje się relikwiarz z doczesnymi szczątkami bł. Józefa Stanka, pallotyna, kapelana powstania warszawskiego, który 23 września 1944 r., po wielogodzinnych torturach, został przez funkcjonariuszy SS powieszony na stule. – Co roku 23 września w parafii są uroczyste obchody rocznicy jego męczeńskiej śmierci, zaangażowane jest Wojsko Polskie. Każdego 23. dnia miesiąca odbywa się nabożeństwo ku jego czci. Mamy wiele świadectw o cudach, jakie dokonują się za wstawiennictwem ks. Stanka, zwłaszcza osób uzdrowionych z chorób nowotworowych – opowiada ks. Gontarz.

W parafii działa kilka grup, wśród nich duszpasterstwo mężczyzn – Formacja Męskiej Tożsamości. – Panowie spotykają się raz w miesiącu. Sami organizują czas, modlitwę, mają wyznaczone konkretne zadania. Przygotowują jedną z tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej w Wielkim Poście, przywożą światełko betlejemskie, służą do Mszy Świętej, proponują pomoc w remoncie, naprawach przy kościele. Jestem im za to wdzięczny – mówi proboszcz.

W parafii prężnie działa też Odnova w Duchu Świętym, którą kilkanaście lat temu zakładał ks. Gontarz, wówczas wi-

kariusz. – Nosi nazwę *Theotokos*. Nazwę wspólnie rozeznaliśmy. Grupa liczy około trzydziestu osób, spotykamy się w każdy wtorek – mówi liderka wspólnoty Beata Hoffmann.

Inną działającą przy parafii grupą jest wspólnota Droga Ikony, której uczestnicy zdobywają umiejętności pisania ikon, a raz w roku pokazują swoje prace na specjalnej wystawie. Bardzo aktywne są również grupy Żywego Różańca, codziennie o godz. 17.30 prowadzące w kościele modlitwę różańcową.

Poza działalnością parafialną liczne inicjatywy prowadzone są przez pallotynów w prowincjalnym domu zakonnym, znaj-

dującym się przy kościele. Najważniejsze jest Pallotyńskie Centrum Pomocy Duchowej. Oferuje wsparcie psychologiczne i duchowe, konsultacje, psychoterapię, różnego rodzaju warsztaty. Przeżywający kryzysy – wiary, osobiste, w relacjach z innymi – mogą skorzystać z duchowych rozmów. Prowadzone są również warsztaty 12 Kroków dla osób pragnących wewnętrznego uzdrowienia, poznania siebie i rozwoju osobistego. Działa tu także Wspólnota Trudnych Małżeństw „Sychar”. W Centrum można również uczestniczyć w warsztatach przedmażeńskich. W domu pallotynów przy ul. Skaryszewskiej istnieje najstarsze w Polsce biuro pielgrzymkowo-turystyczne „Peregrinus”.

Do pracy w parafii oddelegowanych jest dwóch pallotynów – proboszcz ks. Marcin Gontarz oraz wikariusz ks. Tomasz Kotulski, ale w pracy duszpasterskiej pomagają mieszkańcy domu prowincjalnego: ks. Józef Ciupak – radca prowincjalny, ks. prof. Tomasz Wielebski – dyrektor Instytutu Nauk Teologicznych UKSW, ks. Bogusław Szpakowski – psycholog, ks. Przemysław Krawiec – psychoterapeuta i dyrektor Centrum Pomocy Duchowej, a także mieszkający na terenie parafii ks. Andrzej Daniewicz, duszpasterz środowisk twórczych.

Odpust parafialny świętowany jest w pallotyńskiej parafii dwa razy w roku: w styczniu, z okazji wspomnienia św. Wincentego Pallottiego, oraz w uroczystość Chrystusa Króla. Sumie odpustowej 26 listopada o godz. 12.00 przewodniczyć będzie bp Romuald Kamiński. Odbędzie się wtedy odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej abp. Henrykowi Hoserowi SAC, która powstała z inicjatywy parafii i zarządu warszawskiej prowincji pallotynów.



Wnętrze kościoła
św. Wincentego Pallottiego

foto: archiwum parafii

W SKRÓCIE

■ **Tablica pamięci abp. Hosera.** W parafii św. Wincentego Pallottiego w Warszawie, ul. Skaryszewska 12, w niedzielę 26 listopada o godz. 12.00 bp Romuald Kamiński poświęcił tablicę upamiętniającą śp. abp. Henryka Hosera SAC.

■ **Rozmowy Wiary-Godne.** Od 21 listopada w każdy trzeci wtorek miesiąca o godz. 19.00 kościół Przemienienia Pańskiego w Sulejówku-Miłosnie zaprasza do parafialnego kina Kurtyna na cykl spotkań z ciekawymi postaciami „Rozmowy Wiary-Godne”, który poprowadzi Ewa Pietrzak z Radia Warszawa. Pierwszym gościem cyklu był ks. prał. Henryk Zieliński, redaktor naczelny tygodnika „Idziemy”, który mówił o wyzwaniach Kościoła i ojczyzny po synodzie i ostatnich wyborach. Wstęp wolny.

■ **Sztuka seminaryjna.** Od 3 grudnia w auli Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Mehoffera 2 w Warszawie będzie można oglądać sztukę „I co teraz?” wystawianą przez kleryków III roku WSD Diecezji Warszawsko-Praskiej. Reżyserką przedstawienia jest Anna Kędziora, aktorka teatralna, filmowa i dubbingowa. Wstęp wolny. Zorganizowane grupy obowiązują zapisy za pośrednictwem strony: www.sztuka2023.pl/index.php/zapisy lub telefonicznie: 537 749 745.

■ **Pamięci Nowosielskiego.** Na zakończenie roku obchodów stulecia urodzin Jerzego Nowosielskiego, 3 grudnia, w kościele Opatrzności Bożej w Wesołej, ul. Skargi 2, odbędą się koncerty oraz prelekcja. O godz. 16.30 Vitalij Michalczuk opowie o twórczości Nowosielskiego, o godz. 19.00 „Muzyka dawnych Kresów” – kompozycje Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego w wykonaniu zespołu instrumentów historycznych Loquela Sonorum pod kierownictwem Beaty Kozyry-Paulskiej, z solistką Dagmarą Barną, o godz. 19.45 w kaplicy parafialnej instalacja audio-wizualna „Światło i Cień” z koncertem premierowym, współczesną kompozycją Jakuba Paulskiego. Organizatorzy: Fundacja Razem dla Sztuki, Ośrodek Kultury Dzielnicy Wesoła m.st. Warszawy, Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wesoła. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

■ **Ordonka i Bodo na Woli.** Chór Ave z towarzyszeniem instrumentalistów Filharmonii Narodowej wykona 26 listopada o godz. 16.00 koncert piosenek z repertuaru Hanka Ordonówny i Eugeniusza Bodo w Wolskim Centrum Kultury przy ulicy Obozowej 85 w Warszawie.



fot. ks. Paweł Kłys

DOMY UCHODźCÓW

Kardynał Grzegorz Ryś poświęcił 17 listopada cztery domy dla uchodźców i osób w kryzysie bezdomności, które stanęły przy sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia na łódzkich Chojnach. Domki powstały z inicjatywy metropolity łódzkiego, dzięki ofiarodawcom, w tym m.in. Ojcu Świętemu Franciszkowi, który przekazał

na ten cel 130 tys. zł. – Zgodnie z zapowiedziami do naszych domków wprowadzili się podopieczni Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom Caritas. W tej chwili zajęte są trzy domy, a już wkrótce znajdą się mieszkańcy kolejnego – mówi Tomasz Kopytowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej./ks. Paweł Kłys

TABLICA BARBARY WACHOWICZ

Tablicę pamięci Barbary Wachowicz, honorowej obywatelki Warszawy, odsłonił 17 listopada przedstawiciel władz stolicy. Znajduje się ona na domu, w którym niezwykła warszawianka mieszkała pod koniec życia – przy ul. Zamenhofa 8. Barbara Wachowicz była pisarką, reportażystką, publicystką i scenarzystką. W swoich książkach opisywała polskich bohaterów – od Tadeusza Kościuszki, przez wielkich pisarzy, po bohaterów powstania warszawskiego. Otrzymała też tytuł Mistrza Mowy Polskiej.



fot. um.warszawa.pl

O KULTURZE W MIŃSKU MAZOWIECKIM

Na IX Powiatowym Forum Kultury „Krajobraz – Historia – Kultura”, które odbyło się 17 listopada, głos zabrali przedstawiciele stowarzyszeń oraz władze miasta. Rozmawiali m.in. na temat inicjatyw wspie-

rających rozwój turystyki i kultury oraz promujących region, takich jak produkcje filmowe, przewodniki, publikacje czy koncerty muzyki klasycznej. Spotkanie zakończył koncert Olgi Bończyk z zespołem.



fot. facebook.com/PowiatMinski

ROZPAL NADZIEJĘ

Niemal 3 tys. osób wielbiło Boga 18 listopada w Grodzisku Mazowieckim podczas wieczoru modlitewnego w Hali Widowiskowej, który odbył się pod hasłem „Rozpal w sobie nadzieję”. W programie spotkania była Eucharystia, konferencje oraz modlitwa o uzdrowienie. Gośćmi wydarzenia byli franciszkanin o. Lech Dorobczyński, ewangelizator Marcin Zieliński oraz członek Wspólnoty Chemin Neuf ks. Marcin Borządek.



foto: radiowarszawa.com.pl



foto: ks. Paweł Klys

NOWE ORGANY

W gmachu Studium Muzyki Kościelnej Archidiecezji Łódzkiej na terenie parafii Najświętszego Serca Jezusowego i św. Małgorzaty Marii Alacoque poświęcono 15 listopada nowe organy, które zostały подарowane przez

anonimowego darczyńcę. Jak zapewnia ks. Grzegorz Kopytowski, organy zostaną wykorzystane nie tylko do koncertowania, ale przede wszystkim będą służyły słuchaczom studium do ćwiczeń./ks. Paweł Klys

CIEPŁO DLA BEZDOMNEGO

Od 16 listopada do końca lutego w ramach akcji „Trochę ciepła dla bezdomnego” patroli stołecznej Straży Miejskiej, we współpracy z Caritas Polska, niosą pomoc osobom w kryzysie bezdomności przebywającym poza schroniskami. – Zaczęliśmy od rozwożenia gorącej

zupy, koców, ciepłych skarpet. W miarę jak rozwijała się ta akcja, okazało się, że „towarem” jeszcze bardziej poszukiwanym jest po prostu ludzkie ciepło – mówi o towarzyszeniu bezdomnym Janusz Sukiennik, specjalista ds. projektów społecznych w Caritas Polska.

■ O rozeznawaniu duchowym.

Parafia św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Otwocku, ul. Kołłątaja 80/82, zaprasza na konferencję o rozeznawaniu duchowym, którą 30 listopada o godz. 19.00 w auli w dolnym kościele wygłosi o. Seweryn Wąsik SJ, kierownik duchowy w Centrum Duchowości św. Ignacego w Częstochowie. Wstęp wolny.

■ Ks. Skrzypczak o synodzie.

„Kościołe, dokąd zmierzasz? Do czego przygotowywał nas synod o synodalności?” – tak brzmi temat spotkania z ks. prof. Robertem Skrzypczakiem, które odbędzie się w kawiarni Agere Contra, ul. Chłodna 2/18, w środę 29 listopada o godz. 18.00. Aby wziąć udział w spotkaniu, trzeba się zarejestrować przez stronę agerecontra.pl.

■ **Polak z sercem.** W ramach akcji „Polak z sercem” do 26 listopada trwa zbiórka artykułów spożywczych oraz środków czystości dla Polaków na Kresach w parafiach diecezji warszawsko-praskiej: Chrystusa Króla na Targówku, Miłosierdzia Bożego w Otwocku, św. Franciszka z Asyżu na Nowodworach, św. Hieronima w Starej Miłośnie, św. Jana Chrzyciela i św. Wojciecha Biskupa Męczennika w Poświętnem, Podwyższenia Krzyża Świętego w Dąbrówce, Przemienienia Pańskiego w Radzyminie.

■ Jak rozeznaczyć powołanie?

Alumni Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie zapraszają mężczyzn w wieku licealnym i starszych na rekolekcje dla rozeznających powołanie, które odbędą się w dniach 1–3 grudnia w Milanówku. Więcej informacji na stronie: wmsd.waw.pl lub pod adresem: powolania@wmsd.waw.pl.

■ **Książka cegiełka.** „12 historii o Jezusie, które rzucają nowe światło na rozumienie Ewangelii” biblisty ks. dr. Sławomira Abramowskiego to książka cegiełka na budowę kościoła na warszawskim Bemowie, dedykowanej św. Janowi Pawłowi II, oraz Centrum Rodziny JP2. Całkowity dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na ten cel. Więcej o inicjatywie na stronie www.centrumrodzinyjp2.pl.

■ Targi w Zamku Królewskim.

Od 30 listopada przez cztery kolejne dni w Arkadach Kubickiego w Warszawie odbywać się będą XXXI Targi Książki Historycznej.



foto: materiały prasowe Caritas Polska

Jak przedstawić na płótnie ten przełomowy moment w dziejach, gdy archanioł Gabriel przybył do Maryi z wieścią, na którą czekał cały świat? Podjęło się tego dziesięcioro współczesnych malarzy.

kuna duchowego wspólnoty twórców Vera Icon. Jego drugi, mniejszy obraz, przeznaczony do użytku prywatnego, pokazuje radość Maryi z macierzyństwa.

W wizerunku pędzla Bogny Podbielskiej centralną

Radość zwiastowania

Podziemia katedry warszawsko-praskiej szczególnie wypełnili miłośnicy sztuki. Wpatrywali się w obrazy zwiastowania autorstwa znanych artystów. Każdy z nich zaprezentował dwa płótna, z których jedno przeznaczone jest do kultu, a drugie do użytku prywatnego. Wystawę poprzedziła Msza Święta odprawiona przez bp. Romualda Kamińskiego w koncelebrze z bp. Jackiem Grzybowskim, który w homilii zwrócił uwagę, że język sztuki pomaga opowiedzieć na nowo naszemu pokoleniu niepojętą tajemnicę,

historię Emmanuela – Boga pośród nas.

Z KWIATEM DO KOBIETY

Widzimy Maryję i anioła z góry, jakby z powietrza. W zamyśle autora scenę zwiastowania kontemplujemy z perspektywy pełnego miłosierdzia Ojca. Dwa czerwone kwadraty po bokach, czerwieni dłoni niebiańskiego posłańca i łona Maryi tworzą optycznie kształt krzyża, zapowiadając to, co nastąpi później. Płótno jest okrągłe, gdyż koło jest figurą doskonałą. To dzieło o. Jacka Hajnosa OP, opie-

postacią jest młoda kobieta w słupie obłoku, a anioł niejako wchodzi w obraz, ale nie w całości. Pozowała jej żywa modelka – młoda, bardzo delikatna dziewczyna. Artystce zależało na tym, by postać Maryi wyrażała dziewczęcość, dziewiczość, a jednocześnie była konkretna. Posłaniec – podobnie jak w większości prezentowanych wizerunków – trzyma w ręku kwiat. – Z taką wiadomością do kobiety trzeba przyjąć z kwiatami. To coś więcej niż oświadczyń – mówiła z uśmiechem artystka.



Krzysztof Klimek na swoich obrazach umieścił polski krajobraz. Zwiastowanie obchodzimy w marcu, na przełomie zimy i wiosny; umieszczone na obrazie elementy przyrody pokazują budzące się życie. Z kolei biel obrazu Beaty Staniewicz wyraża Boga. Maryja



Publiczność przy obrazie Bogny Podbielskiej



Jacek Hajnos OP,
„Zwiastowanie”, obraz
do użytku prywatnego



Od lewej: bp Romuald Kamiński, dr Dariusz Karłowicz i bp Jacek Grzybowski w czasie wernisażu

foto: Barbara Stefańska

Frekwencja na wernisażu oraz reakcje publiczności świadczą o tym, że sztuka religijna wciąż budzi zainteresowanie.

– przedstawiona jako współczesna kobieta – patrzy w górę, nie na anioła. Wojciech Głogowski zainspirował się tym, że *gratia plena* oznacza nie tylko „pełna łaski”, ale i „pełna wdzięku, powabu”. Matka Boża – prosta, nieco ludowa – kontrastuje na jego obrazie z aniołem, postacią z innego świata.

Jacek Dłużewski i Grzegorz Wnęk zastosowali szeroką gamę kolorów. Jak mówił Wnęk, wielość kolorów i zestawień barwnych podkreśla radość chwili zwiastowania. Jarosław Modzelewski poszedł w kierunku prostoty. A w wizerunku pędzla Ignacego Czwartosa między Maryją a aniołem jest Duch Święty w postaci gołębiczy, u dołu zaś wypisane są słowa posłańca. Malarz podkreśla, że starał się, by był to obraz do kontemplacji.

Młody adept sztuki Michał Żądło wymalował anioła nad postacią kobietą, inspirując się Caravagiem. Płótno jest dużych rozmiarów, gdyż artysta chciał zagrać skalą, aby

rozmiary postaci były zbliżone do ludzkich. – Na akademiach sztuk pięknych raczej nie uczy się sztuki sakralnej – mówił „Idziemy” niedawny absolwent krakowskiej ASP. On miał to szczęście, że mógł ten temat przerobić ze swoim profesorem Januszem Matuszewskim, co uważa za ewenement.

MISSION IMPOSSIBLE

Obrazy powstały w ramach zakrojonego na... 21 lat przedsięwzięcia „Namalować katolicyzm od nowa”, którego celem jest odrodzenie i popularyzacja sztuki sakralnej. U ubiegłym roku zadaniem artystów było przedstawienie językiem sztuki współczesnej wizerunku Jezusa Miłosiernego wedle wskazań z „Dzienniczka”. W tym roku, malując zwiastowanie, nie mieli tak dokładnych wytycznych, a z drugiej strony zmagali się z wielowiekową tradycją malarskich przedstawień tej sceny.

O. Jacek Hajnos OP w czasie konferencji towarzyszącej wernisażowi mówił, że jest to mierzenie się z czymś, czego w pełni nie da się namalować, z *mission impossible*. Różnorodne wizerunki w pewien sposób przybliżają do tajemnicy, ujmując jakiś jej aspekt. Podkreślał, że ważne jest zachowanie równowagi – żeby w dziele nie było za dużo indywidualności artysty, ale też nie

za mało; a także, aby „forma wniosła temat”.

Malarze odnieśli się do pytania, czy artysta powinien prowadzić moralne życie i być zjednoczony z Bogiem, by tworzyć dzieła o tematyce religijnej. Historia sztuki pokazuje, że nie zawsze tak było. – Bóg nie cofa darów, nawet gdy ktoś się pogubi. Jednak otwartość na łaskę z pewnością pomaga – mówili Bogna Podbielska i o. Hajnos. Krytyk sztuki Juliusz Gałkowski zaznaczył, że miejscem pięknych obrazów sakralnych nie są galerie czy muzea, jak się utarło, ale właśnie kościoły. Tam powinny się znaleźć dzieła sztuki religijnej. Podkreślał też potrzebę współpracy artystów z teologami.

WAŻNE I CIEKAWÉ

Frekwencja na wernisażu i konferencji oraz żywe reakcje publiczności świadczą o tym, że sztuka religijna wciąż budzi zainteresowanie i wywołuje emocje. – Rzeczy ważne są ciekawe – komentuje dla „Idziemy” dr Dariusz Karłowicz, inicjator całego przedsięwzięcia. – Obserwując cichy zmierzch sztuki sakralnej w Kościele katolickim, można by sądzić, że odeszła, bo nikogo nie interesowała – snuje refleksję. Przeczy temu poruszenie wokół jego przedsięwzięcia. – To rzuca światło na ten zmierzch, ale też daje nadzieję na jej odrodzenie.

Zdaniem dr. Dariusza Karłowicza artystom tworzącym dzieła sakralne czy religijne potrzebny jest mecenat, istnienie rynku sztuki, aby mogli po prostu z czegoś żyć. Zdarza się, że decydując się na tego typu działalność, muszą być finansowo wspierani przez bliskich. Ten temat został poruszony w czasie dyskusji panelowej z udziałem m.in. bp. Jacka Grzybowskiego. Zwrócono uwagę na brak mecenatu kościelnego, w tym zamówień obrazów ze strony biskupów i proboszczów. Bp Grzybowski zaznaczył, że należy uwzględnić kontekst, w tym laicyzację, spory światopoglądowe, które angażują duchowieństwo, kłopoty fi-

nansowe, a nieraz niezrozumienie współczesnej sztuki wśród wiernych. Dr Piotr Kopszak, dyrektor Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, podkreślił z kolei potrzebę istnienia instytucji między artystami a inwestorami. Chodzi np. o spółki oferujące proboszczom wyposażenie kościołów. Przywołując tradycję XIX-wiecznych towarzystw przyjaciół sztuk, dr Kopszak podzielił się swoim marzeniem, by powstało współczesne Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Religijnej.

W panelu wzięli udział przedstawiciele instytucji i środowisk współpracujących z inicjatywą „Namalować katolicyzm od nowa”. Oprócz dr. Kopszaka byli to Mateusz Środoń – ceniony malarz ikon, współorganizator Studium Chrześcijańskiego Wschodu przy klasztorze dominikanów w Warszawie – oraz Ewa Zalewska – kierownik Muzeum Ikon w Supraślu. Ich obecność była zapowiedzią kolejnych ciekawych inicjatyw. W MAW już rozpoczęła się wystawa scen zwiastowania „Ecce Ancilla Domini”, korespondująca z ekspozycją po prawej stronie Wisy.

„Namalować katolicyzm od nowa” to przedsięwzięcie Instytutu Kultury św. Jana Pawła II, Teologii Politycznej i Fundacji Świętego Mikołaja organizowane w partnerstwie z diecezją warszawsko-praską. W następnych latach grono artystów, wśród nich jeden młody adept sztuki, będzie prezentowało kolejne sceny różańca świętego. Malowanie obrazów poprzedzone jest warsztatami z udziałem teologów, biblistów i historyków sztuki, które pozwalają głębiej wniknąć w temat.

Barbara Stefańska

WYSTAWA OBRAZÓW ZWIASTOWANIA

Podziemia katedry warszawsko-praskiej pw. św. Michała Archanioła i św. Floriana przy ul. Floriańskiej 3 w Warszawie.

Termin: do 31 stycznia 2024 r.,
poniedziałek–sobota 12.00–20.00,
niedziela 8.00–21.30



Patronka młodzieży

W parafii Matki Bożej Królowej Polski w Jąblonnie bp Jacek Grzybowski przewodniczył 18 listopada, we wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, Mszy Świętej w intencji młodzieży. Zgromadzonych w świątyni przywitał miejscowy proboszcz ks. prał. Jerzy Sieńkowski. – Każdy, nawet najmniejszy ruch osób duchownych w stronę młodzieży jest wielkim darem. Nigdy nie będzie to czas stracony. W życiu młodego człowieka będzie owocował, choć dla nas

może być to mało widzialne – podkreślił.

Eucharystię koncelebrowali diecezjalny duszpasterz młodych ks. Michał Dziezic, parafialny moderator grupy oazowej ks. Przemysław Połomski oraz kombonianin o. Benoit Azameti. – Świętość nie jest czymś nieosiągalnym, lecz jest postawą codzienności, modlitwy i korzystania z sakramentów. Heroiczna postawa bł. Karoliny Kózkówny daje świadectwo, że nie metryka, nie wiek, ale wiara jest

miarą wielkości człowieka w oczach Boga – mówił w homilii bp Grzybowski.

Po Mszy Świętej bp Grzybowski zaprosił zgromadzoną młodzież na odbywający się 25 listopada Diecezjalny Zlot Młodzieży na Arenie Legionowo.

– My młodzi, jako ludzie wierzący, nie jesteśmy osamotnieni w swojej grupie wiekowej. Warto na przykładzie bł. Karoliny wzmacniać odwagę, aby dawać świadectwo i nie wstydzić się wiary – zauważył Bartłomiej Mielnicki, młody uczestnik Mszy Świętej.

Franciszek Jóźwicki

Nagrodzeni w Kościele

Medale „Za zasługi dla Archidiecezji Warszawskiej” wręczył kard. Kazimierz Nycz 18 listopada, podczas X Ogólnopolskiej Konferencji Katechetów Specjalnych w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na Bielanach. Otrzymali je: Anna Mielecka, inicjatorka katechezy specjalnej w Polsce, oraz kapłani wspierający działania w zakresie katechezy specjalnej w Archidiecezji Warszawskiej: ks. prał. Marek Przybylski, proboszcz parafii św. Józefa Opiekuna Pracy w Józefosławiu, i ks. kan. Paweł Sobstyl, proboszcz parafii Dzieciątka Jezus na Żoliborzu.

Z kolei papieskim medalem „Pro Ecclesia et Pontifice” uhonorowana została Anna Foltńska. Kameralna uroczystość odbyła się 17 listopada w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Laureatka jest sekretarzem redakcji kwartalnika „Pastores”.



REKLAMA



"Wywiad z człowiekiem"
Paweł Kęska
wtorek godz. 22.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fot. arch. Szpitala Specjalistycznego św. Zofii w Warszawie

W pokoju pożegnań

Magdalena Prokop-Duchnowska

O tym, że stan Mii się pogorszył, jej mama dowiedziała się nad ranem. Mogła zostać przy córeczce tyle, ile potrzebowała. Na koniec ostatni raz pocałowała dziecko w czoło i z bólem serca oddała położnej.

Szacuje się, że około 15 proc. wszystkich ciąż ulega poronieniu. Według UNICEF na świecie co 16 sekund rodzi się martwe dziecko. Z ostatniego raportu NIK wynika, że wielu rodziców doświadczających podobnej tragedii nie miało zapewnionej odpowiedniej opieki. Czas na oswojenie się z bolesną informacją, odseparowanie od kobiet, które oczekują rozwiązania lub urodziły szczęśliwie, oraz możliwość pożegnania się ze zmarłym dzieckiem w obecności bliskich to tylko część praw, które przysługują rodzicom po stracie.

Coraz więcej szpitali decyduje się na wydzielenie tzw. pokoju pożegnań. To pomieszczenie, w którym matka po poronieniu albo urodzeniu ciężko chorego lub martwego dziecka może się z nim pożegnać. W atmosferze intymności i bez presji czasu. Często praktyką jest umieszczanie kobiet po stracie w salach z innymi mamami po porodzie i ich zdrowymi dziećmi. Pokoje pożegnań są po to, by ta-

kie sytuacje nie miały miejsca. Pomieszczenie znajduje się daleko od sal porodowych. Nie słychać tu płaczu noworodków ani czynności serca płodu z KTG. Cisza, prywatność, płomyk świecy – wszystko to powoduje, że rodzice i bliscy dziecka, mimo tragicznych okoliczności, mogą poczuć się bezpieczni i zaopiekowani.

OSTATNIE POŻEGNANIE

Jessica Kowalska z Chrzanowa rodziła córeczkę w Szpitalu Zakonu Bonifratrów w Katowicach. – U Mii zdiagnozowano holoprocencefalię, wadę wrodzoną polegającą na niedokonanym podziale przedmózgowia. Oddaliśmy ją Niebu dokładnie 7 godzin i 31 minut po narodzinach – wspomina. I dodaje: – Mam dziury w pamięci z tego czasu. Nie wiem, jak znalazłyśmy się z córeczką w oddzielnym pokoju. Pamiętam tylko, że w pewnym momencie krzątania wokół nas ucichła i zostałyśmy same. Chwilę później dołączył do nas mąż. Na czułym przytulaniu spędziliśmy jeszcze dwie godziny. Zdążyłam zrobić zdjęcie naszych dłoni, a sobie i córeczce nałożyć przygotowane na tę okazję bransoletki z zawieszka w kształcie serca z anielskimi skrzydłami. Na koniec po raz ostatni wyznałam Mii miłość, pocałowałam ją w czoło i z bólem serca oddałam w ręce położnej.

Pokoje pożegnań powstają najczęściej z inicjatywy położnych i psychologów.

Możliwość spędzenia ostatnich chwil ze zmarłym dzieckiem pomaga rozpocząć i oswoić proces żałoby. – Wielu rodziców po stracie, mimo wcześniejszego lęku przed takim spotkaniem, wychodzi z niego z poczuciem ulgi, spokoju, a nawet wdzięczności – mówi Danuta Pogorzelska, położna i psycholog ze Szpitala św. Zofii w Warszawie. Podkreśla, że tym, co może skutecznie obniżyć lęk przed pożegnaniem z dzieckiem, jest odpowiednie przygotowanie na takie spotkanie i możliwość wcześniejszej rozmowy ze specjalistą.

GODNE OTULENIE

Personel szpitala pomaga rodzicom po stracie w zebraniu pamiątek, jak zdjęcia USG czy opaska identyfikacyjna. Niektórzy decydują się na zrobienie pamiątkowego zdjęcia czy odcisku stópki maluszka. W Szpitalu św. Zofii można skorzystać ze wsparcia psychologicznego – zarówno podczas pobytu na oddziale, jak również przez trzy miesiące od wypisu z placówki. W pokoju pożegnań dostępne są beciki, czapeczki, kocyki i kołyski, które szyją i dziergają wolontariusze z Fundacji Tęczowy Kocyk. Dzieci z poronień, przedwcześnie urodzone, z wadami letalnymi i hiperwcześnieaki potrzebują ubranek w niestandardowych rozmiarach, a te nie są dostępne w sklepach. Celem Fundacji jest umożliwienie osieroconym rodzicom otulenia maleństwa przed jego ostatnią podróżą, a więc również godnego pochówku.

– Z powodu wielowodzia ciąży trafiłam do szpitala na zabieg amnioredukcji – wspomina Jessica.

Możliwość spędzenia ostatnich chwil ze zmarłym dzieckiem pomaga rozpocząć i oswoić proces żałoby.

– Pamiętam, jak trudno było mi znieść widok innych ciężarnych kobiet i noworodków, gdy czekałam w kolejce na szpitalnym korytarzu. Nie wyobrażam sobie, co może czuć kobieta, która zegna swoje dziecko, leżąc w jednej sali ze szczęśliwymi świeżo upieczonymi mamami. W takiej sytuacji, być może, nie odważyłabym się zrobić zdjęcia ani wypowiedzieć wielu ważnych słów. A już na pewno nie zniosłabym oceniających i współczujących spojrzeń.

– Mimo że w dalszym ciągu nie pogodziliśmy się ze śmiercią Mii – dodaje – możliwość spędzenia ostatnich chwil sam na sam z córeczką, za zamkniętymi drzwiami, w atmosferze czułości i intymności, pomogła nam rozpocząć trudny proces żałoby.



Sykstyna na Pradze

W ramach multimedialnej wystawy „Kaplica Sykstyńska. Dziedzictwo” na Błoniach PGE Narodowego przy al. Zielenieckiej w godz. 9.00–21.00 można zobaczyć największy skarb Watykanu, miejsce konklawe i drugi najczęściej odwiedzany obiekt muzealny na świecie. Polska jest pierwszym krajem, w którym można obejrzeć wystawę. Po Warszawie ekspozycja odwiedzi także inne miasta Polski.



fol. Kaplica Sykstyńska. Dziedzictwo/ww.kaplica.art

Zapierające dech w piersiach słynne freski Michała Anioła, uważane za jedno z najważniejszych dzieł w historii sztuki, po raz pierwszy można zobaczyć z bliska i poza Watykanem. Wystawa to multisen-

soryczne doświadczenie, które pozwala na zapoznanie się z historią obiektu, a także z innymi dziełami Michała Anioła.

Trzy sale przenoszą widza w świat renesansu, gdzie ma szansę zobaczyć detale umieszczone w środku kaplicy, a dzięki najnowocześniejszym technologiom – przenieść się do jej wnętrza. Projekt jest dotychczas najbardziej zaawansowaną technologicznie ekspozycją, której celem jest odwzorowanie prawdziwego budynku. Całość zajmuje powierzchnię ponad 1600 mkw. Obrazy wyświetlane są na ścianach i na suficie przestrzeni wystawowej, aby w jak największym stopniu oddać piękno obiektu.

Projekt jest realizowany pod auspicjami Muzeów Watykańskich. Bilety dostępne są na stronie www.kaplica.art.



fol. Kaplica Sykstyńska. Dziedzictwo/ww.kaplica.art

Patriota i artysta

Ekspozycję 33 prac Artura Szyka, w tym plakaty z 1920 r. związane z Armią Ochotniczą, można oglądać w Kordegardzie – Galerii Narodowego Centrum Kultury. Szyka to jeden z bardziej interesujących artystów pierwszej połowy XX w.: malarz, miniaturzysta, rysownik i karykaturzysta. Brał czynny udział w obronie Polski w 1920 r. i pracował w wydziale propagandy, gdzie tworzył plakaty mobilizacyjne. Jest też jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich grafików w USA. Na wystawie są prezentowane prace pokazujące jego zaangażowanie w walkę o niepodległe państwo polskie.

W przestrzeni galerii zobaczymy również piętnaście ilustracji, które artysta wykonał dla zobrazowania słynnego Statutu kaliskiego z 1264 r., pierwszego dokumentu nadającego prawa Żydom w Polsce. Plansze zostały pozyskane dzięki uprzejmości Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Adama Asnyka w Kaliszu. Stanowią dzieło życia artysty, który w latach 1926–1930 pracował nad kolejnymi arkuszami. Technika iluminacji, której użył do ich stworzenia, nawiązuje do średniowiecznych ksiąg iluminowanych, studiowanych przez artystę w Luwrze oraz Bibliotece Narodowej w Paryżu.



fol. PAP/Marcin Obara

Mit Arkadii

Od 17 listopada w Muzeum Narodowym w Warszawie można oglądać wystawę „Arkadia”. Mit Arkadii, wywodzący się m.in. z „Bukolik” Wergiliusza, to wyobrażenie świata idealnego, w którym panuje harmonijny ład, a jego mieszkańcy doświadczają szczęścia, wiecznej młodości i wolności. Ekspozycję tworzy ponad trzysta dzieł od renesansu do współczesności: obrazów, rysunków, rycin, rzeźb i przedmiotów rzemiosła artystycznego. François Boucher, Claude Lorrain, Rem-

brandt, Henryk Siemiradzki, Józef Mehoffer, Jacek Malczewski, Pablo Picasso, Zofia Stryjeńska, Edward Okuń, Diana Lelonek, Cecylia Malik, Agnieszka Piksa, Karol Radziszewski, Anna Siekierska, Jarosław Kozakiewicz i Mirosław Bałka – to tylko niektórzy artyści, których prace można obejrzeć. Dzieła pochodzą z kolekcji polskich i zagranicznych. Atutem wystawy jest niezwykła aranżacja, przenosząca publiczność jesienno-zimową porą w sam środek zielonej Arkadii.



fot. Kino Świat

Przed Wigilią Mirosław Winiarczyk

Miło byłem zaskoczony nową polską komedią „Uwierz w Mikołaja”, pojawiającą się na ekranach jesienią, w atmosferze wciąż jeszcze odległych, choć niewątpliwie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Tego rodzaju produkcje oparte są na sprawdzonych wzorach kina amerykańskiego. Zazwyczaj w ta-

opieki, dziwna para po krótkiej izolacji w zaśniewanej leśniczówce wyjeżdża w drogę, a między młodymi rodzi się sympatia... Równolegle oglądamy historię innej młodej kobiety, która wychowuje pięcioletnią córkę Zosię, zmagając się z agresją partnera, alkoholika i awanturnika. Nagle przychodzi jej z pomocą



fot. Kino Świat



fot. Kino Świat

kich filmach oglądamy rozmaite historyjki, w których zabawni osobnicy przebrani za Mikołajów przeżywają pogodnie i pouczające przygody, nawiązujące do zbliżających się świąt. Najczęściej jednak nie wspomina się tu o religijnym charakterze Bożego Narodzenia, mowa jest tylko o św. Mikołaju, prezentach i wyjazdach na zimowe święta. W filmie „Uwierz w Mikołaja” jest inaczej. Bohaterowie kilku splatających się tu opowieści podczas na przemian komediowych i dramatycznych przygód mają świadomość zbliżającej się Wigilii i tradycyjnego polskiego charakteru tego święta.

Wszystkie splatające się wątki zostały w filmie ciekawie skonstruowane, bohaterowie każdej historyjki mają osobne tożsamości i problemy. Piękna młoda kobieta jedzie w śnieżycy do odległej leśniczówki do chorej babci. Po drodze rani w wypadku przystojnego mężczyznę przebranego za św. Mikołaja (na imię rzeczywiście ma on Mikołaj), którym musi się zaopiekować. Ponieważ babcia ze złamaną nogą odpoczywa w domu

samotny policjant, wyjęty jakby z bajki. Mężczyzna w średnim wieku w atmosferze zbliżającej się Wigilii usiłuje pojechać z żoną, z którą niegdyś się rozstał... Wreszcie oglądamy sceny z domu opieki, gdzie samotni starsi pensjonariusze oczekują Wigilii w atmosferze magii i nostalgii, a wspomniana mała Zosia wybiera dla siebie babcię...

Wszystko to sprawia, że ten skromny i niezwykły w gruncie rzeczy film uważam za bardzo potrzebny z uwagi na jednoznaczne nawiązanie do religijnego charakteru Bożego Narodzenia, co w naszym kinie zdarza się, jak wspomniałem, bardzo rzadko. Wystąpił tu znakomity zespół aktorski z gwiazdami polskiej kinematografii na czele. Choćby dla popisów aktorskich warto wybrać się do kina.

„Uwierz w Mikołaja”. Polska, 2023.
Reżyseria: Anna Wieczur. Wykonawcy:
Agnieszka Więdłocha, Mariusz Janicki,
Antoni Pawlicki, Aleksandra Grabowska,
Grzegorz Daukszewicz, Cezary Żak, Dorota
Kolak, Teresa Lipowska, Marta Lipińska i inni.

Dystrybucja: Kino Świat

Listopadowym szlakiem

Poznanie kulisów powstania listopadowego oraz obejrzenie miejsc, które odegrały istotną rolę w wydarzeniach sprzed 193 lat, będzie możliwe podczas spacerów, jakie będą się odbywać w Łazienkach Królewskich od 29 listopada do 1 grudnia. Prowadzący spacerzy będą się odwoływać do faktów historycznych, scen z „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego oraz utworów Jana Lechonia. Scenerią dyskusji o interpretacji listopadowych wydarzeń w ujęciu wieszczów narodowych i o poglądach historyków będą m.in. Amfiteatr, Belweder, pomniki Piotra Wysockiego i Jana III Sobieskiego. Będzie można zobaczyć miejsca związane z Józefem Piłsudskim, prezydentami II RP i innymi znanymi mieszkańcami międzywojennej rezydencji, a także dowiedzieć się, czym w 1830 r. charakteryzowały się Łazienki i ich otoczenie.

„Noc listopadowa”: 29 listopada, godz. 14.00–15.00. Start przy kasie w Podchorążówce. Prowadzi Ludmiła Waślicka.

„Łazienki w roku 1830”: 30 listopada, godz. 14.00–15.00. Start przy kasie w Podchorążówce. Prowadzi Nikodem Węgier.

„Śladem międzywojennych Łazienek”: 1 grudnia, godz. 15.00–16.30. Start z tarasu pałacu Na Wyspie. Prowadzi Mariusz Kolmasiak.

Zapisy: rezerwacje@lazienki-krolewskie.pl.

KONKURS

Swoją pierwszą listę św. Piotr adresuje do Kościołów pięciu regionów, by przygotować je na doznawanie cierpienia na wzór Chrystusa. Jednak przedstawia także „radość niewymowną”, która stanie się ich udziałem ze względu na ich nową kondycję w Chrystusie. W drugim liście ostrzega przed fałszywymi nauczycielami i zachęca do prowadzenia świętego życia. Podobnie św. Juda w swoim liście ostrzega przed intruzami i inspirowa do trzymania się wiary i okazywania miłosierdzia. Dogłębnie pisma te analizuje Daniel Keating w książce „Pierwszy i Drugi List św. Piotra, List św. Judy” z serii „Katolicki Komentarz do Pisma Świętego” (W drodze). Wśród czytelników, którzy 27 listopada między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod numer (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Co zamiast odpowiadania złem na zło i złorzeczeniem na złorzeczenie św. Piotr w Pierwszym Liście proponuje oddawać bliźnim?** – rozlosujemy dwa egzemplarze książki. Odpowiedz na pytanie konkursowe nr 47: Święta Monika zmarła dziewiętego dnia choroby. Zwycięzcom gratulujemy!





for. EPA/OLIVIER MATTHYS

W budynku Rady Europejskiej w Brukseli

Czy bać się Unii?

Pojawiły się propozycje gruntownej reformy Unii Europejskiej i od razu wzbudziły obawy oraz gorącą dyskusję polityczną. Czy trzeba się ich obawiać? I czy mogą być wprowadzone w życie – a jeśli tak, to kiedy?



Piotr Kościński

Pomysły zmian w Unii Europejskiej zgłaszane są od lat. Chodzi zwłaszcza o to, że UE ma mnóstwo zalet, ale i sporo wad. Przede wszystkim jest biurokratycznym molochem, działającym ociężale. Widać dwie zasadnicze tendencje. Pierwsza to utrzymanie dotychczasowego modelu unii państw narodowych, tyle że działa-

jącej sprawniej. Druga – stopniowe przekształcenie UE w federację. W tej koncepcji państwa narodowe oddawałyby coraz więcej swoich kompetencji wspólnym instytucjom. Najnowsze propozycje są właśnie efektem prac zwolenników tej drugiej opcji.

TRAKTATY PODSTAWĄ

Unia opiera się na traktatach zawieranych przez państwa członkowskie. Pierwszy był Traktat ustanawiający europejską wspólnotę węgla i stali, który wszedł w życie w 1952 r. Bo – choć nie dla każdego jest to oczywiste – Unia Europejska była z początku organizacją zajmującą się kwestiami ściśle gospodarczymi. Traktat ten wygasł 23 lipca 2002 r. Kolejny był traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą (1958 r.). W 1993 r. zmienił on nazwę na Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, a 1 grudnia 2009 r. – na Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

W 1992 r. zawarto w Maastricht Traktat o Unii Europejskiej; wszedł on w życie 1 listopada 1993 r. To on wprowadził

euro, ustanowił wspólną politykę bezpieczeństwa i obywatelstwo Unii Europejskiej (obywatelami UE są obywatele państw członkowskich). Ale kilkanaście lat później politycy europejscy postanowili zastąpić dotychczasowe traktaty Konstytucją dla Europy. W 2004 r. została ostatecznie przyjęta, ale wymagała ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie. W referendum przeciwko konstytucji opowiedzieli się najpierw Francuzi (tylko 45 proc. za), a potem Holendrzy (zaledwie

38 proc. za). W Polsce planowane referendum się nie odbyło, bo po dwóch odmowach ratyfikacji sprawa stała się bezprzedmiotowa.

I dlatego dopiero w 2007 r. w Lizbonie doszło do zmian w Unii, dość podobnych do tych przewidzianych w projekcie konstytucji.

Wprowadzono m.in. instytucję wysokiego przedstawiciela Unii ds. zagranicznych (konstytucja zakładała instytucję ministra) oraz przewodniczącego Rady Europejskiej. Przyjęto też zasadę podwójnej większości w znacznej części głosowań w Radzie Europejskiej – minimum 55 proc. państw członkowskich, które reprezen-

Niepokoić mogą procedury zawieszania państw członkowskich w razie naruszenia przez nie wartości unijnych – które dla jednych mogą oznaczać coś innego niż dla drugih.

tują co najmniej 65 proc. ludności UE – zamiast jednomyślności. Jednomyślność wciąż obowiązuje w kilku sprawach, w tym w kwestii wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, członkostwa w UE nowych państw, finansów UE oraz niektórych przepisów w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Traktat lizboński został przyjęty przez Sejm i Senat, a podpis pod nim złożył prezydent Lech Kaczyński.

NOWE PROPOZYCJE

25 października br. Komisja Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego (AFEC) po długich debatach przyjęła w głosowaniu sprawozdanie zalecające zmianę unijnych traktatów. Za przyjęciem raportu głosowało 20 członków AFEC, sześciu było przeciw. Za byli przedstawiciele pięciu frakcji: Europejskiej Partii Ludowej (z Polski PO i PSL), socjalistów i demokratów (z Polski Lewica), Odnówmy Europę (w tym Ruch Polska 2050), Zielonych i Lewicy. Przeciw – członkowie dwóch frakcji: Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (w którym największy jest PiS) oraz Tożsamość i Demokracja (w tym dwóch znaczących partii: włoskiej Ligi Północnej i francuskiego Zjednoczenia Narodowego).

Zgodnie z tymi propozycjami bardzo ograniczona zostałaby zasada jednomyślności w głosowaniach w Radzie UE. Unia przejęłaby też od państw członkowskich dwie ważne kompetencje: ochronę środowiska i bioróżnorodność, a część kompetencji dotąd należących do państw członkowskich (polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, ochrona granic, leśnictwo, zdrowie publiczne, obrona cywilna, przemysł i edukacja) byłaby wspólna. Wprowadzono by uproszczone procedury zawieszania w prawach członka państw naruszających wartości unijne, takie jak praworządność, demokracja, wolność, prawa człowieka czy równość. Dodatkowo ustanowiono by ogólnounijne referendum i obniżono wiek uprawniający do brania udziału w wyborach do 16 lat.

Wiele proponowanych zmian jest nie do końca jasnych. Co np. oznacza, że UE będzie samodzielnie decydować w dziedzinie ochrony środowiska? Czy chodzi tylko o stanowienie prawa, czy też powstanie jakiś unijny urząd? Z kolei współdzielenie kompetencji polega na tym, że zarówno państwa członkowskie, jak i UE mogą stanowić prawo i przyjmować akty prawnie wiążące w danej dziedzinie. Państwa członkowskie mogą jednak działać tylko w takim zakresie, w jakim nie podjęła działań Unia (lub zaprzestała swojej działalności, np. uchyliła jakieś przepisy). Oczywiście, to może rodzić konflikty, ale też nie oznacza

np., że Bruksela będzie zarządzać polskimi czy duńskimi lasami albo podejmować decyzje, jak powinna być chroniona granica łotewsko-rosyjska lub bułgarsko-turecka.

Niepokoić mogą nowe procedury zawieszania państw członkowskich w razie naruszenia przez nie wartości unijnych, bo te wartości – choćby demokracja czy wolność – są nieprecyzyjne i dla jednych mogą oznaczać coś innego niż dla drugih. Widać to np. w sporze wokół praworządności w Polsce; politycy związani z dotychczasowym polskim rządem twierdzą, że w naszym kraju problemów z praworządnością nie ma w ogóle, a ci z dotychczasowej opozycji twierdzą, że jest ona poważnie naruszana.

DŁUGA DROGA DO ZMIAN

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen w niedawnym przemówieniu o stanie Unii udzieliła proponowanym reformom dość umiarkowanego poparcia. Powiedziała, że zawsze będzie wspierać „tych, którzy chcą zreformować UE”. Wskazała jednak, że Unia nie może i nie powinna czekać na zmianę traktatu, aby móc przystąpić do rozszerzenia o nowych członków. To ważne stwierdzenie, bo zwolennicy zmian dowodzą, że reforma UE jest konieczna, ponieważ wówczas łatwiej będzie przyjmować nowych członków.

Tak czy owak, zmiana traktatów unijnych nie jest rzeczą prostą. Może się dokonać na kilka sposobów. To, co nas interesuje, to tzw. zwykła procedura zmiany, dotycząca właśnie takich spraw, jak rozszerzenie lub ograniczenie kompetencji (czyli zakresu uprawnień) UE. Propozycje w tej sprawie może przedłożyć rząd każdego państwa członkowskiego, Parlament Europejski lub Komisja Europejska. I jeśli PE przyjmie to, co proponuje jego Komisja Spraw Konstytucyjnych, to będzie oznaczać początek tej procedury. Sama uchwała komisji jeszcze nim nie jest.

Gotowa propozycja jest następnie przekazywana Radzie Europejskiej (przypomnijmy: złożonej z szefów państw i rządów państw członkowskich). Jeżeli Rada podejmie decyzję o rozpatrzeniu przedłożonego projektu, jej przewodniczący zwołuje konwent złożony z przedstawicieli parlamentarzystów narodowych, szefów państw lub rządów państw członkowskich, a także PE i KE. Konwent rozpatruje propozycje zmian i przyjmuje, w drodze konsensusu, zalecenie dla konferencji przedstawicieli rządów państw członkowskich. Konsensus

oznacza zgodę przedstawicieli wszystkich biorących udział państw – wystarczy sprzeciw jednego, by sprawa upadła. Jeśli jednak będzie zgoda, wówczas przewodniczący Rady Europejskiej zwołuje konferencję przedstawicieli państw członkowskich dla przyjęcia, znów w drodze konsensusu, proponowanych zmian w traktatach. To

kolejny etap, w którym propozycje można zablokować.

Zmiany (nowy traktat lub zmiana dotychczasowego) obowiązują wyłącznie po ich ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie. Przypo-

mnijmy, jak wyglądała procedura przyjmowania Konstytucji UE: dwa państwa wyraziły sprzeciw, co wystarczyło, by pozostałe w ogóle zrezygnowały z jakichkolwiek działań. Konstytucja upadła. Zmiana traktatu oznacza konieczność jednolitego stanowiska zarówno w konwencie, jak i podczas konferencji przedstawicieli państw członkowskich oraz podczas ratyfikacji. To nie jest łatwe do przeprowadzenia.

KONIECZNA DYKUSJA

Z pewnością przesadą są twierdzenia, że za chwilę zostaną zmienione unijne traktaty i w efekcie Polska straci niepodległość. Ale też przesadny jest entuzjazm wobec proponowanych rozwiązań i nadzieja, że więcej uprawnień dla Brukseli oznaczać będzie szczęśliwe życie dla wszystkich Polaków.

Po pierwsze, potrzebne jest sprecyzowanie wielu propozycji. Po drugie, przyjrzenie się, czego chcą inne kraje. I po trzecie, poważny namysł, co będzie dobre dla Polski. Czy utrzymanie obecnego stanu rzeczy, czy też wzmocnienie Unii Europejskiej? Trzeba pamiętać, że UE jest związkiem 27 państw. Owszem, te większe, jak Niemcy czy Francja, mają w niej silną pozycję, ale liczy się głos każdego – a przede wszystkim liczy się skuteczna dyplomacja, tworzenie sojuszy, umiejętne prezentowanie własnego zdania.

Niewiele trzeba, by całą reformę zablokować. Czy warto wszystko wyrzucać do kosza? A może próbować porozumieć się z innymi i coś przyjąć, a coś odrzucić? Dobrze by było, aby takie decyzje podejmowane były w sposób ponadpartyjny, ale w Polsce jest to obecnie nierealne. Warto jednak sobie uświadomić, że UE nie jest celem ani dobrem samym w sobie. Ale też obecnie nie mamy wobec niej żadnej alternatywy, zwłaszcza wobec skrajnego zagrożenia ze strony Rosji.



Pikselowa sława



ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Herostrates był szewcem żyjącym w IV w. p.n.e. w Efezie, owdziałanym obsesją zyskania wiecznej sławy. Uznał, że miejsce w historii może mu zapewnić tylko wielka zbrodnia. W 356 r. p.n.e. podpalił efeski Artemizjon, jeden z siedmiu cudów świata. Został skazany na śmierć, a jego imię miało być wymazane ze wszystkich pisanych dokumentów (*damnatio memoriae*). Jak można się domyślać, procedura wymazania pamięci nie została w tym przypadku przeprowadzona wystarczająco dokładnie, gdyż historia o starożytnym podpalaczu przetrwała w formie wzmianki w jednym tekście. Herostrates jest uznawany za pierwszego terrorystę w dziejach ludzkości. Jego imię stało się synonimem człowieka dążącego za wszelką cenę do osiągnięcia sławy, nawet za cenę przestępstwa. W psychologii taką postawę określa się terminem „kompleks Herostratesa”.

Internet przyczynił się do wypromowania obsesyjnego szukania rozgłosu poprzez prowokujące wypowiedzi czy wręcz transgresyjne

Internet przyczynił się do wypromowania obsesyjnego szukania rozgłosu poprzez prowokujące wypowiedzi i transgresyjne zachowania.

zachowania. Kiedyś taka postawa była zarezerwowana dla nastolatków – i większość z nich z tego wyrastała. Problem w tym, że dziś młodzież nie ma dobrego przykładu u osób dojrzałych, szczególnie jeżeli ci, którzy mają być punktem odniesienia, są rasowymi Herostratesami. Bez owijania w bawełnę: takie zachowanie to zgorszenie, a negatywne wzorce należałoby nie nagłaśniać, lecz wymazywać z pamięci, poddawać *damnatio memoriae*, aby nie szkodziły.

Katechizm podejmuje temat zgorszenia w ramach braku poszanowania dla duszy drugiego człowieka. Wskazuje, że jest poważnym wykroczeniem, jeśli uczynkiem lub zaniedbaniem dobrowolnie doprowadza się drugiego człowieka do poważnego wykroczenia. Nabiera szczególnego ciężaru ze względu na autorytet tych, którzy się go dopuszczają, lub słabość tych, którzy go doznają. „Zgorszenie jest szczególnie ciężkie, gdy szerzą je ci, którzy, z natury bądź z racji pełnionych funkcji, obowiązani są uczyć i wychowywać innych” (KKK 2285).

Zgorszenie może być również spowodowane przez prawo lub instytucję, przez modę lub opinię publiczną. W ten sposób winni zgorszenia są ci, którzy ustanawiają prawa i struktury społeczne prowadzące do degradacji obyczajów i rozkładu życia religijnego lub do warunków społecznych, które, w sposób zamierzony czy nie, utrudniają albo praktycznie uniemożliwiają życie zgodne z przykazaniami. Katechizm nawet dodaje, że „to samo dotyczy dyrektorów przedsiębiorstw, którzy wydają przepisy zachęcające do oszustwa, lub tych, którzy manipulują opinią publiczną, odciągając ją od wartości moralnych” (tamże).

Autor jest duchownym Pralatury Opus Dei w Warszawie

Lepsze jutro



Anna Wardak

Lepsze jutro było wczoraj – tak mawiano w czasach, gdy szarość dnia dzisiejszego próbowano osładzać wizją świetlanej przyszłości, która jednak nigdy nie nadeszła. Mam wrażenie, że do niektórych moich znajomych, którzy dopiero wkraczają w świat rodzinnych wyzwań (sorry, ale trzy, pięć czy nawet osiem lat to tak naprawdę zaledwie rozgrzewka), lepiej pasowałoby hasło: „Lepsze dzisiaj będzie jutro”. Co mam na myśli? Po pierwsze: odkładanie „prawdziwego życia” na później, na czas, kiedy dzieci podrosną. Trzeba po prostu jakoś przetrwać te dziesięć czy piętnaście lat,

a potem będziemy mieć czas, by zadbać o naszą relację, gdzieś wyjść, spokojnie porozmawiać... Tylko że wtedy być może nie będzie już o czym. Wasza relacja to fundament całego domu, a wasza miłość to piec, z którego po tym domu rozchodzi się ciepło. Jeśli pozwolicie mu wygasnąć, zmarzną wszyscy, a na pierwszym miejscu, paradoksalnie, wasze dzieci, dla których tak bardzo się poświęcacie.

Jeśli popełnimy ten błąd, że damy się wciągnąć w wir rzeczy „pilnych”, wciąż odkładając na później rzeczy „ważne” (to bardzo istotne rozróżnienie i warto się nad nim zastanowić), to potem, gdy nadejdzie w końcu owo wyczekiwane z utęsknieniem „lepszego jutro”, może już nie być czego zbierać albo bardzo trudno będzie to wszystko posklejać. Tak więc „Nie masz czasu, żeby nie mieć na to czasu” – cytując słowa

Stephena Coveya. Podobnie życie duchowe, czyli budowanie zażyłości z Bogiem. „Nie, nie jeszcze to! Teraz absolutnie nie mamy głowy do takich rzeczy!”. Ile lat musi minąć, ile razy trzeba dojść do ścia-

Wasza relacja to fundament całego domu, a wasza miłość to piec, z którego po tym domu rozchodzi się ciepło.

ny swojej ludzkiej niemocy, ile ton węgla przerzucić małą łopatką o własnych siłach, zanim dotrze do człowieka prawda, że relacja z Bogiem jest źródłem siły, a nie dodatkowym balastem, a czas poświęcony na osobistą modlitwę, Mszę Świętą, różaniec czy lekturę duchową to skrzydła, które niosą nas wysoko, pozwalając widzieć dalej, porządkować sobie wiele rzeczy i odzyskiwać z nawiązką poświęcony na to czas?

Trzeci aspekt, o którym warto powiedzieć, któ-

ry może pomóc uporządkować dwa poprzednie – choć właściwie wszystkie te trzy płaszczyzny wzajemnie się porządkują – to formacja rodzinna. Rodzina to najważniejszy projekt naszego życia, którego nie możemy prowadzić z beztroskim „jakoś to będzie” na ustach. Proaktywność, czyli nadawanie kierunku swojemu życiu (w odróżnieniu od reaktywności – czyli godzenia się, by to okoliczności nadawały kierunek nam), wymaga wysiłku: refleksji, planowania, wyznaczania celów, regularnych rozmów w „zespołe projektowym”. Tak, to wszystko jest wymagające, ale przynosi efekty i kiedyś, patrząc wstecz, z zadowoleniem powiecie: warto było! Na lepsze jutro może liczyć tylko ten, kto umie naprawdę dobrze przeżyć każde dziś.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Blondynka i bogaty

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Kiedys z uśmiechem czytałam w jakiejś książce psychologicznej o układzie „blondynka i bogaty mężczyzna”. O ironio, nasza córka dość długo nie mogła znaleźć sobie chłopaka. Wszyscy wydawali się jej niedojrzali. Przez kilka miesięcy ukrywała przed nami nową relację, choć nigdy wcześniej tego nie robiła. Okazało się, że oświadczył się jej mężczyzna kilkanaście lat starszy od niej. Ona to śliczna blondynka, a on – ten zamożny. Nie protestujemy, chociaż... Córka jest dorosła, lecz wraz z mężem czujemy obawy. Jesteśmy ciekawi zdania Księdza o parach z różnicą wieku.

Różnica wieku między mężem i żoną do dziesięciu lat nie stanowi kłopotu. Więcej lat to już wyzwanie. W większości znanych mi par z dużą różnicą wieku okazało się, że są to małżeństwa udane. W mniejszej części par po pierwszych latach, kiedy minęło zakochanie, znacznie spadała satysfakcja ze związku. Różnica pokolenia to w praktyce różnica energii, przekonań etycznych, towarzystwa, czasu spędzanego w internecie, słuchanych piosenek, oglądanych filmów... Im więcej różnic, tym początkowo jest ciekawiej, ale z czasem trudniej układać codzienne życie.



W takim małżeństwie kluczowe są trzy rzeczy: wspólnota celów życiowych, zadowalająca dla obu stron komunikacja i dobre wzajemne zaspokajanie potrzeb. Kilka miesięcy to za krótko, aby zobaczyć, jak ta trójka się rozwija. Bo czasem młodej, nierozbudzonej relacyjnie dziewczynie bardzo odpowiada starszy mężczyzna. I w dzień, i w nocy. Kiedy jednak ona się rozkręci – zwykle koło 35. roku

życia – on może przestać adekwatnie odpowiadać na jej potrzeby.

Wspomniała Pani o schemacie „blondynka i bogaty mężczyzna”. Duża różnica wieku i zamożności może sprawić, że starszy mąż przyjmie postawę autorytatywną, wyższościową. Niektórym kobietom to nie przeszkadza. Ważne, czy zależność finansowa partnerki nie jest sposobem na kontrolowanie jej. Czy kobieta zachowa potrzebną wolność.

Oczywiście, osoby decydujące się na małżeństwo z dużą różnicą wieku powinny się liczyć z podwyższonym poziomem zazdrości, nieco mniejszą akceptacją rodziny i otoczenia czy trudnościami z utrzymaniem wspólnych przyjaciół. Starzejący się małżonek będzie też wcześniej potrzebować opieki zdrowotnej. Ale choroba może się przydarzyć obu stronom. Ta młodsza powinna zadać sobie pytanie, czy jest gotowa do bycia opiekunem. Czasem spotykałem się ze smutkiem wdów, że związek małżeński był udany, ale starszy mąż umarł i bardzo go brakuje. Różnica wieku łączy się i z tym.

Generalnie moje skojarzenia z różnicą wieku w małżeństwach są pozytywne.

xmarekk@o2.pl

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie

Walka o rząd dusz

Wśród niesławnej pa-mięci instytucji istniejących w PRL znajdowało się Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, powstałe w 1969 r. z połączenia Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Te ostatnie nie wykazywały się aktywnością, jakiej oczekiwały od nich władze PZPR. Na TKKS nie szczędzono więc pieniędzy. Ani na prelegentów, ani na wydawnictwa prasowe czy szkolenia ideologiczne nauczycieli, od których oczekiwano udziału w ateizacji młodego pokolenia. Prześcigano się też w nowych pomysłach, jak choćby związanych z tzw. obrzędowością świecką. O tych i wielu innych sprawach pisze dr Bogusław Wójcik w swojej książce wydanej przez IPN. Wskazuje m.in. na związki wojujących ateistów z ośrodkami władzy politycznej i omawia zakres ich ideologicznego zaangażo-



wania. W PRL nie osiągnęli oni wielu sukcesów, ich prasa miała rekordowe zwroty, a często się zdarzało, że w rodzinach „etatowych” wolnomyślicieli byli tacy, którzy w niedziele chodzili do kościoła./ws

Bogusław Wójcik,
„Być pomocnikiem partii.
Towarzystwo Krzewienia Kultury
Świeckiej w służbie PZPR
i ideologii marksistowsko-
leninowskiej (1969–1990)”,
Instytut Pamięci Narodowej,
Rzeszów–Warszawa 2023, 640 s.

Pod parasolem Sowietów

Nieznane szerzej dokumenty z zasobów Studium Polski Podziemnej oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie ukazały się nakładem Wydawnictwa IPN. To niezwykle ciekawe materiały dotyczące instalowania się władzy komunistycznej w Polsce w 1945 r., korzystającej z parasola ochronnego Sowietów. Dokumenty świadczą o represjach wobec Polaków zamieszkających na zajętych przez ZSRS terytoriach oraz wobec żołnierzy podziemia niepodległościowego, ukazują nastroje w armii, prześladowanie Kościoła katolickiego. Są analizy dotyczące warunków życia codziennego, nastrojów społecznych, sytuacji szkolnictwa, stanu zdrowia ludności, odbudowy stolicy. „Masa Armii Czerwonej – dywizje strzeleckie – są to obdarte



bandy, zdemoralizowane, włóczące się, wcale lub niedostatecznie zaopatrywane w żywność, którą zdobywają na własną rękę. Płądrowanie, gwałcenie kobiet, zabójstwa są zjawiskami codziennymi” – czytamy w jednym z raportów. Tacy to „wyzwoliciele” przyszli ze Wschodu, przynosząc Polsce kolejne lata zniewolenia./ws

„Polska pod reżimem komunistycznym. Rok 1945. Anatomia okupacji kraju w raportach cywilnych i wojskowych instytucji rządu RP na uchodźstwie”,
Instytut Pamięci Narodowej,
Warszawa 2023, 400 s.

RECENZJE



Kasa na drogę

Marcin Zatyka

Wzrost wartości środków przeznaczanych przez mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego na narkotyki to jeden z sygnałów niepokojącego zjawiska za Pirenejami. W Portugalii klasa polityczna postanowiła uciec do przodu, legalizując narkotyki syntetyczne na użytek indywidualny.

„Droga”, niezwykle popularny w ostatnich latach w wyszukiwarkach w Portugalii i Hiszpanii wyraz, oznacza w obu tamtejszych językach słowo „narkotyk”. Ich upowszechnianie się pod różnymi postaciami nasila się w tym rejonie Europy, przewożącym pod względem liczby rekwirowanych ładunków szmuglowanych na Stary Kontynent, głównie z Ameryki Południowej i Afryki. Oba iberyjskie kraje są niczym brama do przerzutu substancji psychoaktywnych na teren Unii Europejskiej.

DOMOWA HODOWLA

Przyjęte w Hiszpanii w 2022 r. przepisy legalizujące hodowlę marihuany na cele medyczne doprowadziły do zwiększenia zainteresowania Hiszpanów plantacjami tej rośliny. Według resortu zdrowia Hiszpanii obecnie na potrzeby terapeutyczne potrzeba w tym kraju rocznie około 19 t marihuany wytwarzanej w zakładach far-

maceutycznych. W rzeczywistości, jak zauważa madrycki dziennik „La Razon”, łatwiej i szybciej można ją zdobyć na czarnym rynku, który z roku na rok się powiększa. Według żandarmerii Guardia Civil pod płaszczykiem rzekomego wspierania uprawy marihuany na cele terapeutyczne rośnie grono osób wytwarzających ją w mieszkaniach, na strychach i w piwnicach.

Prym pod względem ilości nielegalnych plantacji konopi indyjskich wiodą w Hiszpanii zagraniczne grupy przestępcze, w tym gangi z Chin. Część z nich jest na tyle profesjonalna, że wyposaża swoje plantacje w automatyczne systemy nawadniania, regulacji temperatury oraz wilgotności. Eksperci ds. bezpieczeństwa wskazują, że mafie z Państwa Środka poszerzają zasięg

swojej działalności na narkorynku, zwabiając do niewolniczej pracy przy procedurze obywateli państw azjatyckich, głównie Chin oraz Wietnamu. Uprawa i handel marihuaną kwitną w najlepsze, co potwierdzają statystyki służb bezpieczeństwa. Według hiszpańskiej policji każdego dnia jej funkcjonariusze przejmują średnio 9,1 tys. konopi indyjskich, czyli blisko osiem razy więcej niż w 2015 r.

NIELEGALNA IMIGRACJA

Mafie imigracyjne, w tym przede wszystkim te handlujące narkotykami, stają się coraz bardziej wyspecjalizowane w procederze przewożenia nielegalnych przybyszów z Afryki na południowe wybrzeża Hiszpanii. Do tego celu dysponują coraz lepszymi i szybszymi łodziami. Funkcjonariusze hiszpańskiej żandarmerii

W minionym roku mieszkańcy Hiszpanii wydali na narkotyki rekordową sumę 8,2 mld euro.

wskazują na trudności i brak wystarczających środków do zwalczania zorganizowanych grup przestępczych, gdyż ich członkowie inwestują w nowoczesny transport. Zdaniem „La Razon” mafie są coraz lepiej zorganizowane i działają podobnie do gangów handlujących narkotykami, a na-

gumowymi, których koszt rynkowy wynosi 150 tys. euro. Jednostki te mogą płynąć z prędkością ok. 110 km na godzinę, co sprawia, że skuteczniej mogą przetrwać do Europy większą liczbę osób, od których pobierane są niemałe środki. Za przeprawę przez Morze Śródziemne imigranci płacą coraz więcej, obecnie do 10 tys. euro.

NARKORYNEK ROŚNIE

Równoległe z przrzutem ludzi rozwija się za Pirenejami rynek narkotykowy. Sprzyja temu zwiększanie się liczby obywateli konsumujących środki uzależniające. Wprawdzie jest ona wyliczana w Hiszpanii na podstawie deklaracji ankietowanych osób, ale przyjęć można, że już około 20 proc. z nich przynajmniej raz w miesiącu sięga po marihuanę lub inny narkotyk.

Nasilające się zjawisko potwierdzają wydatki Hiszpanów na narkotyki. Z opublikowanych pod koniec października 2023 r. szacunków Narodowego Instytutu Statystycznego (INE) w Madrycie wynika, że w minionym roku mieszkańcy Hiszpanii wydali na narkotyki rekordową sumę 8,2 mld euro. Rekord padł również w przypadku wagi ładunków kokainy przejętych w tym okresie przez funkcjonariuszy policji – 57,7 t.

LEGALIZACJA SYNTETYKÓW

Pomimo zagrożeń płynących z używania narkotyków w Portugalii prewencję i walkę z przemytem substancji uzależniających zastępuje przyzwolenie władz na konsumpcję tego rodzaju wyrobów. W lipcu br. zdominowany przez ugrupowania liberalno-lewicowe parlament Portugalii, Zgromadzenie Republiki, zatwierdził regulację legalizującą konsumpcję narkotyków syntetycznych. Nowe prawo poparły niemal wszystkie ugrupowania reprezentowane w izbie, z Partią Socjalistyczną premiera Antonia Costy na czele. Przepisy zostały przyjęte w formie ustawy depenalizującej korzystanie z narkotyków syntetycznych. Karana wciąż jest ich dystrybucja. W uzasadnieniu legalizacji narkotyków syntetycznych socjaliści sięgnęli po pokrętny argument, twierdząc, że nowe przepisy paradoksalnie pozwolą na walkę z handlem narkotykami. – Nowe prawo oddzieli osoby, które potrzebują tych substancji na własny użytek, od tych, którzy zajmują się ich obrotem. Nowe prawo działa prewencyjnie – zapewnia socjalistyczna deputowana Claudia Santos.

Argumenty te wprawdzie nie przekonały prezydenta Portugalii Marcela

Rebela de Sousa, który odmówił podpisania nowej ustawy, odesłał ją do Trybunału Konstytucyjnego, ale tam znalazła ona sympatyków. Sędziowie trybunału orzekli, że konsumpcja narkotyków syntetycznych we własnym zakresie nie szkodzi łaadowi publicznemu ani nie narusza ustawy zasadniczej tego kraju. Przewodniczący TK Portugalii José João Abrantes wyjaśnił, że orzeczenie zapadło „podczas jednomyślnego głosowania” członków trybunału. – Sędziowie TK wyraźnie oddzielają to, co jest stosowaniem narkotyków na własny użytek, od tego, co stanowi obrót nimi – wyjaśnił sędzia Abrantes.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

Stojący na straży portugalskiego prawa sędziowie zdają się nie dostrzegać rosnącego od ponad dwóch dekad zagrożenia dla porządku publicznego w Portugalii, jakie niesie handel narkotykami oraz ich używanie. Od kiedy posiadanie narkotyków na własny użytek w 2001 r. przestało być działaniem nielegalnym, sukcesywnie przybywa na terytorium tego kraju przestępstw popełnianych

w związku z konsumpcją narkotyków. W różnych częściach kraju cementują swoje struktury gangi, nierzadko o charakterze międzynarodowym. Jedną z takich grup rozbita została na początku listopada na terenie lotniska im. Humberto Delgado w Lizbonie, którego trzech pracowników zostało przyłapanych na regularnym wydobywaniu dużych ilości narkotyków z luków bagażowych samolotów docierających do Portugalii z Ameryki Południowej. Tylko w chwili obławy, skutkującej aresztem dla członków gangu, przejęto ładunki kokainy, z których można byłoby przygotować 440 tys. dawek indywidualnych.

Zagrożenie nasilającą się przestępczością dostrzegają tymczasem portugalskie służby bezpieczeństwa, wskazując, że ich kraj stał się w ostatnich latach ważnym punktem logistycznym w Unii Europejskiej dla silnych grup przestępczych z Brazylii i Wielkiej Brytanii, a także dla włoskich mafii. W opublikowanym w kwietniu br. państwowym raporcie ds. bezpieczeństwa (RASI) wskazano, że handel narkotykami stanowi zaledwie jedną z licznych form działalności tych grup. Odnotowano też, że wraz z upowszechnianiem się przemytu narkotyków i zwiększaniem się ich dostępności w Portugalii w ciągu ostatniego roku doszło do wzrostu liczby przestępstw aż o 52 proc.



wet łączy je *petaquero*, czyli osoba odpowiedzialna za logistykę i dostarczająca benzynę do łodzi, którymi przetrzucani są nielegalni imigranci z Afryki. „*Petaquero* to postać, która działa w handlu narkotykami oraz pełni te same funkcje dla mafii imigracyjnych” – napisał madrycki dziennik.

Jego obserwacje potwierdzają dziennikarze gazety internetowej Okdiario. Z jej śledztwa wynika, że szybkie łodzie motorowe, którymi dotychczas przewożone były substancje odurzające z Maroka, głównie haszysz, teraz powszechnie transportują imigrantów z północnych wybrzeży Afryki. Według hiszpańskiego dziennika łodzie przemysłników narkotyków są już wykorzystywane niczym szybkie „taksówki” do transportu imigrantów pomiędzy Marokiem a Hiszpanią. Skala procederu jest coraz większa, a tylko pomiędzy styczniem i początkiem listopada br. do Hiszpanii dotarło ponad 44 tys. nielegalnych imigrantów, czyli o 6 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2022 r. W szczególności są to przybysze z Afryki kierujący się w kierunku Wypł Kanaryjskich.

Mafie imigracyjne działające na Półwyspie Iberyjskim są coraz lepiej wyposażone. Dysponują półsztywnymi łodziami

fot. Jcomp/freepik



polskich rzeźbiarzy i ceramików Konstantego Laszczki.

Wkrótce po wojnie jej niezwykłą pracą przy odbudowie stolicy i wybitnym osiągnięciem było odtworzenie XVII- i XVIII-wiecznych kafli holenderskich do spalonego przez Niemców wnętrza pokoju kąpielowego w pałacu Na Wodzie w Łazienkach. Część tych płytek została później użyta przy odnawianiu Gabinetu Farfurowego w pałacu w Wilanowie. Bez zaplecza technologicznego i literatury, w czasach ogromnych deficytów w dostępie do wielu materiałów, po dwuletnich poszukiwaniach odtworzyła kafele ludzko podobne do tych z Delftu: z siateczką delikatnych pęknięć glazury, nierównościami powierzchni, zdobionych kobaltowym rysunkiem. Później przez lata tworzyła dla Cepelii patery o abstrakcyjnej dekoracji, z odrealnionymi postaciami ptaków, wyrafinowane kolorystycznie.

PAŃSTWO PIROPIKTURA

Roman był warszawiakiem, podczas wojny studiował na tajnych kompletach

Ceramiczne credo

tekst i zdjęcia:
Iwona Budziak

W ołtarzu głównym Jezus w królewskiej szacie, z głęboką raną w boku i śladami po gwoździach w nadgarstkach. Zmartwychwstały Pan Wszechświata. W tle wirują mozaikowe galaktyki, kosmos rozciąga się w nieskończoność.

Kościół w krakowskich Przegorzalach jest niewielki, kilkadziesiąt osób przyjdzie się pomodlić i już jest tłok. Praktycznie niewidoczny z drogi, kryje się wśród drzew Lasu Wolskiego. Wokół rozciągają się kotliny i zielone pagórki, w oddali wstążka Wisły. Obecnie Przegorzały to część Krakowa, zaledwie dziesięć minut samochodem od Rynku Głównego. Ale pod koniec XIX w. była to wieś i w tym miejscu, na południowym zboczu Sowińca, jezuici zbudowali dla siebie wakacyjny dom. W czasie wojny budynek zarekwirowali Niemcy, a kiedy po wojnie Samopomoc Chłopska chciała go przejąć, mieszkańcy postanowili zaważać: na werandzie odprawiali majowe, potem czerwcowe, w niedziele i pierw-

sze piątki celebrowano Msze. Budynek wyremontowano i rozbudowano kaplicę. W 1950 r. kard. Adam Sapieha erygował tu parafię Chrystusa Króla Wszechświata.

Na początku lat 70. postanowiono kościółek rozbudować. Jest to kościół salowy, prostokątny, z płaskim stropem, przedsionkiem i chórem nad wejściem. Obok nawy głównej, po lewej stronie – dwie maleńkie kaplice. Jego wystrój jest przede wszystkim dziełem Heleny i Romana Husarskich, małżeństwa artystów mieszkających w tej parafii.

ISTNA ALCHEMIA

Byli artystami niezwykłymi. Po ukończeniu wydziału rzeźby krakowskiej ASP początkowo oboje pracowali na tej uczelni, a w domu w Przegorzalach mieli pracownię, która dziś nazywana jest kolebką nowożytnej ceramiki polskiej. Tu tworzyli i przez krótki czas prowadzili zajęcia dla studentów ASP. W ich domu bywali architekci, konserwatorzy sztuki, rzeźbiarze, literaci. W czasach głębokiego stalinizmu stał się dla ludzi sztuki prawdziwą enklawą wolności. Helena zajmowała się przede wszystkim ceramiką. Była córką Stanisława Burtana – legionisty, posła na Sejm RP i właściciela kilku zakładów przemysłowych, m.in. fabryk porcelany w Ćmielowie i Chodzieży. Już jako dziecko pobierała lekcje u jednego z najwybitniejszych

architektów, pod pseudonimem „Tukan” publikował wiersze, ilustrował drugie wydanie „Kamieni na szaniec”, walczył w powstaniu. Po jego upadku dotarł do Krakowa, by studiować rzeźbę na ASP, i tu spotkał Helenę. Rzeźbiarz, literat, architekt. Przeszedł do historii sztuki jako wynalazca piropiktury – dekoracyjnej techniki ceramicznej. Otóż po wojnie mozaiki, freski, ceramiczne płaskorzeźby często zdobiły elewacje budynków i dekorowały wnętrza, wprowadzały do szaroburzych miast kolor, oswajały ze sztuką nowoczesną. Tworzenie zdobień ceramicznych to proces czasochłonny i kosztowny, wymagający nawet kilkakrotnego wypalania





w piecu. Piropiktura była tańszą, prostszą, całkowicie oryginalną techniką dekoracyjną polegającą na natryskiwaniu płynnego szkliwa ceramicznego na rozgrzaną do wysokich temperatur powierzchnię. Szklivo wtapiało się w nią i pokrywało trwałą warstwą.

W tej technice Husarscy stworzyli m.in. „Erę żelaza”, która była nagradzana i miała stanowić dekorację Huty im. Lenina. Tak się nie stało, gdyż Husarscy tworzyli sztukę wolną od socrealistycznej konwencji i zamiast muskularnych hutników pracujących przy wytopie stali namalowali ogniem ni to wielkie żuki, ni to ćmy krzątające się wokół hutniczego pieca. Także ich piropiktura na elewacji Klubu Sportowego „Korona” wymykała się konwencji: zamiast realistycznych biegaczy i jeźdźców na koniach wykonali (we współpracy z Marią Ledkiewicz) ich przestylizowane



sylwetki. Stworzyli też znane mozaiki w Muzeum Bitwy pod Grunwaldem i w ekskluzywnym Hotelu Cracovia. Roman Husarski był profesorem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej i prowadził tam pierwsze w Polsce studium z artystycznych technik elewacyjnych.

BOGU NA CHWAŁĘ

Począwszy od lat 50., Husarscy tworzyli dzieła sakralne. Najbardziej znane to cztery ołtarze otaczające kościół w Zielonkach, pieta nad wejściem do kościoła Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie, w Krakowie mozaiki na klasztorze serafitek. W ogrodzie ich domu, zamienionego obecnie na pensjonat Ekosamotnia, jest monumentalna mozaika „Ostatnia wieczerza”, powstała na początku lat 80., po zamachu na papieża. Podczas jej renowacji ich syn Juliusz Husarski odkrył, że św. Piotr ma rysy św. Jana Pawła II, a z brzegu mozaiki wyłaniają się dwie lufy pistoletów, skierowane w stronę Jezusa i apostoła.

– Tata zawsze mi mówił, że modli się sztuką, mama była osobą głęboko wierzącą. W całej Polsce wykonywali dużo prac sakralnych, ale bardzo zależało im na tym, by w parafialnym kościele w Przegorzalach pozostał po nich ślad – mówi Juliusz Husarski.

Praca przy rozbudowie kościoła w Przegorzalach była wyjątkowa. Husarscy zaprojektowali do niego ławki i konfesjonały, ambonę, krzyż, świeczniki, kinkiety i lampy w kształcie gwiazd oraz mozaiki. Na zewnątrz są trzy. Od strony południowej – Sąd ostateczny. Roman Husarski za-

projektował go tak, by był widoczny z biegnącej poniżej wzgórza, na którym stoi kościół, ulicy Księcia Józefa i z odległych wałów wiślanych. Chrystus w białej szacie, z rozpostartymi rękami, z daleka wygląda jak krzyż rozświetlający przestrzeń. Znak i wyznanie wiary. Gdyby nie ta mozaika, któż domyśliłby się, że jedno skrzydło szarej willi na wzgórzu to kościół Chrystusa Króla? Podchodząc, dostrzega się kolejną mozaikę, Zwiastowanie, a przy wejściu do kościółka – trzecią: Modlitwa w Ogroju.

PEŁEN WSZECHŚWIAT

Projektowanie przestrzeni sakralnej wymagało od artystów nie tylko wiedzy, ale przede wszystkim talentu i wrażliwości, bo przecież cała przestrzeń świątyni odnosi się do rzeczywistości ukrytej, w której wszystkie przedmioty nabierają nowego znaczenia, odkrywają pełnię tajemnicy. Takie są ołtarze w kaplicach Chrztu Pańskiego i Matki Bożej. W pierwszej ceramiczne wody Jordanu obmywają nogi Pana Jezusa i Jana Chrzciciela i rozlewają się z ołtarzowej ściany licznymi odnogami na cały świat. W drugiej figura Najświętszej Maryi Panny czule otulonej anielskimi skrzydłami. Na lewej ścianie nawy głównej Husarscy umieścili drogę krzyżową, której stacje łączą się we fryz, a ich dramatyzm stopniowany jest kolorystyką – przechodząc od barw delikatnych, pastelowych, po coraz bardziej nasycone – i formą płaskorzeźb – od prawie płaskich, po coraz bardziej wypukłe.

Punktem centralnym świątyni jest drewniany stół ołtarzowy, z podstawą z ociosanego kamienia. W centrum ściany ołtarzowej umieszczono trzymetrowy posąg Chrystusa Króla Wszechświata. Jest tak duży, że zdaje się wypełniać przestrzeń kościoła. W czerwonej szacie, wyprostowany, z rozłożonymi ramionami, którymi ogarnia przestrzeń Kościoła. W tle rozciąga się srebrzysta sieć wypełniona płynącą rzeką ludzi i drewniany krzyż, symbol ofiary i zbawienia, który mocno zaznacza swoją obecność na tle wirującego wszechświata ułożonego ze szkiełek w wielu odciśnięciach szarości.

– Czytając niedawno książkę „Uniwersalny Chrystus” amerykańskiego franciszkanina Richarda Rohra, odkryliśmy z żoną, że tata uprzedzająco zilustrował tym ołtarzem teologię w tej książce zawartą: że Chrystus jest prawdą, która zmienia wszystko, przenika i uświęca to, co duchowe i co materialne, całą historię ludzkości, wszystkie jej pokolenia, które przepływają w rzece czasu, i cały wszechświat jest pełen Jego obecności. Niezwykle odkrycie – mówi Juliusz Husarski.





ks. Łukasz Piotrowski

W dobie demokracji nazywanie Chrystusa Królem może wydawać się anachroniczne. Odpowiedź, dlaczego jest inaczej, znajdziemy w Biblii.

Od początku Izraelici żyli w przekonaniu wybrania przez jedynego Boga. Otoczeni przez pogan wyznających wielobóstwo, rozumieli, że tylko w Nim mogą znaleźć oparcie. Dlatego oddawali się pod władzę Boga, nazywając Go Królem. Hebrajski zwrot *Jahwe malak*, czyli „Jahwe jest królem”, pojawia się w Starym Testamencie w różnych księgach.

KRÓL MOCNY

Bogu przysługuje tytuł Króla, ponieważ stworzył świat, nadając mu kształt i prawa. Jest gwarantem trwania rzeczywistości. Ma moc panowania nad siłami przyrody na ziemi i w kosmosie. „Bóg jednak od początku jest moim królem, który na ziemi sprawia ocalenie. Ty ujarzmiłeś morze swą potęgą, skruszyłeś głowy smoków na morzu. Twoim jest dzień i noc jest Twoja” – woła psalmista (Ps 74). Bóg broni swój lud przed żywiołami, objawiając swoją władzę nad tym, co budzi w człowieku trwogę i z czym nie jest w stanie sobie poradzić.

Bóg jest też Królem, ponieważ panuje nad narodami i wyzwala Izraelitów z niebezpieczeństw dziejowych. W Pięcioksięgu ukazany jest jako władca wyprowadzający swój lud z niewoli egipskiej. „Pan jest królem na zawsze, na wieki! Gdy weszły w morze konie faraona z rydwanami i jeźdźcami, Pan przywiódł na nich z powrotem fale morskie, synowie zaś Izraela przeszli suchą nogą morze” – śpiewają Izraelici po przejściu Morza Czerwonego. Bóg ma większą moc niż władca Egiptu, pokonuje faraona i jego pychę. Również prorocy w czasach niewoli babilońskiej i po powrocie do ziemi obiecanej podkreślają rolę Boga królującego-

go nad narodami. Tylko On, „Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów” (prorok Izajasz), mógł tragedię niewoli zamienić w dobro nawrócenia.

Władza królewska Boga znalazła z czasem zakotwiczenie w konkretnej osobie i dynastii. Zapowiedź tego znajduje się już w Księdze Rodzaju, kiedy Jakub błogosławi jednego ze swoich synów: „Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród jego kolan, aż przyjdzie Ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów!” (Rdz 49, 9–10). Właśnie z pokolenia Judy wywodzi się król Dawid – według ludzkiej miary władca prawie kompletny. Założył stolicę w Jerozolimie i osadził tam Arkę Przymierza, tworząc podwaliny pod kolejne wieki istnienia Izraela. Musiał toczyć wojny i nie był wolny od słabości. Bóg jednak nie cofnął danego słowa.

KRÓL OCZEKIWANY

Prorocy Izraela coraz wyraźniej opisywali postać człowieka z rodu Dawida – króla Izraela, który będzie sprawował władzę w oparciu o przymioty Ducha, a nie siłę oręża czy przemysłowość właściwą władcom

Oto Król wasz!

ziemskim. Pomazaniec Boży, mesjasz, będzie „sprawiedliwą odrósłą Dawidową” (prorok Jeremiasz), która wypełni wolę Bożą. Z czasem prorocy rozumieją, że

Władza królewska Boga znalazła zakotwiczenie w konkretnej osobie i dynastii.

głównym celem Boga jest otoczenie opieką nie tylko narodu wybranego, ale wszystkich narodów, które są gotowe przyjąć Bożą łaskę. Przyszły mesjasz z rodu Dawida miał też cierpieć za swój lud. Oblicze „cierpiącego sługi Jahwe” odnajdziemy w Księdze Izajasza.

W ostatnim etapie historii Starego Testamentu pojawia się wizja króla, którego kresem władzy będzie panowanie eschatologiczne, czyli wykraczające poza horyzont ziemski. Prorok Daniel przedstawia apokaliptyczną wizję Syna Człowieczego: „Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (Dn 7, 13–14). Syn Człowieczy to władca, którego władza będzie rozciągała się na wiele wymiarów. Jego postać osiągnie status równy samemu Bogu. Wizja Daniela ukazuje Mesjasza-Króla w wymiarze duchowym.



W planie bieżącej polityki Syn Człowieczy nie będzie zainteresowany zaprowadzeniem ziemskiego królestwa. Jego władza sięgnie dalej – do panowania nad duszami, które zostaną przez Niego osądzone.

KRÓL ODRZUCONY

Z tytułem „Syna Człowieczego” identyfikuje się urodzony w Betlejem Judzkim Jezus z Nazaretu. Podczas przesłuchania przed Sanhedrynem mówi: „Oświadczam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, który siedzi po prawej stronie Wszechmogącego i przychodzi na obłokach nieba” (Mt 26, 64). Słowa te zostały wypowiedziane pod koniec „ludzkiej historii” nauczyciela z Galilei, kiedy stawało się jasne, jaką śmiercią umrze. Wcześniej Jezus podczas działalności publicznej powołał swoich uczniów i ukształtował ich system poglądów, ukazując nową perspektywę odczytania Starego Testamentu. Zdziałał przy tym liczne cuda, których oddziaływanie promieniowało na ówczesną Palestynę i tereny ościenne. Zdobył zwolenników, wędrujących za Nim od miejscowości do miejscowości. Pozwalał sobie na słowa i gesty, które budziły u Izraelitów skojarzenia z postacią oczekiwanego mesjasza. Nie trzeba dodawać, że wiele z proroctw



Fresk w cerkwi Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Macedonia Północna

foto: Petar Milošević / Wikipedia

znalazło swoje wypełnienie w historii dzieciństwa Jezusa. W końcu musiał zmierzyć się z oskarżeniami Sanhedrynu o uzurpowanie sobie prerogatyw właściwych samemu Bogu.

W ostatnich dniach Jezusa jak w soczewce skupiają się biblijne wątki królewskie obecne w Starym Testamencie. Jezus wjeżdża do Jerozolimy, witany przez lud jak król. Ewangelista Mateusz pisze: „Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, przebieciami osłicy” (Mt 21, 4). Pojmanie, przesłuchanie, droga krzyżowa, śmierć i pogrzeb tylko pozornie ukazywały „porażkę” Jezusa. Ostatecznie są znakami Jego królewskiej władzy – Pomazańca Bożego, którego cierpienie zbawia Izraela i wszystkich, którzy przyjmą jego owoce. Takie odczytanie stało się z czasem dla świadków tych wydarzeń podstawą orędzia Dobrej Nowiny o Jezusie z Nazaretu, który dzierży władzę królewską obiecaną potomkowi z rodu Dawida. Władzę, która łączy w sobie różne treści związane z królowaniem przedstawione we wcześniejszej historii zbawienia.

KRÓL ZWYCIĘSKI

Męka i śmierć Jezusa zawiera w sobie paradoks. W ludzkim wymiarze Jezus jest

nauczycielem, któremu się nie powiodło. Zostaje oskarżony i skazany, a odrzucony przez lud i nawet uczniów, umiera na krzyżu, umęczony. Jednak w planach Bożych wtedy najpełniej realizuje się władza Króla, który zbawia swój lud, dokonuje nowego stworzenia, przywraca raj utracony i zmartwychwstaje. To władza Króla, który łączy w sobie siłę Jahwe-Stwórcy, moc Jahwe-Obrońcy ludu, przymioty Mesjasza-Króla i męstwo Mesjasza-Cierpiącego Sługi Jahwe.

Najpełniej tę paradoksalność wydobywa Jan Ewangelista. Wiedzę o królowaniu Jezusa mają tylko ludzie, którzy zostali oświeceni przez Ducha. Przeciwnicy Jezusa, a nawet uczniowie gubią się w wirze wstrząsających wydarzeń. Szczytem tej paradoksalności jest scena, kiedy Jezus staje przed Piłatem. Namiestnik odbywa dwie rozmowy ze skazańcem, w wyniku których utwierdza się w przekonaniu o fałszywym charakterze zarzutów. Piłat pyta: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” (J 18, 33). Jezus przedstawia się jako król: „Tak, jestem królem” (J 18, 37a). Wskazuje na swoją rolę: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18, 37b). Przyjmuje perspektywę zgodną z Bożymi planami, niezrozumiałą dla Piłata, który dzięki

temu stwierdza brak politycznej podstawy oskarżenia. Namiestnikowi się wydaje, że sprawa Jezusa co najwyżej należy do kręgu spraw z obrębu wewnętrznego prawa religijnego Izraelitów. Tymczasem w tej scenie i w dalszych wydarzeniach dokonuje się ostateczna proklamacja królewskiej tożsamości Jezusa. Piłat ukazuje zebranym Jezusa, komentując wobec nich Jego osobę: „Oto król wasz!” (J 19, 14b). Nie wie, że ten ubiczowany, szyderczo przybrany w płaszcz i ukoronowany wieńcem z cierni Jezus jest obiecany Mesjaszem. Jan opisał tu Jezusa jako tego, który ma władzę, ale jest ona zbyt subtelna, żeby mogli ją pojąć ludzie ślepi duchowo.

Królowanie Jezusa – odrzuconego przez Żydów i Piłata – znajduje dopełnienie w wymiarze eschatologicznym opisanym w ostatniej księdze Biblii. Jezus zostaje określony jako „Świadek Wierny, Pierworodny wśród umarłych i Władca królów ziemi” (Ap 1, 5). Historia zbawienia znajduje swoje wypełnienie w Nim. Jezus zasiada, niczym Syn Człowieczy z wizji proroka Daniela, po prawicy Ojca. Żyje, aby dać życie wszystkim swoim dzieciom i ostatecznie dokonać przemiany całej rzeczywistości. Biblijne wątki królewskie znajdują tutaj swoje wypełnienie. Jeśli ktoś je prześledzi, zrozumie, że królowanie Jezusa prowadzi do zbawienia, a nie do budowania jakiegokolwiek królestwa ziemskiego, które kiedyś przeminie.





KWESTIA WYBORU

Latwiej pomagać osobom schludnie ubranym. Łatwiej wejść w relację z kimś elokwentnym. Łatwiej pomóc komuś, kto odnosi sukces. Dużo trudniej zagadnąć kogoś, kto jest osadzony w więzieniu, bezdomny albo stracił pracę. Chory i brzydko pachnący nie cieszy się tłumem odwiedzających. Gdybyśmy od razu zobaczyli w takim człowieku twarz Chrystusa – na pewno byśmy mu pomogli. Tylko tak nie jest. Jezus po prostu się ukrył.

Słyszałem historię pewnego bezdomnego, który jechał pociągiem, w wagonie bez przedziałów. Tłum ludzi stał w regulaminowych odstępach. Gdzieś w środku stał człowiek ulicy. Nie za ładnie pachniał. Stała też ekipa małolatów, którzy wołali: „Ale śmierdziel, wywalaj stąd!”. Nikt nie reagował. W pewnym momencie wstał jakiś kozak – czyli umięśniony, pewny siebie mężczyzna – i powiedział do tych gości: „Oddalcie się w podskokach, idźcie sobie” (słownictwo zostało zmienione). Chłopaki poszły. A mężczyzna jeszcze spytał bezdomnego: „Knapkę chcesz?”. Bezdomny był zszokowany, że ktoś stanął w jego obronie i zaproponował coś do jedzenia. Opowiadając swoją historię, mówił, że najgorsze w byciu bezdomnym jest to, że czujesz się śmieciem, że ludzie przechodzą obojętnie, unikają spojrzenia...

W tamtym wagonie było wiele osób. To była Polska, więc większość z nich prawdopodobnie była ochrzczona. Część pewnie się modliła, może nawet chodziła do kościoła w niedzielę. Ale tylko jeden mężczyzna stanął w obronie bezdomnego.

Czasem osoby, które są daleko od Boga, umieją zrobić coś bardzo dobrego. Można być wierzącym i nie robić nic z tego, do czego zachęca Ewangelia. Da się być ateistą i robić bardzo dobre rzeczy. Kim chcesz być?

Rewolucja Jezusa jest ogromna. Nie wyjmuje bowiem kontekstu karnego, nie używa judaistycznych ksiąg z 613 przepisami. Jako wyznacznik do sądenia bierze pod uwagę uczynki spełniane względem bliźniego. Sąd będzie nieubłagany. Jezus będzie sądził z miłości. Takie proste. A takie trudne!

Oprócz sądu za uczynki, które człowiek powinien wypełnić, Jezus wspomina też o rzeczach, które zostały zaniedbane. Suche wypełnianie przepisów, bez odniesienia do żywego człowieka, może dać tylko święty spokój. Co dla ciebie liczy się bardziej: duch czy litera prawa? Zwracam na to uwagę, ponieważ dziś wielu z nas przywykło do bylejakości, podejścia „jakoś to będzie”.

Chrześcijański zespół NiemaGOTu w piosence „Biada” śpiewa genialne słowa: „Biada nam, jeśli nie przyjdzie na nas w porę opamiętanie, wszak nie ten z nas zbawiony będzie, kto mówi Mu: Panie, Panie, Panie!, lecz ci, co w biednych i strapionych swych bliźnich w czas rozpoznali, ci dostąpią miłosierdzia Boga, bo miłość swą Bogu okazali, albowiem wszystkim to, czegośmy im nie uczynili, tegośmy i nie uczynili swojemu Bogu!”.

ks. Kamil Falkowski

kapłan archidiecezji warszawskiej, asystent diecezjalny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektor wydawnictwa Gotów, wikariusz parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSTUSA, KRÓLA WSZECHŚWIATA

26 listopada 2023

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

34, 11-12. 15-17

Tak mówi Pan Bóg: «Oto ja sam będę szukał moich owiec i będę sprawował nad nimi pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisku» - mówi Pan Bóg. «Zagubioną odzyskam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleconą opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie». Do was zaś, owce moje, tak mówi Pan Bóg: «Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły».

Psalm responsoryjny

23, 1b-3. 5-6

Refren: Pan mym pasterzem, nie brak mi niczego.

Pan jest moim pasterzem,
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkami,
kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia
i zamieszkać w domu Pana
po najdłuższe czasy.

Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian
15, 20-26. 28

Bracia: Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez Człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności: Chrystus jako pierwociny, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, „aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy”. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie.
Błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

25, 31-46

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugih, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Wówczas zapytają sprawiedliwi: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Albo spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię, lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?”. A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście”. Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłeci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie”. Wówczas zapytają i ci: „Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie służyliśmy Tobie?”. Wtedy odpowie im: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście”. I pójdą ci na wieczną karę, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

KALENDARIUM LITURGICZNE

Poniedziałek, 27 listopada

Dzień powszedni

Czytania mszalne: Dn 1, 1-6. 8-20; Dn 3, 52-56; Łk 21, 1-4

Wtorek, 28 listopada

Dzień powszedni

Czytania mszalne: Dn 2, 31-45; Dn 3, 57- 61; Łk 21, 5-11

Środa, 29 listopada

Dzień powszedni

Czytania mszalne: Dn 5, 1-6. 13-14. 16-17. 23-28; Dn 3, 62a. 63a. 64a. 65a. 66a. 67; Łk 21, 12-19

Czwartek, 30 listopada

Św. Andrzeja Apostoła

Czytania mszalne: Iz 49, 1-6 albo Rz 10, 9-18; Ps 19, 2-5b; Mt 4, 18-22

Piątek, 1 grudnia

Dzień powszedni

Czytania mszalne: Dn 7, 2-14; Dn 3, 75a. 76a. 77a. 78a. 79a. 80a. 81; Łk 21, 29-33

Sobota, 2 grudnia

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Rafała Chylińskiego, prezbitera

Czytania mszalne: Dn 7, 15-27; Dn 3, 82a. 83a. 84a. 85a. 86a. 87; Łk 21, 34-36



fol. PAP/PA/Alessandro Di Meo

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

GŁOSZENIE EWANGELII Z RADOŚCIĄ

Drodzy bracia i siostry, po spotkaniu z różnymi świadkami Ewangelii proponuję podsumować cykl katechez o gorliwości apostołskiej, inspirując się adhortacją apostołską *Ewangelii gaudium*, od której publikacji mija w tym miesiącu dziesięć lat. Pierwszy punkt dotyczy postawy, od której zależy istota gestu ewangelizacyjnego: radości. Jej źródłem jest konkretna Osoba – Jezus. Pytanie nie brzmi zatem, czy głosić Ewangelię, ale jak ją głosić, a owym „jak” jest radość. Stąd chrześcijanin, który jest smutny, niezadowolony lub, co gorsza, pełen urazy i pretensji, nie jest wiarygodny. Spotkanie z uczniami idącymi do Emaus pokazuje, że w towarzystwie Jezusa zawsze można przejść od przygnębienia do paschalnej radości. Emaus pokazuje nam, że tam, gdzie wszystko wydaje się skończone, wraz ze Zmartwychwstałym odradza się radość. Mówi nam też, że pierwszymi, którzy muszą być ewangelizowani, są uczniowie, którzy na nowo odkrywają Jezusa jako żywą Osobę. Zatem pierwszymi, którzy powinni być ewangelizowani, jesteśmy my, chrześcijanie. Zanurzeni w dzisiejszym szybkim i zagmatwanym świecie, my również możemy żyć wiarą z subtelnym poczuciem rezygnacji, przekonani, że dla Ewangelii nie ma już posłuchu i że nie warto podejmować wysiłku, żeby ją głosić. Możemy ulec pokusie, by pozwolić „innym” pójść własną drogą. Tymczasem jest to właśnie chwila, żeby powrócić do Ewangelii, aby odkryć, że Chrystus „jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości”. W ten sposób powracamy do codziennego życia z energią kogoś, kto znalazł skarb. I odkrywamy, że ludzkość potrzebuje słów nadziei. Ewangelia jest oczekiwana również dzisiaj, potrzebuje jej także cywilizacja zaprogramowanej niewiary i zinstytucjonalizowanej laickości. A zwłaszcza społeczeństwo, które pozostawia spustoszone przestrzenie zmysłu religijnego. Jest to sprzyjający moment do głoszenia Jezusa. On jest początkiem ewangelizacji.

Podczas audiencji ogólnej 15 listopada

DO POLAKÓW

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Ewangelia jest oczekiwana w waszej ojczyźnie również dzisiaj, a jej głoszeniu muszą towarzyszyć konkretne dzieła miłosierdzia. Módlmy się wszyscy razem za potrzebujących i za uchodźców z udręczonej Ukrainy. Z serca błogosławię wam i wszystkim osobom, którym niesiecie wsparcie.

Podczas audiencji ogólnej 15 listopada

POKÓJ JEST MOŻLIWY

Ponownie wyrażam swoją bliskość umiłowanym mieszkańcom Mjanmy, którzy niestety nadal cierpią z powodu przemocy i szyskan. Modłę się, aby się nie zniechęcali i aby zawsze ufali w pomoc Pana. Bracia i siostry, módlmy się nadal za zameczoną Ukrainę – widzę tu flagi Ukrainy – a także za mieszkańców Palestyny i Izraela. Pokój jest możliwy, potrzeba dobrej woli. Pokój jest możliwy! Nie zgadzajmy się na wojnę. I nie zapominajmy, że wojna zawsze jest porażką. Zyskują jedynie producenci broni.

Po modlitwie „Anioł Pański” 19 listopada

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla

Wszechświata to święto
patronalne Akcji Katolickiej,
która chce nie tylko samych
siebie poddać Jezusowi,
ale „wszystko odnowić
w Chrystusie”.

częła narastać od pontyfikatu Leona XIII, który zwrócił uwagę Kościoła na szerokie masy robotników ulegających sekularyzacji w społeczeństwie przemysłowym. Jego następca, Pius X, pierwszy raz użył sformułowania „akcja katolicka” w rozumieniu aktywności apostolskiej świeckich. Struktury organizacyjne dał jej Pius XI, nazywany „papieżem Akcji Katolickiej”. Kiedy w latach 20. XX w. Pius XI wspierał jej powstawanie w całym katolickim świecie, w Polsce istniało już wiele ka-

wania elit. Akcja tym się miała odróżniać od dotychczasowych stowarzyszeń w Kościele, że na czele jej struktur mieli stać ludzie świeccy. Potrzeba więc było wykształcić katolicką inteligencję, zdolną pokierować masowym ruchem – w Polsce przed II wojną światową liczba członków znacznie przekroczyła pół miliona. Tak ogromna odpowiedzialność świeckich w Kościele była nowością, bo dopiero zaczęto dostrzegać potencjał laikatu. Jak tłumaczył prymas August Hlond,

Szkoła apostołów

Ignacy
Masny

Błogosławiony Stanisław Starowieyski, który w początkach działania Akcji Katolickiej w Polsce był jej prezesem w diecezji lubelskiej, podkreślał, że „człowiek przystępujący do pracy w Akcji Katolickiej musi przygotowanie rozpocząć od wewnątrz”. W domu rodzinnym urządził dla młodzieży, inteligencji i ziemiaństwa rekolekcje z najwybitniejszymi ówczesnymi duchownymi. Pogłębianie religijności miało być fundamentem pod działalność społeczną. Zgodnie z założeniami stowarzyszenia inspirował innych do udziału w akcjach charytatywnych, promocji wartościowej kultury oraz aktywności w chrześcijańskich związkach zawodowych.

W jednej z medytacji wyznał: „Z ufnością i nadzieją, ale i z najgłębszym przekonaniem o mojej niegodności idę, Panie, do Ciebie, będę robił, co każesz, a co z tego będzie, we wszystkim i zawsze Tobie pozostawiam”. 19 czerwca 1940 r. został aresztowany przez gestapo. Trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau. „Wokół niego skupiało się wszystko, co mogło uchronić od rozpacz i podtrzymać siły. Był apostołem i w obozie” – wspominał jego proboszcz i współwięzień ks. Dominik Maj. Stanisław Starowieyski zmarł, w Wielki Piątek 1941 r., skatowany przez Niemców za to, że stanął w obronie księdza.

Beatyfikowany jako męczennik w 1999 r. przez Jana Pawła II, został patronem Akcji Katolickiej w Polsce jako wzór jej działacza, spełniającego apostolską misję poddania wszystkiego Chrystusowi – od własnego serca, przez rodzinę i parafię, po życie społeczne w Polsce.

POCZĄTKI

Akcja Katolicka wyrosła z działań, które katolicy świeccy zaczęli masowo podejmować z końcem XIX w. Świadomość pilnej potrzeby apostolstwa świeckich za-



fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zjazd Akcji Katolickiej w Gnieźnie, lata 30.

tolickich ruchów społecznych, skupiających działaczy świeckich. Na tym gruncie stowarzyszenie mogło szybko rozwinąć skrzydła. W 1930 r. Pius XI zatwierdził statut Akcji Katolickiej w Polsce.

Podstawowym zadaniem Akcji było apostolstwo świeckich, żeby jednak było ono skuteczne, konieczna była wszechstronna formacja. Pius XI pisał, że „na pierwszym miejscu stoi praca nad urobieniem apostolskim, kształtowaniem rozumu, woli, myśli, uczuć, przedsiębiorczości, cnoty i świętości (...). Po załatwieniu pierwszego zadania, kształcenia apostołów, rozpocznie się drugi okres: (...) czyn apostolski”.

W Polsce Akcja Katolicka podzielona była na cztery grupy: kobiet, mężczyzn oraz młodzieży żeńskiej i męskiej. Każda z nich otrzymywała oddzielną formację. Szczególną wagę przykładano do formo-

świeccy nie są „jakimś dodatkiem” do Kościoła, są w Kościele „pełnymi obywatelami”.

PRZECIW PARAFIAŃSZCZYŹNIE

Kierowanie Akcją przez ludzi świeckich nie oznaczało oczywiście całkowitej niezależności od biskupów. Przeciwnie, naczelną zasadą brzmiała: *nihil sine episcopo*. Kierownictwo miało być świeckie, a jednocześnie posłuszne biskupom. W ten sposób chciano zabezpieczyć katolickość organizacji, zachowując wszystkie zalety jej świeckości, a więc przede wszystkim rozwijanie pracy apostolskiej tam, gdzie duchowni mają ograniczony dostęp.

Apostolstwo to powinno zaczynać się w najbliższych kręgach działaczy Akcji, a więc przede wszystkim w rodzinie. Obraz miłości mężczyzny i kobiety w kul-

turze masowej tamtych czasów był już bardzo wypaczony. Konieczna była walka o chrześcijański ideał rodziny w kulturze i w osobistym życiu członków stowarzyszenia. Akcja Katolicka w Polsce dużo wysiłku włożyła w propagowanie za pomocą prasy i tematycznych broszur obrazu małżeństwa zawartego w wydanej w 1930 r. encyklice *Casti connubii* o małżeństwie. Wydana rok wcześniej encyklika *Divini illius magistri*

o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży wskazywała z kolei rodzicom ich obowiązki wobec dzieci. Jako szczególnie ważne zadanie Akcja Katolicka postawiła sobie stworzenie warunków do katolickiej edukacji.

Kolejnym kręgiem apostołstwa miała być parafia. Parafialne Akcje Katolickie miały zmieniać obraz tej podstawowej katolickiej społeczności zgodnie z postulatami prymasa Hłonda: „Nie chcemy parafii martwych, przestarzałych w sposobie oddziaływania, zacofanych, bezwładnych, mdłych. Nie chcemy, by parafie nasze zamieniły się w cmentarzyska dusz (...). Chcemy, aby wymarło to, co nazywamy parafianstwachem. Chcemy, aby ożyło i wzrastało w siłę to wszystko, co jest

prawdą, duchem, treścią i życiem nadprzyrodzonym”.

KUŹNIA

Ambicje Akcji Katolickiej wykraczały jednak daleko poza granice życia parafialnego. Wybitny duchowny Ferdynand Machay tak określił jej cele w Polsce: „1. odnowić w Chrystusie cywilizację w całości i w częściach; 2. zwalczać wszelkimi sprawiedliwymi i pra-

wymi środkami cywilizację przeciętności; 3. przywrócić Chrystusowi rodzinę, szkołę, społeczeństwo; 4. przywrócić zasadę powagi wobec Kościoła, jako przedstawicielki Boga; 5. zająć się sprawami ludu (...)”. Jak to zrobić? Nie ma jednego prostego sposobu i Akcja Katolicka nigdy nie starała się takiego panaceum wynaleźć. Starała się ukształtować aktywnych katolików, sprawczych i pomysłowych, zdolnych przemieniać świat wokół siebie. Krótko wyraził to Pius XI: „Boga nie da się oszukać. Wymaga od swoich pracowników całej miłości, która zakwita czynem. Miłość znajdzie drogi i środki”.

Wykluczona była droga bezpośredniej akcji politycznej. Akcja Katolicka od początku istnienia po dziś dzień z założeń

nia nie bierze udziału w bieżącej polityce. Ma jednak za zadanie przygotowywać katolików do mądrego udziału w polityce. Jak to ujął bp Piotr Jarecki, niegdyś odpowiedzialny za Akcję Katolicką w Polsce: „Nie chcemy, aby Akcja była partią polityczną. Ale nie miałbym nic przeciwko temu, by stała się kuźnią mężów stanu (...), którzy budować będą dobro wspólne Polski – z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność”.

Taki społecznie zaangażowany katolicyzm był nie do przyjęcia dla rządzących w powojennej Polsce. Komuniści w okresie stalinowskim tolerowali, choć niechętnie, religijność ograniczającą się do prywatnego życia wierzących. Akcja Katolicka, pragnąca kształtować życie społeczne, nie miała w PRL racji bytu. Dopiero po 1989 r. mogła zacząć powoli się odradzać. Impuls do tego dał Jan Paweł II – dziś, obok bł. Stanisława Starowieyskiego, patron Akcji Katolickiej w Polsce – który w przemówieniu do polskich biskupów w 1993 r. przypomniał o Akcji Katolickiej, „która kiedyś w Polsce żyła i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła”.

Dziś skupia około 20 tysięcy członków, starających się, by w Polsce „wyznawana wiara stawała się kulturą”.



W jednej rodzinie Bożej

„Chrystusowy Kościół i jego żywotność nie są dziełem ludzkiej aktywności, lecz owocem Boskiego obdarowania, a jego posłannictwo polega na służbie zbawieniu, czyli na urzeczywistnianiu wspólnoty człowieka z Bogiem i ludzi między sobą (...). Ta właśnie komunika Kościoła (...) stanowi ostateczną formę realizacji zbawczego planu Boga (...), a sama wspólnota z Bogiem jest zasadniczym celem Chrystusowego posłannictwa”.

A. Czaja, *Credo in Spiritum Vivificantem. Pneumatologiczna interpretacja Kościoła jako komunii w posoborowej teologii niemieckiej*, Lublin 2003

Do refleksji

Warto sobie zadać pytanie: dlaczego jestem w tym Kościele, w tej wspólnotce? Czy jestem tam, dlatego że „dobrze być gdzieś”, „z kimś się identyfikować”, „bo w grupie różnej”? Czy też jestem tam dla Boga, któremu ufam bezgranicznie i wierzę, że stawia na mojej drodze ludzi, którzy zaprowadzą mnie do świętości?

Człowiek nie jest w stanie kształtować się i żyć bez innych ludzi; potrzebuje wspólnoty, aby dojrzeć. Wobec niej definiuje swój indywidualizm, który jest bezcennym skarbem. Wspólnota pomaga ludziom trwać w jedności wiary, daje drogowskazy, ukazuje, jak ważne jest poczucie przynależności.

Zrozumieć wspólnotę domu, rodziny czy Kościoła to zobaczyć swoją indywidualną rolę i wyjątkowość w tejże wspólnotce. W rodzinie czasami nie umiemy się dogadać – pomimo dobrych chęci. Jeśli owa rodzina ma być dobrze działającym organizmem, to każdy musi wiedzieć, jaką ma rolę i do czego został powołany. Podobnie we wspólnotce Kościoła. Zjednoczeni w sakramentach tworzymy wspólnotę różnych powołań prowadzących nas do świętości, do jedności z Bogiem. W rodzinie nauczymy się doceniać tę różnorodność, która pozwala na budowanie wspólnoty pełnej miłości, oddania i prawdy.

Zadanie

- Pomódl się za osobę, z którą Ci w Twojej rodzinnej wspólnotce najciężej.
- Pomódl się za osobę, z którą Ci we wspólnotce Kościoła najciężej.



**Wierzę
w Kościół
Chrystusowy**

Program duszpasterski
dla Kościoła w Polsce
na rok 2022/2023

Jeszcze o cechach tekstów naukowych



dr hab. Tomasz Korpysz

Do ubiegłotygodniowej charakterystyki stylu naukowego warto dodać jeszcze cztery ogólne cechy przywoływane w wielu opracowaniach. Otóż badacze podkreślają, że tekst naukowy charakteryzują: abstrakcyjność, ścisłość (logiczność), obiektywizm oraz internacjonalność.

Abstrakcyjność przejawia się m.in. w tym, że przedmiotem prac naukowych w odmianie teoretycznej są czyjeś koncepcje, jakieś pojęcia itp., że rozważa się w nich procesy, tendencje lub teorie (choć, oczywiście, istnieje także wiele prac materiałowych). Z innej perspektywy patrząc: w tekstach naukowych występuje dużo wyrazów abstrakcyjnych (w tym rzeczowniki zakończone na *-ość* oraz *-anie*, *-enie*), często stosuje się też w nich różnego rodzaju kody niewerbalne: symbole, cyfry, wykresy, rysunki, zdjęcia itp.

Ścisłość (logiczność) związana jest m.in. z występowaniem terminów, czyli wyrazów i wyrażeń, które mają precyzyjne znaczenie i jasno ustalony zakres stosowania (na marginesie: w humanistyce nie jest o to łatwo...), oraz odwoływaniem się do relacji przyczynowo-skutkowych i przeprowadzaniem wnioskowań, dowodzeń itp. W tekstach przejawia się to m.in. w tym, że dominują zdania wielokrotnie złożone podrzędnie, zawierające wiele wskaźników zespolenia sygnalizujących logiczne relacje między zdaniami. Na poziomie już nie wyrazów czy zdań, ale całych tekstów ścisłość i logiczność widoczna jest w precyzyjnym podziale tekstu na części oraz w oddzielaniu tekstu głównego od przypisów, ale też w licznych ele-

mentach metatekstowych: zapowiadających lub podsumowujących (np. w *drugim rozdziale przedmiotem opisu będzie*).

Obiektywność przejawia się np. w odwoływaniu się do zobiektywizowanej i weryfikowalnej naukowej wiedzy o świecie, w potwierdzaniu twierdzeń źródłami i pracami innych badaczy, a w warstwie czysto językowej: w stosowaniu form bezosobowych, w unikaniu ocen i elementów ekspresywnych, w obecności konstrukcji, które osłabiają pewność sądów (np. *wydaje się*; *można sądzić* itp.).

Internacjonalność tekstów naukowych pośrednio wynika z ich nasycenia terminologią. Wiele terminów to wyrazy, które w takiej samej lub bardzo podobnej postaci występują w różnych językach, stanowią więc one – obok innych wyrazów obcych, często mających rodowód grecki i łaciński – istotną grupę słów tworzących teksty naukowe.

Jak widać, w przypadku stylu naukowego można wskazać kilka cech wyraźnie odróżniających go od innych stylów funkcjonalnych polszczyzny. Na poziomie słownictwa są to: nasycenie terminologią (w tym licznymi neologizmami i neosemantyzmami o charakterze terminologicznym), precyzja i hierarchizacja znaczeń (redukowanie wieloznaczności i synonimii), duża frekwencja wyrazów abstrakcyjnych, ograniczanie leksyki wartościującej i ekspresywnej. Na poziomie składni widoczne są m.in.: długie, wieloelementowe zdania, ograniczanie elips i apostrof, podkreślanie (np. za pomocą spójników) relacji logicznych. Na poziomie budowy tekstów można wskazać: hierarchiczną strukturę wewnętrzną, wysoki stopień spójności, obecność przypisów i bibliografii oraz różnego rodzaju kodów formalnych (symboli, wykresów itp.).



Efekt reklamy piwa



Grażyna Rybak

Po co reklamować produkt, który

szkodzi? W latach 2000–2020 w Polsce, w kontraście do krajów europejskich, konsumpcja alkoholu wzrosła. Jeszcze w latach 1950–1980 spożycie w kraju szacowano na 6–7 litrów czystego spirytusu na osobę rocznie. Wtedy w czołówce były kraje basenu Morza Śródziemnego i Bałkanów, gdzie spożycie alkoholu było najwyższe na świecie i osiągało 20–25 litrów alkoholu rocznie na mieszkańca 15+. Wiele krajów Europy podjęło skuteczne działania, które doprowadziły do spadku spożycia alkoholu. Natomiast w Polsce w 2021 r. osiągnięto ono najwyższy w historii po-

ziom: 10 litrów na osobę. To efekt rozpoczętej w 2010 r. kampanii marketingowej sprzedaży małych butelek, tzw. małpek. Upowszechniło to styl picia charakteryzujący się spożywaniem małych dawek alkoholu przez cały dzień. Od 1982 r. obowiązywał zakaz reklamy i promocji napojów alkoholowych, ale w 2001 r. go ograniczono. Zezwolono na reklamę piwa wszędzie: w telewizji, radiu, kinach i teatrach w godz. 23.00–6.00. Już pod koniec lat 90. wódkę – jako główny rodzaj wypijanego alkoholu w okresie powojennym – zastąpiło piwo, szeroko reklamowane. W 2022 r. 53 proc. wypijanego alkoholu na osobę stanowiło piwo, a 39 proc. wódka.

Eksperci PAN wskazują, że w Polsce pogorszenie stanu zdrowia po 2002 r. spowodowane jest głów-

nie wzrostem spożycia alkoholu. Mimo tej wiedzy polityka zdrowotna kraju z ignorancją pozwala na popularyzację w reklamach i kabaretach stylu picia małych dawek alkoholu przez cały dzień. Ustawa z 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi regulowała liczbę punktów sprzedaży alkoholu do ok. 30 tys. Obecnie piwo i wódkę można kupić w każdym sklepie spożywczym i na każdej stacji paliw – w ok. 84 tys. punktów sprzedaży detalicznej. Realne ceny alkoholu zmalały. Dobrym wskaźnikiem skutków picia, oceny powikłań alkoholowych, jest alkoholowa marskość wątroby. Szokujące są dane mówiące o wzroście umieralności z jej powodu (1999–2020): kilkakrotnie u mężczyzn i kobiet, a szczególnie w najmłodszej grupie (20–44 lata). Eksperci zaznaczyli, że w Polsce należy pilnie wznowić osłabiony

w XXI w. program kontroli poalkoholowych uszkodzeń zdrowia. Ponadto powinien zostać stworzony narodowy program strategiczny, skuteczne kampanie edukacyjne, ograniczenie dostępności alkoholu dla młodzieży i zakaz reklamy. W trosce o zdrowie publiczne nie wolno dopuścić, by alkohol był traktowany jak zwykły produkt spożywczy. Ma być traktowany jak substancja szkodliwa zdrowotnie i społecznie.

Projekt z inicjatywy Komitetu Zdrowia Publicznego PAN „Ocena wybranych elementów systemu zdrowia w Polsce w oparciu o dowody naukowe i dobre praktyki innych krajów” stawia sobie za cel edukację głównie polityków, dziennikarzy i osób zajmujących się zdrowiem, aby upowszechniali dane naukowe o toksyczności alkoholu w całym społeczeństwie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Znalezione skarby

Barbara Wiśniewska

Czasem ogarnia mnie chęć zrobienia generalnych porządków. Zwłaszcza jeśli niczego już nie mogę znaleźć. Tak, przyznam się. Nie jestem ideałem. Czasem jak perfekcyjna pani domu wywieram na blysk każdy skrawek wszystkiego, żeby nie było ani ziarenka kurzu, planuję zakupy, sprzątam po gotowaniu, po jedzeniu, pilnuję dzieci i ach!, och! A już na drugi dzień nakupię sto paczek herbaty, nie mam gdzie ich schować, zapominać pozmywać, przez pomyłkę ugotuję trzy zupy, w dodatku niesmaczne, i nijak nie radzę sobie z bałaganem, a znalezienie czegokolwiek graniczy z cudem.

Zatem posprzątałam w szafkach. Sól umieściłam we wspólnym pojemniku, bo okazało się, że mam pięć opakowań. Mąkę w drugim. Zagęstniki w trzecim... Nie wiem, co mnie podkuśsiło, żeby kupić wszystkie

naraz. Dobrze, że ich nie otwierałam. Liście limonki w czwartym... Ta ilość to już wina nie moja, tylko moich małych miłośników kuchni wschodniej. Herbata zajęła dwie półki, a na koniec znalazła się zapomniana kawa z korzenia mniszka lekarskiego. Była już ciut zbrylona, ale po rozłupaniu łyżeczką rozkruszyła się i nadal wspaniale pachniała.

To jeden z moich ulubionych smaków. Gościom przedstawiam go jako „ciekawą i oryginalną”.

Kawa jest odrobinę gorzka i na początku trudno mi było się do tego przyzwyczaić. Mimo wszystko nie potrafię się jej oprzeć, bo ma w sobie nutkę czekoladowego zapachu z mojego dzieciństwa. Od razu przypomina mi się jedna z zachodnich czekolad. Choć nie pamiętam jej nazwy, to pamiętam, że była idealnie słodka i kochałam jej zapach. Wrócił do



foto: Barbara Wiśniewska

CHRUPIĄCA KAWA Z MNISZKA

Składniki: Na filiżankę: czubata łyżeczka mielonego korzenia mniszka ■ szczypta suszonego imbiru ■ łyżeczka karobu ■ szczypta cynamonu ■ kostka białej czekolady ■ kilka łyżek mleka ryżowego ■ 2 łyżeczki wiórków kokosowych

Sposób przygotowania: Kawę, imbir i cynamon zalewamy w dzbanku szklanką wrzątku i parzymy 10 minut pod przykryciem. Czekoladę, kokos i karob zalewamy kilkoma łyżkami wrzątku w filiżance. Mamy je tylko przykryć. Napar z dzbanka cedzimy przez plastikowe sitko do filiżanki.

mnie po latach w tej kawie ziołowej.

Sama w sobie kawa z mniszka może miałaby zbyt

ostry smak, więc szukałam czegoś na osłodzenie i złagodzenie. Po wielu próbach wreszcie odkryłam.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 1 A – bajkowy karzeł
- 1 H – dzieło zduna
- 2 D – egipska bogini
- 3 A – szczur workowaty
- 3 H – obiekty ostrzału
- 4 A – odmiana w hodowli
- 4 H – miasto w Arabii
- 5 A – rodzaje rozrywki
- 5 I – niemieckie auto
- 6 D – liturgiczna szata
- 7 A – latający talerz
- 7 I – pistolet akowca
- 8 A – do przesiewania
- 8 H – państwo azjatyckie
- 9 A – nazwa Konga
- 9 H – skrzynka wyborcza
- 10 D – zielony nawóz
- 11 A – kłujące chwasty
- 11 H – sito do piasku

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3			1							2	
4											
5											
6											
7											
8		3								4	
9											
10											
11								5			

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5
---	---	---	---	---

PIONOWO

- A 1 – Hegel, filozof
- A 7 – uchwyt kubka
- B 3 – okrąg proboszcza
- C 3 – cięte owady
- C 7 – dopływ Wolty
- D 1 – duże naczynie
- D 8 – ptaki drapieżne
- E 5 – lodowa płyta
- F 1 – cieszy kupca
- F 8 – miasto Edypa
- G 5 – w ręku woźnicy
- H 1 – narzędzie murarza
- H 8 – bogini księżyca
- I 3 – wśród lantanowców
- I 7 – wrząca woda
- J 3 – lampa adwentowa
- K 1 – larwa pszczoły
- K 7 – rodzaj dmuchawy

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 15 grudnia na adres: sekretariat@idziemy.com.pl.
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

To miało być piękne piłkarskie święto młodzieży, z ważnym udziałem naszych reprezentantów. Zamiast tego młodzi polscy kandydaci na piłkarzy przy okazji mistrzostw świata do lat 17 otrzymali kilka bardzo bolesnych lekcji. O pierwszą postarali się ich koledzy. Czterej z nich jeszcze przed startem turnieju wylecieli z drużyny z powodów dyscyplinarnych. Picie alkoholu to zawsze marny powód do chwały. Jeszcze trudniej pojąć takie zachowanie, gdy ktoś jest młodym, niepełnoletnim sportowcem, przed którym najważniej-

Bolesne lekcje

Mariusz Jankowski

wymagający oraz sprawiedliwy. A taki właśnie jest trener Włodarski. Tę lekcję z Indonezji na pewno zapamiętają nie tylko chłopcy odesłani wcześniej do domu. Będą do niej wracać wszyscy. I jeśli potrafią wyciągać wnioski, to kiedyś wyrosną z nich dobrzy ludzie, a przy okazji – mam taką nadzieję – nieźli piłkarze. Błędy zdarzyć się mogą każdemu. Sęk w tym,

który tak niedawno zachwycił na mistrzostwach Europy. Nasza drużyna na pewno chciała, próbowała grać tak jak do tej pory, ale nie dawała rady. Z kilku powodów. Rywale byli po prostu lepsi. Azjatycki klimat także naszym młodym sportowcom nie służył. Na dodatek przed pierwszym spotkaniem kilku z nich zatruto się, a przy takiej wilgotności orga-

wodnicy nie znaleźli się na niej przypadkowo, w swoim roczniku są przecież jedną z najlepszych reprezentacji Starego Kontynentu. W listopadzie w Azji otrzymali jednak ważne lekcje. Już wiedzą, ile brakuje im do najlepszych na świecie. Wprawdzie przez pół godziny dotrzymywali kroku Argentynie, ale ostatecznie i tak przegrali 0:4, a mogli wyżej. Za wysokie to były progi? Być może. Na pewno jednak nie można tych chłopaków skreślać. Trener Włodarski zrobił dobrą, ciekawą selekcję. Mimo tych bolesnych lekcji nadal wie-



Mecz Polska – Argentyna

sza impreza w życiu. Decyzja trenera Marcina Włodarskiego była trudna. Ta reakcja nie mogła być jednak inna. Szkoleniowiec to także wychowawca. Ci młodzi ludzie spędzają w klubach czy reprezentacjach więcej czasu niż w domu. Dlatego trener, chcąc nie chcąc, musi często wchodzić w rolę niemal ojca. I dobrze, gdy ten przyszywany ojciec potrafi być

by wynieść coś pozytywnego z trudnej sytuacji.

Podobne wydarzenia miały miejsce na boiskach w Indonezji. Polacy najpierw zobaczyli, jak mądrą i zdyscyplinowaną drużynę mają Japończycy, a później odbili się od silnej, mocnej fizycznie, ale też bardzo dobrej piłkarsko reprezentacji Senegalu. Chwilami nie poznawaliśmy polskiego zespołu,

nizm szybko odmawia posłuszeństwa. I te braki fizyczne były aż nadto widoczne. Trzeba bowiem pamiętać o jednym – to nie jest tak, że wybrańcy trenera Włodarskiego nagle zapomnieli, jak się gra w piłkę. Nic z tych rzeczy. Polacy zdęrzyli się jednak z trudną rzeczywistością. Trafili na mundial, który okazał się wymagającą piłkarską uczelnią. Nasz za-

rzę, że z tego rocznika kilku zawodników zaistnieje w dorosłej piłce. Mundial naszym juniorom po prostu, z różnych względów, nie wyszedł. W życiu trzeba jednak umieć uczyć się od najlepszych. Jeśli ta nauka nie pójdzie w las, to o zawodnikach z tej reprezentacji jeszcze kiedyś usłyszymy.

Autor jest dziennikarzem
TVP Sport

foto: PAP/EPA/Mast Itham



Filharmonia
Narodowa

2023/2024

12
repertuar

KONCERTY SYMFONICZNE I ORATORYJNE

1.12 Orkiestra Filharmonii Narodowej
piątek / 19:30 Krzysztof Urbański – dyrygent

2.12 Lutosławski, Dvořák
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

Na koncerty zaprasza
Partner Filharmonii Narodowej



8.12 Orkiestra Filharmonii Narodowej
piątek / 19:30 Jerzy Maksymiuk – dyrygent
Leszek Możdżer – fortepian

9.12 Gershwin, Debussy, Ravel
sobota / 18:00
Sala Koncertowa

15.12 Orkiestra i Chór
piątek / 19:30 Filharmonii Narodowej
Matthew Halls – dyrygent
16.12 Julia Sophie Wagner – sopran
sobota / 18:00 Helen Charlston – mezzosopran
Sala Koncertowa Benjamin Hulett – tenor
James Platt – bas
Bartosz Michałowski – dyrektor chóru
Händel

O CZYM GRAMY?

Cykł wprowadzeń do koncertów
symfonicznych i oratoryjnych

1.12 prowadzi Iwona Lindstedt
piątek / 18:30
Sala Kameralna

8.12 prowadzi Mariusz Gładowski
piątek / 18:30
Sala Kameralna

15.12 prowadzi Szymon Paczkowski
piątek / 18:30
Sala Kameralna

KONCERTY DLA DZIECI

Na koncerty zaprasza
Mecenas Roku Filharmonii Narodowej



3.12 Poranek i Popołudnie
niedziela dla Małych Melomanów
11:00 / 14:00
Sala Kameralna Opowieść Ci bajkę
Lidia Szpilewska – prowadzenie

10.12 Poranny i Popołudniowy
niedziela Koncert dla Dzieci
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa Kalendarz adwentowy
W albumie Feńka... papierki
po cukierkach
Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie

17.12 Poranny i Popołudniowy
niedziela Koncert dla Dzieci
11:00 / 14:00
Sala Koncertowa Kolęda z dawnych wieków
W albumie Feńka... kartka z kiantyczką
Adrianna Furmanik-Celejewska –
prowadzenie

PO PROSTU... FILHARMONIA! Projekt 2

5.12 Recorder in fugue 2.0
wtorek / 19:00
Sala Kameralna Consort Brouillamini w składzie:
Guillaume Beaulieu – flet prosty
Aránzazu Nieto – flet prosty
Elise Ferrière – flet prosty
Virginie Botty – flet prosty
Julien Martin – flet prosty
J.S. Bach, Vivaldi

6.12 Suita wiolonczelowa J.S. Bacha
środa / 19:00
Sala Kameralna Elena Andreyev – wiolonczela
J.S. Bach

7.12 Die Kunst der Fuge
czwartek / 19:00
Sala Kameralna Jeseńka Balić Žunić – skrzypce
Katarzyna Anna Olszewska –
skrzypce
Szymon Stochmal – altówka
Elena Andreyev – wiolonczela,
kierownictwo artystyczne
Joanna Boślak-Górniak – klawesyn
Consort Brouillamini
J.S. Bach

RECITALE

3.12 Grigory Sokolov – fortepian
niedziela / 19:00
Sala Koncertowa J.S. Bach, Mozart

KONCERTY KOŁĘDOWE

10.12 Chór Filharmonii Narodowej
niedziela / 18:00 Bartosz Michałowski – dyrygent,
dyrektor chóru

19.12
wtorek / 19:00
Sala Koncertowa

Na koncerty zaprasza
Strategiczny Mecenas Roku
Filharmonii Narodowej



Bank Pekao

SCENA MUZYKI POLSKIEJ

12.12 Jakub Jakowicz – skrzypce
wtorek / 19:00 Katarzyna Budnik – altówka
Sala Kameralna Marcin Zdunik – wiolonczela

Lutosławski, H.M. Górecki,
Penderecki, Koffler

współorganizacja

MKIDN



KONCERT SYLWESTROWY

31.12 Orkiestra i Chór
niedziela / 20:00 Filharmonii Narodowej
Sala Koncertowa Łukasz Borowicz – dyrygent
Bartosz Michałowski – dyrektor chóru
oraz m.in.:

Na koncerty zaprasza
Mecenas Roku
Filharmonii Narodowej



Partner Orkiestry Symfonicznej

Izabela Matuła – sopran
Anna Bernacka – mezzosopran
Rafał Bartmiński – tenor
Maciej Kwaśnikowski – tenor
Szymon Mechliński – baryton
Lehár

filharmonia.pl

Filharmonia Narodowa ul. Jasna 5 / 00-950 Warszawa

Organizator Strategiczny Mecenas Sponsor Partnerzy

Patroni medialni

MKIDN



Bank Pekao



Partner Orkiestry Symfonicznej



TAVEX



CAROLINA TOYOTA WOLA



FUNDACJA SNIP PARISIJS



FUNDACJA



Media



ILO



Bilety



POLSKA RADIO



dwójka



WZECZPOSPOLITA

COR/SS

bizuteria z misją

W ten wyjątkowy czas
Bożego Narodzenia
podaruj bliskim niezwykle
prezent z przesłaniem,
który wyrazi Twoje uczucia.

Zysk ze sprzedaży biżuterii
przekazujemy na budowę studni
w Afryce.

WWW.CORISS.PL

tel. 504 090 168



coriss.jewellery



coriss_jewellery

